Przed Walnem Zgromadzeniem.

Zaledwie tylko dni kilka dzieli nas od chwili, w której, przyjętym zwyczajem, Towarzystwo Szkoły Ludowej staje przed społeczeństwem z podsumowanym dorobkiem swej pracy za rok ubiegły, a społeczeństwo przez usta delegatów Kół ma poddać krytycznej ocenie tę działalność, wskazać nowe drogi i metody pracy oraz wybrać tych, którym ster największej na ziemiach polskich organizacyi oświatowej powierzy.

Walne Zgromadzenia T. S. L. stały się ważnym wypadkiem dnia w Galicyi, a cała prasa poświęca im naczelne miejsce na swoich łamach. Doroczne Zjazdy nasze odbywają się za każdym razem w innem mieście, a to w tym głównie celu, aby korzystając z tak ważnego momentu, jakim jest Zjazd kilkuset oświatowców z różnych stron kraju, obudzić silniejsze zainteresowanie się Towarzystwem w danej okolicy.

W tym roku kolej przypadła na Przemyśl, a sprzyjające położenie geograficzne tego punktu zapewne liczniejszych niż zwykle sprowadzi gości.

Zadania T. S. L. z każdym rokiem wzrastają i posterunki się mnożą — materyału do dyskusyi nagromadza się coraz więcej, lecz krótkość czasu nam przeznaczonego na Walne Zgromadzenie niepozwala na należyte omówienie kwestyi nawet najbardziej palących. Zarząd Główny bowiem, jako regulator centralny całej działalności Towarzystwa, przy takiej okazyi nietylko absolutoryum od społeczeństwa otrzymać pragnie, lecz także żąda poważnej a rzeczowej krytyki odnośnie do różnych stron akcyi przez siebie podjętej.

Nasze czytelnie, domy ludowe, szkoły, szkółki początkowe, kursa dla analfabetów, teatry włościańskie, ochronki, bursy, odczyty ludowe, czasopismo oświatowe, i t. d. wymagają wszechstronnego omówienia i oceny. Wszystkie te metody pracy oświatowej przyjęły się już w Galicyi, a niektóre nawet wydoskonaliły i nastąpił zupełnie naturalny a pożądany proces specyalizacyi naszych Kół w pewnych określonych kierunkach pracy. Rezultatem tego pro-

cesu jest, iż mamy wśród Towarzystwa cały szereg wybitnych działaczy oświatowych specyalistów.

Coroczny Zjazd z okazyi Walnego Zgromadzenia daje sposobność do wzajemnego zapoznania się, porachowania swoich sił i zawiązania silniejszego węzła między rozrzuconymi po kraju oświatowcami a Zarządem Głównym.

Zarząd Główny, jako centralna magistratura, gospodarująca zasobami finansowemi i skupiająca w swych rękach wszystkie sprężyny tej wielkiej machiny oświatowej, jaką dzisiaj stało się T. S. L., odczuwa najsilniej potrzebę zetknięcia się osobistego, celem wysłuchania opinii tych, których inicyatywą i energią stoją nasze najważniejsze placówki, — przeprowadzenia dyskusyi nad sprawozdaniem rocznem oraz przedyskutowania wniosków, zmierzających do dalszej, jeszcze intesywniejszej działalności.

Niestety, wieloletnie doświadczenie przekonywa nas aż nadto dobrze, iż doroczne Walne Zgromadzenia delegatów Kół spełniają to zadanie tylko w bardzo słabym zakresie. Czynniki ubocznej natury sprawiają, że gorączkowa praca Walnego Zgromadzenia toczy się najczęściej po zupełnie innej drodze, niżby tego dobro Towarzystwa wymagało. Dyskusya, czasem niebacznie, a często rozmyślnie skierowywana na sprawy tylko luźny Związek z zadaniami Towarzystwa mające, przeciąga się niepotrzebnie, a że czas nagli, więc ani komisye nie mają dość czasu na sumienne wypełnienie włożonych na nie obowiązków, ani Zarząd Główny niema sposobności wysłuchania rzeczowej krytyki swojej działalności.

Nie będziemy tu przytaczali przykładów z dawniejszych lat. wystarczy gdy przypomnimy, jak w roku zeszłym t. zw. „kwestya kalwaryjska“ zagwoździła obrady i zepchnęła z porządku dziennego najistotniejsze sprawy i wnioski.

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż Walne Zgromadzenie T. S. L., jest najwyższą, raz do roku zbierającą się władzą Towarzystwa. jemu przysługuje rola sędziego we wszelkich sprawach spornych, w łonie Towarzystwa wynikłych. Z tego charakteru swego ma ono prawo obradować tak, jak mu się podoba.

Z tej daleko sięgającej władzy nie wynika jednak. aby dyskusya Walnego Zgromadzenia zależną być miała od przypadków i sprowadzana była, mniejsza oto przypadkowo czy rozmyślnie, na tory, nic wspólnego z bezpośredniemi zadaniami Towarzystwa nie mające. Tych krótkich chwil, jakie są wyznaczone na odbycie dorocznych obrad, nie wolno nam trwonić bezprodukcyjnie, nie wolno narażać na stratę czasu i kosztów tych, którzy z odległych stron przybywszy, pragną wysłuchania oceny swej działalności lub poruszenia spraw, doniosłej dla Towarzystwa wagi.

Zarząd Główny, jako centralna stacya w Towarzystwie, najlepiej jest świadom, w jakich sprawach potrzebne mu są wskazówki do dalszej działalności kierowniczej. On też z mocy regulaminu przedkłada Walnemu Zgromadzeniu program obrad, a w nim te sprawy, które uważa za najaktualniejsze. Tu jednak kończy

się jego rola i nie on też jest winien, gdy te jego zamiary zostaną pokrzyżowane.

T. S. L. upodobnić dziś można do żywego, z wielu komórek złożonego organizmu, w którym każda komórka żyje wprawdzie życiem własnem, ale główna siła motoryczna organizmu skupia się w Zarządzie Głównym. Na daleko sięgającej autonomii oparta działalność całego Towarzystwa, daje poszczególnym komórkom-Kołom możność samodzielnego kierowania pracą, odpowiednio do celów miejscowych, oraz prawo czerpania soków i energii motorycznej z Zarządu Głównego.

Jest rzeczą naturalną, że ze stosunków lokalnych poszczególnych Kół, a także ze stosunku Kół do Zarządu Głównego, w łonie tak wielkiego organizmu, jak T. S. L., w ciągu roku nagromadzić się może wiele spraw spornych, do załatwienia których z natury swojej powołanem jest Walne Zgromadzenie, jako najwyższa instancya. Ale tej jego roli sędziego-rozjemcy nie wolno wyskiwać do celów postronnych, wynikających często tylko z podrażnionych ambicyi, — jeżeli praca Walnych Zgromadzeń ma być pożyteczną i nie zejść do absurdu. Walnych Zgromadzeń naszych nie wolno sprowadzać z właściwego im poziomu do roli wieców i zgromadzeń ludowych, na których toczy się bezładnie agitacyjną dyskusyę. Nie o przeforsowanie pewnych haseł drogą krasomówczych popisów, lecz o pracę realną w pierwszym rzędzie chodzić nam powinno.

I nie tyle od ilości, co od jakości uchwalonych wniosków zależy produktywność Walnych Zgromadzeń i tę właściwie okoliczność powinniśmy sobie szczególnie uświadomić udając się na tegoroczne obrady nasze. Wymowną w tym względzie przestrogę zawiera sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia, odbytego w roku zeszłym w Stanisławowie.

Przedłożono na niem 119, wyraźnie sto dziewiętnaście wniosków najrozmaitszej natury, z których Walne Zgromadzenie przyjęło 59, a z tych niespełna tylko 10 miało konkretną realną wartość dla Towarzystwa.

Niestety, Zarząd Główny przy układaniu programu Walnych Zgromadzeń napotyka zawsze na tę trudność, iż wszelkie wprowadzane przezeń zmiany mogą wywoływać wrażenie, jakoby mu chodziło o ograniczenie praw Walnego Zgromadzenia; jest więc rzeczą pożądaną, aby Walne Zgromadzenia powagą swoją sankcyonowały te usiłowania, zmierzające do ujęcia pracy Walnych Zgromadzeń we właściwe ramy.

Przeżywamy dzisiaj taką chwilę dziejową, która stwarza nowe warunki dla pracy oświatowej na ziemiach polskich. Punkt ciężkości naszego życia kulturalnego przeniesie się niezawodnie już w blizkim czasie z Galicyi do innej dzielnicy. Ztąd wynika to wielkie zainteresowanie się społeczeństwa polskiego z innych zaborów tem, co dzieje się na ziemiach zaboru austryackiego. Nasze tegoroczne Walne Zgromadzenie w Przemyślu tem różnić się bę-

dzie od poprzednich, iż przyobiecali nam swoje przybycie w charakterze gości przedstawiciele Polskiej Macierzy Szkolnej z Warszawy i Oświaty Narodowej na Ukrainie. Być może, że i z dzielnicy pruskiej będziemy mieli gości. Zgotujmy im gorące a życzliwe przyjęcie i pokażmy, że o pracę realną nam chodzi przedewszystkiem, i że dla niej umiemy poświęcić wszelkie względy małostkowe.

M. St.

Powiat nowosądecki.

W ostatnich latach dużo się mówi u nas o znikaniu analfabetyzmu, o uprzemysłowieniu kraju, o zwrocie ku lepszemu i t. p.; jak to „polepszenie" w powiecie nowosądeckim wygląda w świetle cyfr, zamierzam w krótkości przedstawić. Ale nie to jest głównym celem tej pracy.

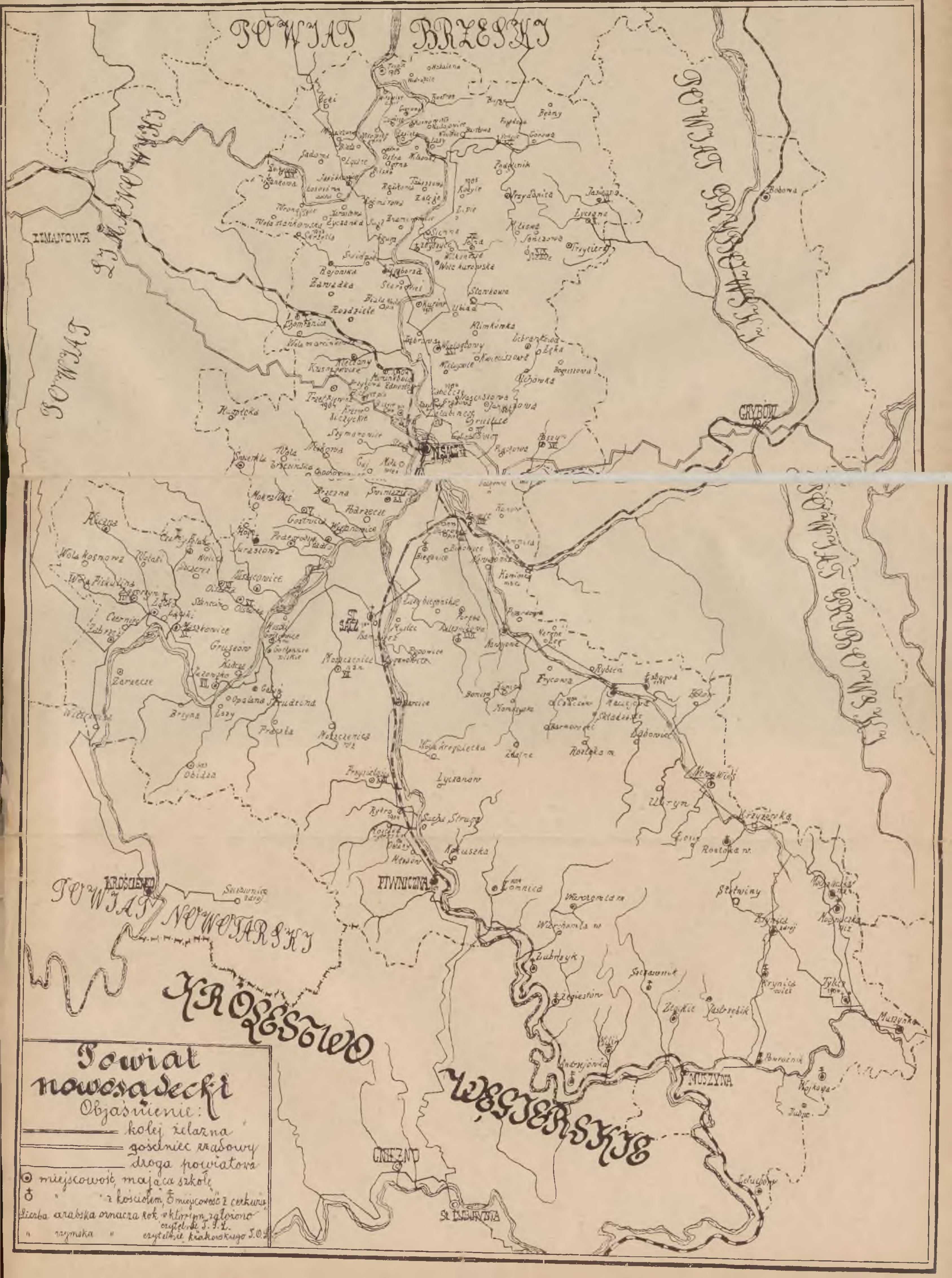
Z własnego doświadczenia wiem, że akcya w wielu Kołach T. S. L., pracujących gorliwie, odbywa się bez planu, dorywczo i przygodnie; nic więc dziwnego, że przy zakładaniu czytelń, kursów dla dorosłych analfabetów, a nawet szkółek początkowych popełnia się błędy, którychby się uniknęło, gdyby się zastanowiono nad tem, czy ta miejscowość, w której się ma założyć szkółkę początkową albo czytelnię, istotnie tej szkółki lub czytelni najbardziej potrzebuje.

W niniejszym szkicu pragnę przedstawić w ogólnym zarysie powiat nowosądecki pod względem ludności, oświaty ludowej, szkolnictwa, narodowości, wyznania itp.; przedewszystkiem jednak uwagę zwrócę na miejscowości pod tym lub owym względem najbardziej upośledzone, wymagające przeto szczególniejszej opieki Towarzystw oświatowych; w motywach swych opieram się wyłącznie na urzędowym materyale statystycznym, który nie jest wprawdzie pozbawiony usterek, mimo to jednak w całości daje obraz prawdziwy, albo do prawdziwego najbardziej zbliżony.

A. Ludność.

Powiat nowosądecki zajmuje przestrzeń 13·4198 □ miriametr. którą zamieszkuje 119.367 ludności w 166 gminach politycznych, a 202 gminach katastralnych. (W załączonym wykazie figuruje 167 gmin, gdyż Załubińcze stanowiło w r. 1900 oddzielną gminę, i dopiero w r. 1903 połączyło się z Nowym Sączem — także liczba ludności jest nieco inna, aniżeli w szematyźmie Galicyi i Lodomeryi.) W powiecie tym jest jedno miasto (Nowy Sącz), trzy miasteczka (Muszyna, Piwniczna i Stary Sącz), trzy sądy powiatowe (Nowy Sącz, Stary Sącz i Muszyna) i jeden sąd obwodowy (Nowy Sącz).

Podstawę do obliczania ludności daje urzędowy spis z roku 1900, w którym jest uwzględniony, oprócz religii i narodowości, także podział na płeć i na: *a*) umiejących czytać i pisać, *b*) umiejących tylko czytać i *c*) nie umiejących ani czytać ani pisać.


Powiat nowosądecki
Objaśnienie:
kolej żelazna
gościniec rządowy
droga powiatowa
miejscowość mająca szkołę
" " z kościołem, miejscowość z cerkwią
Liczba arabska oznacza rok, w którym założono czytelnię T.S.L.
" rzymska " czytelnię krakowskiego T.O.L.
POWIAT BRZESKI
POWIAT GRYBOWSKI
POWIAT LIMANOWSKI
POWIAT NOWOTARSKI
KRÓLESTWO WĘGIERSKIE
LIMANOWA
GRYBÓW
SĄCZ
PIWNICZNA
MUSZYNA
KROŚCIENKO
GNIEZNO
St. LUBOWNIA

Z poniższego wykazu widać, że na 119 . . ludności było w roku 1900:

Polaków	101.482	t. j.	85.02%
Rusinów	16.502	„	13.82%
Niemców	977	„	0·82%

a wreszcie osób, należących do innej narodowości (względnie takich, których narodowości nie podano w urzędowym wykazie), było 406 czyli 0·34%.

Brak podobnego spisu z lat 1880 i 1890 nie pozwal mi odpowiedzieć na pytanie, czy i o ile zmienił się stosunek czebny tych narodowości i na czyją korzyść. Mam pod ręką tylk sumaryczny wykaz, według którego wzrost ludności wogóle prze stawia się następująco:

Powiat nowosądecki liczył w roku:	1880	1890	19(0
ludności:	99.542	110.249	11' 67

czyli, że od r. 1880 do 1890 ludność powiększyła si 10.707 głów, podczas gdy przyrost ten wynosił w ostatniem dzie iolecia tylko 9118, a więc był mniejszy od przedostatniego yrostu o cyfrę 1589. W ostatnich dwudziestu latach powiększył ię ludność o 19.825, to znaczy prawie o tyle, ile liczy Nowy ącz po połączeniu się z Załubińczem.

Na ogólną liczbę 163 wsi w r. 1900 było ruskich — a za takie uważam wsie o wyłącznie ruskiej ludności, albo takie, w których na kilkaset ludności ruskiej, znajdzie się kilka lub kilkadziesiąt jednostek innej narodowości — 26; nadto w czterech wsiach mieszka obok większości ruskiej mniejszość Polaków, któ jednak jest wcale pokaźną.

I tak: w Krynicy (wsi) mieszkało na 1621 Rusinów, 680 Polaków; w Łabowej na 663 Rusinów 300 Polaków, w Sło winach obok 404 Rusinów 227 Polaków i wreszcie w Tyliczu na 862 Rusinów 422 Polaków. Tą ludnością polską powinno się zająć przedewszystkiem Koło T. S. L. w Nowym Sączu, na którego pochwałę podnieść trzeba, że w Łabowej i Tyliczu założyło c ytelnie polskie (w r. 1904 i 1905); zostają jeszcze: Krynica (wieś i Słotwiny, którymi w najbliższym czasie powinno się gorliwie zaopiekować T. S. L.

Mimo, że żywioł niemiecki odgrywał w historyi Sądeczyzny bardzo ważną rolę, mimo że w XIII i XIV wieku mnóstwo wsi w pobliżu Nowego Sącza było osadami niemieckiemi, mimo że za Józefa II powstało wiele nowych kolonii niemieckich, dziś niema ani jednej wsi o wyłącznie niemieckiej ludności, a tylko jedna taka, w której Niemcy mają liczebną przewagę nad Polakami; są to Gołkowice Niemieckie (152 Niemców, 145 Polaków); zresztą nawet w pierwotnie niemieckich osadach dziś są Niemcy w mniejszości n. p. w Biczycach Niemieckich jest na 165 Polaków 77 Niemców, w Chełmcu Niemieckim na 138 Polaków 87 Niemców i Bielowicach Niemieckich

Liczba porz.	GMINA		Liczba mieszkańców	umie czytać i pisać		umie tylko czytać		nie umie ani czytać ani pisać		Rel. rz.-kat.	„ gr.-kat.	„ ewang.	„ mojż.	Polaków	Rusinów	Niemców	Innej narodowości albo nie podało narodowości
				mężcz.	kobiet	mężcz.	kobiet	mężcz.	kobiet								
1	Andrzejówka		405	60	34	19	32	105	155	8	391	—	6	—	398	7	—
2	Barcice	ob. dw.	4	1	1	—	—	—	2	—	—	—	4	4	—	—	—
		gmina	1361	236	220	37	62	378	428	1329	—	—	32	1333	—	28	—
3	Barnowiec	ob. dw.	5	1	1	—	—	2	1	5	—	—	—	5	—	—	—
		gmina	184	2	1	1	1	84	95	138	46	—	—	173	11	—	—
4	Bartkowa-Posadowa	ob. dw.	18	6	2	—	—	5	5	18	—	—	—	18	—	—	—
		gmina	905	105	93	26	48	308	325	905	—	—	—	905	—	—	—
5	Bącza-Kunina		419	17	27	13	20	187	155	419	—	—	—	419	—	—	—
6	Białowoda polska	ob. dw.	25	5	5	1	2	6	6	15	—	—	10	25	—	—	—
		gmina	310	55	31	24	50	76	74	310	—	—	—	310	—	—	—
7	Biczyce polska-Krasne		462	65	50	4	11	160	172	248	—	25	9	446	—	16	—
8	Biczyce niemieckie	ob. dw.	7	1	4	—	—	1	1	1	—	—	6	7	—	—	—
		gmina	242	52	68	4	4	54	60	122	6	72	42	165	—	77	—
9	Biegonice	ob. dw.	4	1	1	—	—	—	2	—	—	—	4	4	—	—	—
		gmina	694	153	125	40	69	143	164	623	—	58	13	655	—	39	—
10	Bilsko-Biała-Roćmirowa	ob. dw.	84	17	13	5	4	24	21	70	—	—	14	84	—	—	—
		gmina	616	66	62	40	64	182	202	616	—	—	—	616	—	—	—
11	Brzezna i Wola brzezińska	ob. dw.	64	5	6	6	1	21	25	62	—	—	2	64	—	—	—
		gmina	986	128	82	39	70	333	334	971	—	—	15	986	—	—	—
12	Brzyna-Łazy	ob. dw.	12	2	—	1	3	1	5	4	—	—	8	12	—	—	—
		gmina	1092	90	60	60	78	389	415	1092	—	—	—	1092	—	—	—
13	Chełmiec polski		752	125	117	15	33	218	244	701	—	18	33	752	—	—	—
14	„ niemiecki	ob. dw.	54	9	24	1	—	11	9	33	—	—	21	54	—	—	—
		gmina	225	65	42	6	10	50	52	96	—	105	24	138	—	87	—
15	Chochorowice-Wygłanowice	ob. dw.	95	10	3	3	11	35	33	95	—	—	—	95	—	—	—
		gmina	240	18	11	10	24	91	86	240	—	—	—	240	—	—	—
16	Chomranice	ob. dw.	202	29	23	13	13	53	71	202	—	—	—	202	—	—	—
		gmina	357	71	51	21	30	96	88	349	—	—	8	357	—	—	—

17	Chruślice		81	7	—	5	2	23	44	81	—	—	—	81	—	—	—
18	Czaczów		326	9	9	36	29	113	130	248	78	—	—	274	52	—	—
19	Czarny potok	ob. dw.	27	1	3	1	3	8	8	21	—	—	6	27	—	—	—
		gmina	474	82	72	42	68	102	108	474	—	—	—	474	—	—	—
20	Czerniec		446	77	89	14	22	108	136	440	—	—	6	446	—	—	—
21	Dąbrowa		431	64	59	39	59	115	95	431	—	—	—	431	—	—	—
22	Dąbrówka polska	ob. dw.	8	1	1	—	—	1	5	—	—	—	8	8	—	—	—
		gmina	464	21	5	8	7	203	220	464	—	—	—	464	—	—	—
23	Dąbrówka niemiecka-Bielowice	ob. dw.	28	8	5	—	—	6	9	10	—	—	18	19	—	9	—
		gmina	864	215	154	21	36	210	228	694	—	88	82	745	2	117	—
24	Długołęka-Świerkla		613	136	86	35	53	142	161	613	—	—	—	613	—	—	—
25	Dubne		326	11	—	1	—	155	159	—	321	—	5	7	316	3	—
26	Falkowa	ob. dw.	14	1	1	—	—	3	9	14	—	—	—	14	—	—	—
		gmina	400	17	3	15	6	165	194	392	—	—	8	400	—	—	—
27	Frycowa	ob. dw.	9	2	2	—	—	4	1	9	—	—	—	9	—	—	—
		gmina	386	12	4	13	20	170	167	386	—	—	—	386	—	—	—
28	Gaboń	ob. dw.	7	2	1	—	—	2	2	3	—	—	4	7	—	—	—
		gmina	794	81	66	50	64	259	274	757	—	32	5	794	—	—	—
29	Gaj		89	16	21	2	7	27	16	32	—	51	6	89	—	—	—
30	Gołąbkowice-Roszkowice	ob. dw.	23	1	4	—	—	9	9	13	—	—	10	23	—	—	—
		gmina	393	29	19	15	8	137	185	384	—	1	8	393	—	—	—
31	Gołkowice polskie		442	43	39	24	42	148	146	403	—	39	—	414	—	28	—
32	„ niemieckie	ob. dw.	7	2	1	—	1	—	3	—	—	—	7	7	—	—	—
		gmina	297	70	54	9	16	74	74	136	—	153	8	145	—	152	—
33	Gostwica		1000	173	145	57	97	253	275	994	—	—	6	1000	—	—	—
34	Gródek-Kobyle	ob. dw.	144	6	7	9	4	54	64	144	—	—	—	144	—	—	—
		gmina	279	16	4	22	22	104	111	274	—	1	4	278	—	1	—
35	Homrzyska		319	7	10	16	15	146	125	319	—	—	—	319	—	—	—
36	Jamnica-Kunów		566	40	8	30	18	260	210	524	—	—	42	566	—	—	—
37	Janczowa	ob. dw.	86	15	9	4	8	24	26	79	—	—	7	86	—	—	—
		gmina	388	42	19	11	18	134	164	384	—	—	4	388	—	—	—
38	Januszowa		305	9	2	2	2	134	156	305	—	—	—	305	—	—	—
39	Jasienna	ob. dw.	136	19	15	7	5	48	42	128	—	—	8	136	—	—	—
		gmina	622	58	40	43	84	195	202	622	—	—	—	622	—	—	—
40	Jastrzębik		453	14	16	24	14	174	211	—	447	—	6	—	453	—	—

Liczba porz.	GMINA		Liczba mieszkańców	umie czytać i pisać		umie tylko czytać		nie umie ani czytać ani pisać		Rel. rz.-kat.	„ gr.-kat.	„ ewang.	„ mojż.	Polaków	Rusinów	Niemców	Innej narodowości albo nie podało narodowości
				mężcz.	kobiet	mężcz.	kobiet	mężcz.	kobiet								
41	Jazowsko	ob. dw.	373	53	56	7	17	119	121	309	1	7	56	373	—	—	—
		gmina	714	141	119	20	47	182	205	714	—	—	—	714	—	—	—
42	Jelna-Zbęk	ob. dw.	26	6	3	1	2	11	3	10	—	—	16	26	—	—	—
		gmina	641	104	73	32	48	198	186	641	—	—	—	641	—	—	—
43	Juraszowa		188	38	28	13	22	48	39	157	—	31	—	188	—	—	—
44	Kadcza		582	69	66	21	28	178	220	564	—	7	11	582	—	—	—
45	Kicznia		483	57	17	36	57	151	165	480	—	—	3	483	—	—	—
46	Klęczany	ob. dw.	42	3	6	—	—	19	14	42	—	—	—	42	—	—	—
		gmina	477	69	50	29	41	134	154	473	—	—	4	473	—	—	—
47	Kokuszka	ob. dw.	73	1	2	6	1	34	29	73	—	—	—	73	—	—	—
		gmina	440	22	14	12	12	170	210	435	—	—	5	440	—	—	—
48	Kotów		246	25	4	—	3	96	118	—	241	—	5	—	246	—	—
49	Krasne potockie	ob. dw.	20	2	4	—	3	7	4	19	—	1	—	20	—		—
		gmina	595	56	39	45	73	184	198	590	—	—	5	595	—		—
50	Krynica	zdrój	68	24	23	—	2	12	7	57	7	—	4	65	3		—
		wieś	2382	511	419	61	105	606	680	304	1669	3	406	680	1621	7	74
51	Krzyżówka		196	2	2	3	3	84	102	—	186	—	10	11	185	—	—
52	Kurów		342	68	54	15	34	89	82	328	—	—	14	342	—	—	—
53	Łabowa	ob. dw.	24	6	5	1	—	3	9	4	4	—	16	18	6	—	—
		gmina	977	157	103	17	30	303	367	228	463	—	286	300	663	13	1
54	Łabowiec		293	—	—	—	—	146	147	—	291	—	2	—	293	—	—
55	Łazy biegońskie		236	48	34	6	23	63	62	236	—	—	—	236	—	—	—
56	Łącko	ob. dw.	11	2	—	—	1	3	5	11	—	—	—	11	—	—	—
		gmina	1825	379	292	68	126	423	537	1611	4	—	210	1825	—	—	—
57	Łączki		254	44	38	1	1	78	92	254	—	—	—	254	—	—	—
58	Łęg	ob. dw.	7	—	—	1	—	3	3	7	—	—	—	7	—	—	—
		gmina	314	21	17	3	22	140	111	293	—	—	21	314	—	—	—
59	Łęka ad Siedlce	ob. dw.	39	6	5	—	1	12	15	23	—	—	16	39	—	—	—
		gmina	304	29	20	20	24	105	106	296	—	—	8	304	—	—	—

60	Łęki ad Kąty		347	26	13	43	67	102	96	347	—	—	—	347	—	—	—
61	Leluchów		427	17	11	8	11	171	209	18	398	—	11	27	400	—	—
62	Librantowa-Boguszowa	ob. dw.	35	2	2	—	—	14	17	34	—	1	—	35	—	—	-
		gmina	623	70	62	30	30	225	206	602	—	—	21	622	—	1	—
63	Lipie	ob. dw.	45	9	3	1	2	16	14	31	-	—	14	39	—	6	--
		gmina	437	21	15	18	21	163	199	431	—	—	6	437	—	—	—
64	Łomnica	ob. dw.	8	1	2	—	—	2	3	8	—	—	—	8	—	—	—
		gmina	1287	153	129	34	43	437	491	1286	1	—	—	1287	—	—	—
65	Łosie		292	40	27	28	16	81	100	—	292	—	—	—	292	—	—
66	Łososina dolna	ob. dw.	204	34	40	8	17	49	56	201	—	—	3	204	—	—	—
		gmina	672	122	77	26	59	180	208	670	—	—	2	672	—	—	—
67	Łyczana	ob. dw.	30	3	1	3	1	9	13	30	—	—		30	—	—	—
		gmina	337	46	30	23	42	95	101	337	-	—	—	337	—	—	—
68	Maciejowa	ob. dw.	12	4	1	—	2	3	2	7	—	—	5	7	5	—	—
		gmina	432	9	8	18	15	192	190	14	411	—	7	20	405	7	—
69	Marcinkowice-Wola marcinkowska	ob. dw.	33	4	2	1	3	11	12	31	—	2	—	33	—	—	—
		gmina	825	143	104	54	68	229	227	808	—	—	—	825	—	—	—
70	Maszkowice		863	85	63	9	9	316	381	856	—	—	7	863	—	—	—
71	Michalczowa	ob. dw.	27	5	5	1	2	7	7	18	—	—	9	27	—	—	—
		gmina	351	47	20	31	69	85	99	343	—	—	8	351	—	—	—
72	Milik		652	41	25	44	53	222	267	—	557	—	95	—	563	89	—
73	Miłkowa	ob. dw.	41	5	3	—	1	14	18	41	—	—	—	41	—	—	—
		gmina	422	38	21	17	13	144	189	404	—	—	18	422	—	—	—
74	Młodów		240	16	19	3	2	100	100	239	1	—	—	240	—	—	—
75	Mochnaczka niżnia		680	43	19	46	20	251	301	8	653	—	19	5	675	—	—
76	" wyżnia		492	34	17	1	1	202	237	11	477	—	4	9	483	—	—
77	Mokrawieś-Juraszowa, II.		420	35	21	59	62	118	125	405	—	—	15	420	—	—	—
78	Mostki	ob. dw.	4	1	1	—	—	1	1	—	—	—	4	4	—	—	—
		gmina	300	40	12	13	32	93	110	290	—	—	10	300	—	—	—
79	Moszczenica niżnia		583	37	40	57	51	193	205	583	—	—	—	583	—	—	—
80	" wyżnia		450	50	30	43	32	132	163	450	—	—	—	450	—	—	—
81	Muszyna (miasteczko.)		2571	621	513	29	109	571	728	2180	74	—	317	2557	14	—	—
82	Muszynka		544	44	30	37	38	172	223	11	523	—	10	14	529	1	—
83	Myślec	ob. dw.	10	1	4	1	—	3	1	10	—	—	—	10	—	—	—
		gmina	198	43	30	15	11	36	63	198	—	—	—	198	—	—	—

Liczba porz.	GMINA		Liczba mieszkańców	umie czytać i pisać: mężcz.	umie czytać i pisać: kobiet	umie tylko czytać: mężcz.	umie tylko czytać: kobiet	nie umie ani czytać ani pisać: mężcz.	nie umie ani czytać ani pisać: kobiet	Rel. rz.-kat.	„ gr.-kat.	„ ewang.	„ mojż.	Polaków	Rusinów	Niemców	Innej narodowości albo nie podało narodowości
84	Naściszowa-Grabowa-Kwieciszowa		403	26	3	11	11	161	191	397	—	—	6	403	—	—	—
85	Naszacowice	ob. dw.	18	2	4	—	—	4	8	18	—	—	—	18	—	—	—
		gmina	526	73	60	14	33	154	192	519	—	—	7	526	—	—	—
86	Nawojowa	ob. dw.	214	55	36	—	—	51	72	197	1	—	16	211	—	3	—
		gmina	557	86	97	34	38	148	154	551	—	—	6	557	—	—	—
87	Nowawieś	ob. dw.	10	2	—	—	—	2	6	4	1	—	5	9	1	—	—
		gmina	978	113	126	74	45	285	335	2	930	—	46	10	958	10	—
88	Nowy Sącz (miasto)		15724	5012	4225	158	270	2751	3308	10569	252	216	4687	15340	45	75	264
89	Obidza	ob. dw.	36	5	8	—	—	9	14	31	—	—	5	36	—	—	—
		gmina	1427	141	122	57	117	466	524	1425	—	—	2	1427	—	—	—
90	Obłazy ryterskie		193	22	16	—	4	81	70	193	—	—	—	193	—	—	—
91	Olszana	ob. dw.	47	8	8	1	3	18	9	41	—	—	6	47	—	—	—
		gmina	630	90	69	29	56	177	209	630	—	—	—	630	—	—	—
92	Olszanka	ob. dw.	10	1	2	—	1	5	1	10	—	—	—	10	—	—	—
		gmina	417	46	42	17	32	128	152	338	—	73	6	417	—	—	—
93	Opalana-Skrudzina II.		120	21	11	—	5	39	44	120	—	—	—	120	—	—	—
94	Paszyn	ob. dw.	23	1	—	—	—	11	11	4	—	—	19	23	—	—	—
		gmina	990	9	—	11	4	478	488	990	—	—	—	990	—	—	—
95	Piątkowa	ob. dw.	13	3	—	—	1	3	6	13	—	—	—	13	—	—	—
		gmina	817	23	11	2	4	457	320	776	—	—	41	817	—	—	—
96	Piwniczna (miastecz.)		3636	344	265	16	38	1424	1549	3361	11	—	264	3612	—	10	14
97	Podegrodzie		960	213	139	33	55	227	293	957	—	—	3	960	—	—	—
98	Podnajerz		126	23	24	2	9	31	37	121	2	—	3	122	4	—	—
99	Podole-Górowa	ob. dw.	38	3	4	—	—	16	15	35	—	—	3	38	—	—	—
		gmina	514	43	33	20	15	197	206	497	—	—	17	497	—	—	—
100	Podrzecze		408	57	41	23	28	122	137	214	—	185	9	408	—	—	—
101	Popardowa		312	26	22	11	16	111	126	312	—	—	—	312	—	—	—
102	Popowice		309	22	24	28	27	100	108	309	—	—	—	309	—	—	—

103	Poręba mała	ob. dw.	144	25	12	1	2	48	56	124	—	4	16	144	—	—	—
		gmina	489	93	64	5	12	147	168	484	—	—	5	489	—	—	—
104	Powroźnik		876	53	35	33	27	330	398	7	859	—	10	7	869	—	—
105	Przydonica-Glinik	ob. dw.	36	13	11	3	2	3	4	36	—	—	—	36	—	—	—
		gmina	955	126	110	51	17	288	333	948	—	—	7	948	—	7	—
106	Przysietnica	ob. dw	9	—	—	—	1	4	4	1	—	—	8	9	—	—	—
		gmina	981	101	75	50	38	341	376	981	—	—	—	981	—	—	—
107	Rąbkowa	ob. dw.	17	6	—	—	2	3	6	11	—	—	6	17	—	—	—
		gmina	308	9	6	17	19	142	115	303	—	—	5	308	—	—	—
108	Rdziostów		289	48	44	10	15	95	77	274	—	15	—	289	—	—	—
109	Rogi	ob. dw.	34	10	3	—	—	13	8	31	—	—	3	34	—	—	—
		gmina	213	25	22	4	19	76	67	213	—	—	—	213	—	—	—
110	Roztoka-Brzeziny	ob. dw.	16	3	1	—	1	4	7	10	—	—	6	16	—	—	—
		gmina	475	12	4	5	13	216	225	466	—	—	9	475	—	—	—
111	„ mała		159	—	—	1	—	85	73	—	159	—	—	—	159	—	—
112	„ wielka		436	24	9	29	18	159	197	1	418	—	17	—	425	11	—
113	„ ryterska	ob. dw.	14	5	1	—	—	3	5	14	—	—	—	14	—	—	—
		gmina	252	25	31	4	5	94	93	249	—	—	3	252	—	—	—
114	Rożnow-Bujne-Gierawa-Radajowice-Zagórze	ob. dw.	174	9	6	3	5	73	78	168	1	—	5	170	1	3	—
		gmina	521	39	26	20	25	197	214	505	—	—	16	513	—	—	8
115	Rybień		181	8	9	8	11	73	72	157	24	—	—	181	—	—	—
116	Rytro	ob. dw.	40	11	14	1	—	4	10	39	—	1	—	39	—	—	1
		gmina	1002	116	121	9	12	353	391	939	—	41	22	968	—	34	—
117	Siedlce	ob. dw.	30	10	10	—	3	5	2	30	—	—	—	30	—	—	—
		gmina	618	95	95	27	37	152	212	617	—	—	1	618	—	—	—
118	Sienna	ob. dw.	31	7	4	—	—	10	10	25	—	—	6	31	—	—	—
		gmina	244	32	20	10	26	78	78	244	—	—		244	—	—	—
119	Składziste		263	—		1	—	136	126	—	259	—	4	—	263	—	—
120	Skrudzina I.		358	37	25	5	16	133	142	335	—	8	15	358	—	—	—
121	Skrzętla-Rojówka	ob. dw.	8	1	4	—	—	2	1	8	—	—	—	8	—	—	—
		gmina	264	35	19	40	61	53	56	264	—	—	—	264	—	—	—
122	Słotwiny		631	53	28	12	7	244	287	114	405	—	112	227	404	—	—
123	Słowikowa	ob. dw.	7	1	2	—	—	1	3	7	—	—	—	7	—	—	—
		gmina	388	35	42	12	10	126	163	378	—	—	10	388	—	—	—
124	Stadło		401	93	94	2	12	92	108	225	—	153	23	399	—	2	—
125	Stankowa i Wola stankowska		542	65	35	29	72	170	171	542	—	—	—	542	—	—	—

Liczba porz.	GMINA		Liczba mieszkańców	umie czytać i pisać		umie tylko czytać		nie umie ani czytać ani pisać		Rel. rz.-kat.	„ gr.-kat.	„ ewang.	„ mojż.	Polaków	Rusinów	Niemców	Innej narodowości albo nie podało narodowości
				mężcz.	kobiet	mężcz.	kobiet	mężcz.	kobiet								
126	Stary Sącz (miasto)		4537	1436	1476	28	56	656	885	3955	22	46	514	4503	1	6	27
127	Sucha Struga		445	48	61	6	3	160	167	445	—	—	—	445	—	—	—
128	Świdnik		569	107	89	43	62	125	143	565	—	—	4	569	—	—	
129	Śniniarsko-Mała wieś		681	110	80	24	42	196	229	645	—	31	5	681	—	—	—
130	Szczawnik		609	24	14	32	19	239	281	—	603	—	6	—	608	-	1
131	Szczereż		292	27	18	23	24	94	106	289	—	—	3	292		—	—
132	Szymanowice-Niskowa		341	55	38	9	26	100	113	341	—	—	—	341	—		—
133	Tabaszowa-Wilkówka		375	16	5	10	19	158	167	367	—	—	8	375	—	—	—
134	Tęgoborza	ob. dw.	93	14	21	4	9	21	24	77	—	—	16	93	—	—	—
		gmina	251	61	54	11	28	43	54	251	—	—	—	251	—	—	—
135	Tropie-Chabaliny-Wiatrowice	ob. dw.	183	12	4	6	6	66	89	156	—	—	27	183	—	—	—
		gmina	513	16	7	22	19	210	239	495	—	—	18	513	—	—	—
136	Trzetrzewina	ob. dw.	14	—	—	—	—	7	7	7	—	—	7	14	—	—	—
		gmina	980	137	114	18	21	319	371	980	—	—	—	980	—	—	—
137	Trzycierz	ob. dw.	26	2	1	—	1	9	13	16	—	—	10	26	—	—	—
		gmina	347	38	37	8	13	125	126	347	—	—	—	347	—	—	—
138	Tylicz	ob. dw.	6	2	2	—	—	1	1	5	1	-	—	6	—	—	—
		gmina	1293	217	128	34	42	368	504	266	909	—	118	422	862	—	9
139	Uhryn		527	2	—	1	—	251	273	—	527	—	—	—	527	—	—
140	Wielogłowy-Ubiad	ob. dw.	44	2	5	3	4	19	11	41	—	—	3	—	—	44	—
		gmina	576	93	87	45	69	142	140	569	—	—	7	576	—	—	—
141	Wielopole	ob. dw.	17	3	3	—	—	5	6	5	1	—	11	15	1	1	—
		gmina	305	49	34	14	22	83	103	305	—	—	—	305	—	—	—
142	Wierchomla mała		394	72	31	13	12	104	162	—	394	—	—	—	394	—	—
143	„ wielka	ob. dw.	17	3	2	—	—	4	8	1	16	—	—	2	15	—	—
		gmina	1401	239	122	10	16	458	556	30	1357	—	14	41	1359	—	1
144	Wilkonosza		144	11	12	12	18	43	48	144	—	—	—	144	—	—	—
145	Witowice dolne	ob. dw.	129	15	13	2	11	45	43	125	—	—	4	129	—	—	—
		gmina	431	44	21	24	62	140	140	431	—	—	—	431	—	—	—

146	Witowice górne		348	30	18	35	51	94	120	325	—	—	23	348	—	—	—
147	Wójkowa		374	4	5	5	4	180	176	3	367	—	4	3	367	4	—
148	Wola kosnowa		484	99	59	12	53	122	159	478	—	—	6	484	—	—	—
149	„ kroguletka	ob. dw.	8	1	1	—	1	3	2	8	—	—	—	8	—	—	—
		gmina	321	38	24	29	25	92	113	321	—	—	—	321	—	—	—
150	„ kurowska		254	20	3	27	43	73	86	249	—	—	5	254	—	—	—
151	Wola piskulina		312	57	40	25	32	80	78	312	—	—	—	312	—	—	—
152	Wronowice-Łyczanka	ob. dw.	15	3	2	—	1	4	5	15	—	—	—	15	—	—	—
		gmina	394	57	28	21	38	122	128	394	—	—	—	394	—	—	—
153	Zabełcze	ob. dw.	22	1	2	2	2	7	8	17	—	—	5	22	—	—	—
		gmina	437	73	63	22	38	126	115	426	—	7	4	433	—	4	—
154	Zabrzeź		885	87	53	30	38	316	361	864	—	—	21	885	—	—	—
155	Zagorzyn		675	137	146	22	49	168	153	675	—	—	—	669	—	6	—
156	Załubińcze	ob. dw.	350	75	74	3	4	79	115	253	1	10	86	345	1	2	2
		gmina	3268	862	772	22	32	706	874	1634	1	20	1607	3249	—	19	—
157	Zarzecze		586	32	16	13	13	250	262	578	—	—	8	586	—	—	—
158	Zawada-Brzezina	ob. dw.	204	42	23	6	7	52	74	157	—	7	40	204	—	—	—
		gmina	373	65	35	10	8	122	133	327	—	—	46	373	—	—	—
159	Zawadka-Rozdziele		272	67	46	21	36	48	54	272	—	—	—	272	—	—	—
160	Żbikowice	ob. dw.	8	4	1	—	—	—	3	1	—	—	7	8	—	—	—
		gmina	295	41	26	12	25	84	107	238	—	45	12	287	—	4	4
161	Zbyszyce	ob. dw.	85	17	13	4	4	21	26	71	—	—	14	84	1	—	—
		gmina	357	70	70	13	35	87	82	344	—	—	13	357	—	—	—
162	Żegiestów		822	128	106	18	26	250	294	38	764	—	20	38	764	20	—
163	Żeleźnikowa	ob. dw.	16	5	3	—	1	4	3	16	—	—	—	16	—	—	—
		gmina	885	120	110	43	50	265	297	880	—	—	5	885	—	—	—
164	Złockie		545	30	37	18	17	203	240	3	535	—	7	3	542	—	—
165	Złotne		157	—	—	6	6	64	81	157	—	—	—	157	—	—	—
166	Znamirowice-Załęże	ob. dw.	78	10	8	2	1	32	25	68	—	—	10	78	—	—	—
		gmina	354	22	17	14	22	130	149	346	—	—	8	354	—	—	—
167	Zubrzyk		332	59	31	2	5	89	146	19	310	—	3	16	316	—	—
	Do tego należy dodać następujące osady:			—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
ad 6	gm. Biała woda, osada Stara Wieś, Weber i. t. d.		77	13	17	3	3	17	24	77	—	—	—	77	—	—	—
ad126	gm. Stary Sącz, osada Cyganowice		499	132	109	11	20	97	130	478	9	—	12	499	—	—	—
ad 21	gm. Dąbrowa osada Klimkówka	ob. dw.	15	2	1	1	1	5	5	7	—	—	8	15	—	—	—
		gmina	145	15	6	22	23	42	37	145	—	—	—	145	—	—	—
ad134	gm. Tęgoborze, osada Just		164	26	19	15	15	45	44	157	—	—	7	164	—	—	—
ad158	gm. Zawada, osada Nawojówka		412	61	37	18	20	121	155	371	—	10	31	392	—	20	—
		Razem	119.367	19.593	15.897	3.903	5.663	34.963	39.348	90.657	16.681	1.573	10.456	101.432	16.502	977	406

na 745 Polaków 116 Niemców; w samym zaś Nowym Sączu *), który był w XIII, XIV i jeszcze w XV wieku ogromnie zniemczałym, przyznało się w r. 1900 do narodowości niemieckiej tylko 75 osób.

W załączonym wykazie uderzyć nas musi jeszcze jedno zjawisko: Żydzi po wsiach polskich są Polakami, we wsiach ruskich albo Rusinami. albo też figurują jako Niemcy. I tak: Rusinami są Żydzi w Jastrzębiku, Kotowie, Łabowcu, Mochnaczce Niżnej i innych a do narodowości niemieckiej przyznają się w Roztoce Wielkiej, Wójkowej, Żegiestowie. Podobnie zaliczają się Żydzi tu i ówdzie w polskich wsiach do Niemców n. p. prawdopodobnie w Przydonicy i innych, a napewno w Wielogłowach (obszar dworski).

Mężczyzn liczył powiat nowosądecki 58.459. kobiet 60.908; procentowo było: mężczyzn 48·98%, kobiet 51·02%.

B. Oświata ludowa.

Konskrypcya z roku 1900 wykazuje w powiecie nowosądeckim 74·311 analfabetów, to jest 62.26% całej ludności; osób, które czytać i pisać umiały, było 35.490 to jest 30.57%; reszta zaś 9566 t. j. 7.17% umiała tylko czytać. Jeśli ten wykaz porównamy z konskrypcyą z lat 1880 i 1890, przekonamy się o ciągłym, acz powolnym postępie.

Na ogólną liczbę mieszkańców:

	1880	1890	1900
w roku:	1880	1890	1900
	99.542	110.249	119.367
było analfabetów:			
	79.693	76.176	74.311

czyli, że na sto osób było analfabetów:

w roku:	1880	1890	1900
	80·03	69·10	62·26

A więc w ostatniem dziesięcioleciu zmniejszył się analfabetyzm z 69·1% tylko na 62·26%, podczas gdy w przedostatniem dziesięcioleciu ubytek analfabetów był znacznie większy.

Uwzględniając podział na płeć, przekonamy się, że na 100 mężczyzn umiało czytać i pisać 16·41%, a kobiet 13·31%; analfabetów było mężczyzn 34.963 t. j. 29·27%, kobiet 39.348, to jest 32·99%. a wreszcie umiejących tylko czytać było mężczyzn 3903. t. j. 3·27%, kobiet 5663, t. j. 4·75%.

Jak się przedstawia analfabetyzm u Polaków, a jak u Rusinów?

Na powyższe pytanie trudno dać całkiem dokładną odpowiedź, gdyż we wsiach o ludności mieszanej, nie uwzględniano podziału na narodowości przy podawaniu umiejących, a względnie nie umie-

---

*) Do r. 1489 spisywano akta miejskie w Nowym Sączu po niemiecku; dowodem tego, że w Nowym Sączu mieszkało bardzo dużo Niemców, jest fakt, że w kollegiacie miewano obok polskich i niemieckie kazania do roku 1453, a jeszcze w r. 1460 pewna mieszczka zapisała fundusze na uposażenie kaznodziei polskiego. Por. „Nowy Sącz. jego dzieje i pamiątki dziejowe“, napisał ks. J. Sygański. 1892. Str. 18.

jących czytać i pisać; skutkiem tego nie wiemy, ilu w takich wsiach jest analfabetów wśród Polaków, a ilu wśród Rusinów. Ogólnie jednak stwierdzić można z całą pewnością, że procent analfabetów był daleko większy u Rusinów, niż u Polaków, co się musi wydać dość dziwnem, jeśli się uwzględni tę okoliczność, że Rusini mają w stosunku do Polaków znacznie więcej szkół niż ci ostatni, o czem obszerniej będzie mowa przy szkolnictwie ludowem.

Gmin ruskich, w których nie było ani jednej osoby, umiejącej czytać i pisać, było trzy, polskich zaś tylko jedna.

W gminach o ludności mieszanej, waha się procent analfabetów od 75% aż do 95%.

Nieco korzystniej przedstawiają się pod tym względem wsie polskie; jest atoli wiele takich, które wykazują nadzwyczaj wysoki procent analfabetów. Są to wsie następujące: 1) Paszyn (97·5% analfabetów), 2) Barnowiec (97·3%), 3) Januszowa (95·8%), 4) Piątkowa (95·1%), 5) Roztoka-Brzeziny (92·8%), 6) Naściszowa (87·3%), 7) Tabaszowa (86·9%), 8) Homrzyska 84·9%), 9) Rąbkowa (83·4%), 10) Młodów (83·3%), 11) Chruślice (82·7%), 12) Gołąbkowice (81·9%), 13) Gródek-Kobyle (80·7%), 14) Brzyna-Łazy (77·3%), 15) Rytro (74·3%), 16) Obłazy ryterskie 73%) itd.

W samym Nowym Sączu było analfabetów 6059 t. j. 38·5%, daleko mniej liczył ich Stary Sącz, bo 1541, to znaczy 33·9%.

Jest to stan wprost okropny; na pewną pociechę można tylko powiedzieć, że w Galicyi jest dużo powiatów, które i ogólną liczbą analfabetów i procentowo znacznie przewyższają Sądeczyznę.

Jak się przedstawia szkolnictwo ludowe i jak rozpoczęło walkę z analfabetyzmem Koło T. S. L. w Nowym Sączu, obszerniej omówimy w następnym rozdziale. Tu tylko zaznaczymy, że akcya zakładania kursów dla dorosłych analfabetów i szkółek początkowych musi iść w daleko żywszem tempie niż dotąd; lepiej zrezygnować z zakładania nowych czytelń, które często dość słabo się rozwijają, a zająć się organizowaniem szkółek początkowych i kursów dla dorosłych analfabetów po tych wsiach, które powyżej przytoczono.

Koło T. S. L. w Nowym Sączu zajmowało się dotąd głównie zakładaniem czytelń, a raczej wypożyczalń książek i urządzaniem odczytów, względnie pogadanek. Na początku bieżącego roku było tych czytelń 19 i tak: 1) w Czaczowie, 2) Gródku-Kobylu nad Dunajcem, 3) Januszowej, 4) Korzennej (pow. grybowski), 5) Kurowie, 6) Łabowej, 7) Łomnicy, 8) Marcinkowicach, 9) Nowym Sączu, 10) Obidzy, 11) Rożnowie, 12) Rytrze, 13) Skrzętli, 14) Tęgoborzy, 15) Tropiu, 16) Trzetrzewinie, 17) Tyliczu, 18) Wronowicach, 19) Zabełczu. Nadto Koło T. S. L. w Starym Sączu założyło dwie czytelnie: 20) W Starym Sączu i 21) Piwnicznej.

Obok wypożyczalń książek T. S. L. istniało 26 czytelń, założonych przez Krakowskie Tow. Oświaty Ludowej (od r. 1889 do końca 1903 według sprawozdania za r. 1903, założono 31 czytelń, upadło 5, było w 1903 roku 26), w następujących wsiach: 1) Chomranicach, 2) Czarnym Potoku, 3) Dąbrowie Polskiej, 4) Gołąbko-

wicach, 5) Gostwicy, 6) Jasiennej, 7) Jazowsku, 8) Jelnej, 9) Łącku, 10) Łyczanie, 11) Maszkowicach, 12) Moszczenicy, 13) Nowym Sączu, 14) Olszanie, 15) Olszance, 16) Paszynie, 17) Podolu, 18) Przysietnicy, 19) Siedlcach, 20) Świniarsku, 21) Wielogłowach, 22) Zagorzynie, 23) Zawadzie, 24) Żbikowicach, 25) Zbyszycach i 26) Żeleźnikowej.

W czytelniach tych był ruch dość pokaźny, gdyż w wypożyczalniach książek T. S. L. przeczytało w r. 1905 (według nadesłanych sprawozdań, a kilka czytelń nie nadesłało takowych), około 700 czytelników 7600 dziełek; a w czytelniach T. O. L. 1654 czytelników wypożyczyło w 1903 r. 10.218 książek.

Do pracy tej powołane są i inne stowarzyszenia; niestety, ze smutkiem trzeba wyznać, że Towarzystwa te nie spełniają swego obowiązku.

C. Szkolnictwo ludowe.

Przedstawia się ono w powiecie nowosądeckim w sposób następujący:

a) Czynne publiczne szkoły ludowe ze względu na organizacyę i plan nauki.

W roku	Ilość szkół czynnych								nieczynne
	wogóle	z tych było							
		1-klas.	2-klas.	3-klas.	4-klas.	5-klas.	6-klas.	wydziałowych	
1900/1901	60	44	9	—	4	1	—	2	6 jednoklasowych
1904/1905	76	53	11	—	9	1	—	2	2 jednoklasowe
Przyrost	+ 16	+ 9	+ 2	—	+ 4	—	—	—	—4

b) Ilość klas czynnych w publicznych szkołach ludowych i wydziałowych.

w roku	Ilość klas czynnych w publicznych						
	szkołach ludowych				szkołach wydziałowych		
	systemizowanych	nadetatowych	w szkołach niauregulowanych	Razem	etatowych	nadetatowych	Razem
1900/1901	91	35	—	126	8	4	138
1904/1905	116	53	—	169	8	6	183
Przyrost	+ 25	+ 18	—	+ 43	0	+ 2	+ 45

Z powyższych tabelek okazuje się, że w ostatnich czterech latach powiększyła się liczba szkół o 16, a liczba klas o 45; jest to więc przyrost znaczny, który w najbliższym czasie podniesie się jeszcze pokaźniej; w tym samym czasie zmniejszyła się liczba szkół nieczynnych z 6 na 2. to znaczy, że szkół czynnych przybyło 20, licząc przeciętnie 5 na jeden rok; te dwie nieczynne szkoły t. j. w Dubnem i Wojkowej także nie należałyby do nieczynnych, gdyby nie to, że są to szkoły ruskie, w których księża ruscy niechcą mieć nauczycielem Polaka, władającego językiem ruskim, ludności zaś ruskiej jest to dość obojętnem.

Z ogólnej cyfry 78 szkół czynnych i nieczynnych było 19 ruskich, 59 polskich; a więc tylko 11 wsi ruskich nie miało szkoły publicznej; gdyby taki sam stan istniał we wsiach polskich, to liczba szkół polskich na wsi wynosiłaby nie 47 (tą cyfrą nie są objęte szkoły w N. Sączu, St. Sączu, Piwnicznej i Muszynie). ale 83, to, jest o 37 szkół więcej, niż ich było w 1904-5. Rusini więc nie mają najmniejszego powodu do użalania się na brak szkół publicznych ruskich w powiecie nowosądeckim. Upośledzenie Polaków okaże się jeszcze dobitniej, jeśli zważymy, że z 11 wsi ruskich, nie mających szkoły publicznej, należało do zakresu szkolnego 7 nadto jedna gmina (Maciejowa) miała szkołę parafialną, więc tylko 3 gminy ruskie Roztoka mała (159 m.), Składziste (263 m.) i Słotwiny (404 m.). inne gminy miały szkoły.

O ileż gorzej wyglądają pod tym względem gminy polskie. Wiemy, że na 132 wsi polskich miało szkołę 47; z pozostałych 85 należało do związku szkolnego gmin 51, nadto jedna klasa była eksponowaną (w Woli Marcinkowskiej) a 2 miały szkoły prywatne, czyli że 31 gmin nie miało szkół. Wśród nich były gminy o znacznej liczbie mieszkańców jak: Dąbrówka pol. i niem. 1364 m., Piątkowa 830 m., Zarzecze 586 m., Zawada-Brzeziny 577 m., Znamirowice 432 m., Stankowa 542 m. i t. d. Jak wielką jest nieraz cyfra mieszkańców wsi. należących do jednego związkn szkolnego, dowodzi np. szkoła w Nawojowej, która musi wystarczyć dla 7 wsi o 2399 ogólnej liczbie mieszkańców. Na tak pokaźną cyfrę wypada jedna szkoła!

Na ogólną cyfrę Rusinów. po wsiach zamieszkałych, 16.457 wypadało 19 szkół, czyli jedna szkoła ruska na 866 Rusinów, zaś na 81.396 ludności polskiej wiejskiej wypadało 47 szkół, to znaczy jedna szkoła polska na 1731 Polaków.

Akcya otwierania szkół nowych postępuje naprzód, ale nie w tak szybkim tempie, jak tego wymaga nasz interes narodowy. I na tem polu położyło miejscowe Koło T. S. L. wielkie zasługi. Kwotą przeszło 6000 K przyczyniło się do budowy szkoły w Januszowej, utrzymuje od kilku lat 3 kursy dla dorosłych analfabetów*), a w r. 1905/6 założyło dwie szkółki początkowe w Łyczanej i Ko-

*) Nauczycielki z N. Sącza prowadziły bezpłatnie w niedziele i święta szkołę dla sług.

bylu Gródku. Gdyby Koło doznawało materyalnego poparcia ze strony Nowosądeczan, wtedyby liczba szkółek początkowych wzrosła; nawoływania do większej ofiarności na rzecz oświaty ludowej odnoszą słaby skutek. A przecież młodzieżą polską uczęszczającą — w braku szkoły polskiej — do szkół ruskich, zająć się trzeba, a takich wsi jest kilka: Krynica wieś, Łabowa, Słotwiny, Tylicz.

C. Szkoły publiczne i prywatne.

Przypatrzmy się teraz, jak się przedstawia frekwencya młodzieży szkolnej.

a) Szkoły publiczne.

W roku	Ilość dzieci w wieku od 6—12 lat, obowiązanych do uczęszczania na naukę codzienną			Ilość dzieci, uczęszczających na naukę codzienną			Ilość dzieci w wieku od 12—15 lat, obowiązanych do uczęszczania na naukę dopełniającą			Ilość dzieci, uczęszczających na naukę dopełniającą		
	chłopców	dziewcz.	razem	chłopców	dziewcz.	razem	chłopców	dziewcz.	razem	chłopców	dziewcz.	razem
1900/1901	7258	7205	14463	5088	4854	9942	1206	1221	2427	526	563	1089
1904/1905	8367	8216	16583	6245	6033	12278	1409	1512	2921	674	714	1388
	+ 1109	+ 1011	+ 2120	+ 1157	+ 1179	+ 2336	+ 203	+ 291	+ 494	+ 148	+ 151	+ 299

b) Szkoły prywatne.

W roku	Ilość dzieci, uczęszczających do szkół prywatnych na naukę codzienną			Ilość dzieci, uczęszczających do szkół prywatnych na naukę dopełniającą			Ilość dzieci, uczęszczających do szkół wyższych, przemysłowych lub na kursa fachowe			Ilość dzieci, uczących się w domu		
	chłopców	dziewcz.	razem	chłopców	dziewcz.	razem	chłopców	dziewcz.	razem	chłopców	dziewcz.	razem
1900/1901	484	461	945	52	19	71	166	50	216	87	89	176
1904/1905	366	752	1118	17	11	28	138	66	204	47	45	92

Z powyższego wykazu dowiadujemy się, że w r. 1904/5 uczęszczało w gminach, mających własną szkołę, bądź też wcielonych do zakresu szkolnego, do szkół normalnych i na naukę dopełniającą na ogólną liczbę obowiązanych uczęszczać do szkoły 19.504 tylko 13.666, nadto bądź to prywatnie się uczyło, bądź też do szkół wyższych, przemysłowych i na kursa fachowe uczęszczało 1442, razem 15.108, to znaczy 77·4%, a więc frekwencya ta przedstawia się znacznie korzystniej niż w r. 1900/1, w którym na 16.870 obowiązanych do uczęszczania do szkoły, tylko 11.031 pobierało naukę t. j. tylko 65%.

W poszczególnych szkołach frekwencya przedstawia się, jak w zamieszczonem niżej zestawieniu tabelarycznem (str. 308 i nast.) Ograniczam się tylko do wykazu z jednego roku, t. j. 1904/5.

Przeglądając cyfry tego wykazu zdziwimy się, skoro się dowiemy, że w r. 1904/5 było w powiecie nowosądeckim wśród dzieci, obowiązanych do uczęszczania na naukę codzienna, aż 741 niezdolnych fizycznie lub umysłowo do pobierania nauki, bo to dość spory procent 3·8%; bardziej nas jeszcze zdziwi to, że tam, gdzie jest szkoła, nie korzystało z niej 4392 zdrowych dzieci, czyli przeszło 18%. Na obronę tego stanu można powiedzieć to, że powiat nowosądecki jest górzystym, że wioski są porozrzucane, częstokroć o kilka kilometrów oddalone od szkoły, skutkiem czego jest fizycznem niepodobieństwem brodzić w czasie zimowym po zaspach śnieżnych lub też rozmyślnem narażaniem dzieci na różne choroby, gdyby się je podczas słot i wichrów jesiennych i wiosennych wysyłało do szkoły. Wspomnieć też trzeba, że ludność tutejsza jest bardzo ubogą*), emigruje za zarobkiem do Węgier, Saksonii i Ameryki. Starsze dzieci oddają do służby, młodsze zaś, muszą na wiosnę pasać gęsi lub pilnować młodszego rodzeństwa, podczas gdy starsi zajęci są pracą w polu. W wielu wypadkach można usprawiedliwić to nieuczęszczanie do szkoły — częstokroć jednak brak usprawieliwiających okoliczności, że wymienię tylko Piwniczną, gdzie ogółem 328 dzieci pobierało naukę, a 447 zdrowych dzieci nie korzystało z niej. Również wielkie cyfry nieuczęszczających do szkoły widzimy w Jazowsku, Załubińczu, Zagorzynie, Wielogłowach, Łabowej (z Chełmca uczęszczały dzieci do prywatnej szkoły ewang. w N. Sączu — tem się tłómaczy ta cyfra). Liczby te muszą nas smutkiem napawać, z tych bowiem dzieci wyrosną przyszłe zastępy analfabetów. I daremne będą wszelkie zarządzenia szkolnych Rad okręgowych i starania Towarzystw oświatowych, dopóki lud sam nie zrozumie znaczenia nauki i nie odczuje potrzeby pobierania tej nauki. O zupełnem wytępieniu albo też znacznem zmniejszeniu analfabetyzmu tak długo nie można marzyć, jak długo będą takie wsi ze szkołami, w których dzieci nauki nie pobierają. Mimo to jednak wyczytać można z załączonych tabelek, że postęp jest i to, jak na nasze stosunki, wielki.

*) Dla ubogiej młodzieży w N. Sączu urządza miejscowe Koło T. S. L. corocznie gwiazdkę, przyczem najuboższe dzieci otrzymują ubranie i obuwie.

Liczba porządkowa	Miejscowość	Kategorye szkoły	Gminy, wcielone do zakresu szkolnego	Język wykładowy		Liczba dzieci zapisanych na naukę codzienną			Liczba dzieci, uczęszczających na naukę codzienną			Liczba dzieci, nieuczęszczających na naukę z powodu ułomności fizycznych lub umysłów.	Liczba dzieci, normalnie rozwiniętych, nie pobierających żadnej nauki	Uwaga
				polski	ruski	chłopców	dziewcząt	razem	chłopców	dziewcząt	razem			
1	Andrzejówka	jednoklasowa	—	—	1	22	43	65	22	38	60	2	6	
2	Barcice	jednoklasowa (jeden odział nadetatowy)	—	1	—	59	58	117	59	55	114	7	20	
3	Biczyce polskie	jednoklasowa	Biczyce niem. Niskowa Szymanowice	1	—	79	83	162	62	65	127	9	—	
4	Biegowice	jednoklasowa	Łazy biegonickie	1	—	41	68	109	40	65	105	10	—	
5	Brzezna	1-klasowa (1 oddział nadetatowy)	Chochorowice Wygłanowice	1	—	97	98	195	82	80	162	18	15	
6	Chełmiec polski	jednoklasowa	Chełmiec niem.	1	—	32	29	61	32	29	61	—	127(!)	
7	Chomranice	dwuklasowa	Krasne, Potockie	1	—	88	98	186	87	96	183	18	41	
8	Czarny Potok	jednoklasowa (dwa oddziały)	Szczereç, Jadamwola	1	—	93	67	160	92	66	158	5	26	
9	Gaboń	jednoklasowa	Praczka	1	—	52	51	103	48	48	96	9	26	
10	Gołkowice polskie	jednoklasowa	Opalana, Skrudzina	1	—	45	41	86	41	37	78	6	38	
11	Gostwica	jednoklasowa (dwa oddziały)	—	1	—	86	95	181	69	73	142	15	27	
12	Jakóbkowice	jednoklasowa (dwa oddziały)	Łososina dolna Bilsko	1	—	104	120	224	94	85	179	14	48	
13	Januszowa	jednoklasowa	Naściszowa	1	—	52	50	102	50	48	98	1	4	
14	Jasienna	jednoklasowa	—	1	—	61	65	126	52	60	112	32	14	
15	Jastrzębik	jednoklasowa	—	—	1	43	44	87	41	39	80	5	7	
16	Jazowsko	dwuklasowa	Łazy, Brzyna, Kadera	1	—	94	102	196	88	90	178	25	72	
17	Jelna	jednoklasowa	Sienna	1	—	56	52	108	54	52	106		10	

18	*Kicznia*	*jednoklasowa*	—	*1*	—	*42*	*32*	*74*	*42*	*32*	*74*	*2*	—
19	*Klęczany*	jednoklasowa	—	1	—	44	58	102	43	58	101	2	6
20	Krynica (zdrój)	jednoklasowa (dwa oddziały)	—	1	—	51	65	116	51	65	116	—	—
21	Krynica (wieś)	dwuklasowa	—	—	1	135	117	252	132	116	248	9	60
22	Leluchów	jednoklasowa	—	—	1	25	31	56	23	30	53	—	3
23	Librasztowa	jednoklasowa	Boguszowa, Olchówka	1	—	37	36	73	30	26	56	2	3
24	Łabowa	jednoklasowa	Kotów, Łabowiec, Uhryn	—	1	56	63	119	46	58	104	5	201(!)
25	Łącko	czteroklasowa	Łączki, Czerniec	1	—	180	150	330	172	133	305	28	53(!)
26	Łomnica	dwuklasowa	—	1	—	79	66	145	79	66	145	5	13
27	Marcinkowice	jednoklasowa (dwa oddziały)	Rdziostów, Drzykowa	1	—	70	63	133	66	61	127	—	6
28	Maszkowice	jednoklasowa	—	1	—	56	55	111	56	55	111	—	56(!)
29	Milik	jednoklasowa (dwa oddziały)	—	—	1	22	18	40	20	17	37	35	—
30	Mochnaczka niżna	jednoklasowa (dwa oddziały)	Mochnacka wyżna	—	1	94	86	180	85	79	164	18	30
31	Moszczanica niżna	jednoklasowa (dwa oddziały)	Moszczenica wyżna	1	—	72	73	145	69	70	139	20	35
32	Muszyna	czteroklasowa	—	1	—	158	174	332	156	165	321	16	47
33	Muszynka	jednoklasowa	—	—	1	46	38	84	46	38	84	—	7
34	Naszacowice	jednoklasowa	—	1	—	31	32	63	24	31	54	—	14
35	Nawojowa	dwuklasowa	Bącza, Kunina, Popardowa, Rybień, Łęg, Frycowa	1	—	117	123	240	99	101	200	25	45
36	Nowy Sącz	4-kl. pospolita z wydziałową męską	—	1	—	759	—	759	730	—	730	—	—
37	Nowy Sącz	4-kl. pospolita z wydziałową żeńską	—	1	—	—	988	988	—	890	890	—	—
38	Nowy Sącz	4-klasowa męska	—	1	—	201	—	201	186	—	186	—	—
39	Nowy Sącz	4-klasowa żeńska	—	1	—	—	178	178	—	178	178	—	—
40	Nowy Sącz	4-klasowa męska na kolei	—	1	—	386	—	386	374	—	374	—	—

Liczba porządkowa	Miejscowość	Kategorye szkoły	Gminy, wcielone do zakresu szkolnego	Język wykładowy		Liczba dzieci zapisanych na naukę codzienną			Liczba dzieci uczęszczających na naukę codzienną			Liczba dzieci, nieuczęszczających na naukę z powodu ułomności fizycznych lub umysłow	Liczba dzieci, normalnie rozwiniętych, nie pobierających żadnej nauki	Uwaga
				polski	ruski	chłopców	dziewcząt	razem	chłopców	dziewcząt	razem			
41	Nowy Sącz	4-klasowa żeńska na kolei	—	1	—	—	413	413	—	362	326	—	—	
42	Nowy Sącz	4-klasowa mieszana na Załubinczu	—	1	—	150	206	356	139	200	339	28	99(!)	
43	Nowa Wieś	jednoklasowa	Łosie	—	1	36	50	86	35	47	82	54	7	
44	Obidza	jednoklasowa	—	1	—	31	36	67	28	33	61	7	39	
45	Olszana	jednoklasowa	—	1	—	31	42	73	29	37	66	7	—	
46	Olszanka	jednoklasowa	—	1	—	24	39	63	24	38	62	10	7	
47	Paszyn	jednoklasowa	—	1	—	54	49	103	52	46	98	—	9	
48	Piwniczna	dwuklasowa	Kokuszka, Młodów	1	—	185	175	360	166	162	328	19	447(!)	
49	Podegrodzie	jednoklasowa (dwa oddziały)	Stadło, Rogi, Juraszowa	1	—	133	125	258	105	104	209	16	50	
50	Podole	jednoklasowa (dwa oddziały)	Bartkowa, Górowa, Posadowa	1	—	109	98	207	109	89	193	14	16	
51	Powroźnik	jednoklasowa	—	—	1	63	58	121	62	55	117	18	5	
52	Poręba mała	jednoklasowa	—	1	—	40	45	85	40	45	85	8	20	
53	Przydonica	jednoklasowa (dwa oddziały)	Podgylinik, Miłkowa góra	1	—	86	82	168	87	77	159	16	—	
54	Przysietnica	jednoklasowa (dwa oddziały)	—	1	—	68	63	131	62	62	124	10	12	
55	Roztoka wielka	jednoklasowa	Krzyżówka	—	1	33	32	65	27	29	56	2	39	
56	Rożnów	jednoklasowa (dwa oddziały)	Radajowice	1	—	72	60	132	70	60	130	7	—	

57	Rytro	dwuklasowa	Obłazy, Roztoka ryt., Sucha, Struga	1	—	90	91	181	83	83	166	7	23	
58	Siedlce	dwuklasowa	Łęka, Słowikowa, Trzycierz	1	—	135	149	284	108	115	223	10	45	
59	Stary Sącz	5-klasowa męska	—	1	—	475	—	475	463	—	463	—	—	
60	Świerkla	jednoklasowa	Długołęka	1	—	56	56	112	47	52	99	—	16	
61	Świniarsko	jednoklasowa	Gaj. Podrzecze	1	—	63	58	121	62	58	120	20	2	
62	Szczawnik	jednoklasowa	—	—	1	34	43	77	32	42	74	—	3	
63	Tęgoborze	jednoklasowa (dwa oddziały)	Biała, Woda polska, Stara wieś, Rojówka, Świdnik, Zawadka	1	—	145	117	292	145	147	292	14	24	
64	Tropie	jednoklasowa	Witowice, dol. i gór., Gabalina	1	—	60	57	117	60	56	116	—	13	
65	Trzetrzewina	jednoklasowa (dwa oddziały)	—	1	—	75	86	161	72	81	153	23	17	
66	Tylicz	dwuklasowa	—	—	—	113	110	223	113	93	206	—	13	
67	Wielogłowy	dwuklasowa	Dąbrowa kur. Wielopole, Zabełcze	1	—	102	122	224	91	117	208	9	101(!)	
68	Wierchomla wielka	jednoklasowa (dwa oddziały)	Wierchomla mała	—	—	99	106	205	86	91	177	61	—	
69	Zagorzyn	dwuklasowa	Wola kosnowa, Wola piskulina	1	—	131	142	273	120	127	247	5	71(!)	
70	Zbyszyce	jednoklasowa	Wilkonosza	1	—	35	40	75	33	40	73	3	3	
71	Złockie	jednoklasowa	—	—	—	24	32	56	24	32	56	5	11	
72	Zubrzyk	jednoklasowa	—	—	—	29	18	47	26	17	43	—	—	
73	Żegiestów	jednoklasowa	—	—	—	45	46	91	43	45	88	7	17	
74	Żeleźnikowa	jednoklasowa (dwa oddziały)	Myślec	1	—	70	75	145	70	72	142	20	54	
75	Dubne	jednoklasowa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Nieczynna z braku budynku szkolnego i siły nauczycielskiej
76	Wojkowa	jednoklasowa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	Nieczynna z powodu braku siły nauczycielskiej
	Razem			—	—	6.661	6.561	13.222	6.245	6.033	12.278	741	2.251	

c) Ważniejsze szkoły prywatne:

Liczba porządkowa	Miejscowość	Kategorye szkoły	Gminy, wcielone do zakresu szkolnego	Język wykładowy			Liczba dzieci zapisanych na naukę codzienną			Liczba dzieci uczęszczających na naukę codzienną			Liczba dzieci, nieuczęszczających na naukę z powodu ułomności fizycznych lub umysłow.	Liczba dzieci, normalnie rozwiniętych, nie pobierających żadnej nauki	Uwaga
				polski	ruski	niemiecki	chłopców	dziewcząt	razem	chłopców	dziewcząt	razem			
1	Stary Sącz	3-klasowa żeńska wydziałowa z 4-klas. ludową	—	1	—	—	—	—	—	—	384	384	—	—	utrzymywana przez klasztor PP. Klarysek
2	Nowy Sącz	dwuklasowa żeńska	—	1	—	—	—	—	—	—	169	169	—	—	w klasztorze PP. Niepokalanek
3	Nowy Sącz	pensyonat z planem 4-klasowej szkoły żeńskiej	—	1	—	—	—	—	—	—	21	21	—	—	pensyonat p. Maryi Szyrajew
4	Nowy Sącz	trzechklasowa szkoła ewangelicka	—	—	—	1	—	—	—	53	62	115	—	—	utrzymywana przez gminę wyznaniową ewang
5	Stadła	jednoklasowa ewangelicka	—	—	—	1	—	—	—	32	38	70	—	—	utrzywywana przez gminę wyznaniową ewang
6	Gołkowice	jednoklasowa ewangielicka	—	—	—	1	—	—	—	—		—	—	—	spaliła się w r. 1904.
7	Nowy Sącz	czteroklasowa izraelicka	—	1	—	—	—	—	—	154	—	154	—	—	Szkoła wyzn. izraelicka fund. bar. Hirscha.
	Razem .									239	674	913			

Wspomnę też, że część młodzieży — wprawdzie znikomo mała, (pewnych dat statystycznych brak) korzysta z zawodowych szkół, których w powiecie nowosądeskim jest jedna; jest nią krajowy naukowy warstat szewski w St. Sączu, założony i zorganizowany na mocy rozp. Wydziału Kraj. z dnia 3 lipca 1894 i 19 września 1894. W pobliżu, bo w Grybowie, jest warsztat kołodziejski; ilu uczniów przypada na pow. nowosądecki i czy wogóle Nowosądeczanie z niego korzystają, trudno powiedzieć, bo brak wykazów. Przy tej sposobności zaznaczyć muszę, że w pow. nowosądeckim udzielano w 4 szkołach nauki zręczności, a to nauki slöjdu w Wielogłowach, zaś koszykarstwa w Jazowsku, Tęgoborzy i Zbyszycach.

Wypada jeszcze kilka słów poświęcić nauczycielstwu ludowemu. Jak w całym kraju, tak i w powiecie nowosądeckim musiano dawniej wiele szkół zamykać z powodu braku sił nauczycielskich.

Kwestyę niedostawania nauczycieli poruszył w osobnej broszurce Józef Zagrodzki, były inspektor szkół ludowych w N. Sączu p. t. „Kilka słów o stanie szkolnictwa ludowego u nas i t. d. „Nowy Sącz, 1900, gdzie dochodzi do wniosku, że polepszenie płac nauczycielom nie zaradzi złemu, tylko, że stanowczo trzeba powiększyć liczbę seminaryów nauczycielskich w kraju naszym. Dziś, po latach sześciu od ukazania się wspomnianej broszurki, liczy powiat nowosądecki 3 seminarya: jedno większe. publiczne w St. Sączu, założone w r. 1903; w którym pierwszy egzamin dojrzałości odbędzie się w r. 1907, a dwa żeńskie, z prawem publiczności, jedno w Starym, drugie w Nowym Sączu; niema więc obawy, aby w Sądeczyźnie musiano zamykać w przyszłości szkoły dla braku sił nauczycielskich.

Zresztą skonstatować trzeba. że w ostatnich czterech latach. w których obecnie kreowane seminarya nie dostarczyły jeszcze sił nauczycielskich szkołom ludowym, liczba uczących wzrosła o 16, a sił nieukwalifikowanych ubyło 8, jak to widzimy na umieszczonej poniżej tabelce.

Nauczyciele i nauczycielki ze względu na kwalifikacyę:

	Nauczyciele				Nauczycielki				Nauczycieli i nauczycielek
	Z patentem kwalifikacyjnym	Ze świadectwem dojrzał.	Bez kwalifikacyi	Razem	Z patentem kwalifikacyjnym	Ze świadectwem dojrzał.	Bez kwalifikacyi	Razem	
1900/1901	52	11	1	64	44	13	19	76	140
1904/1905	61	12	—	73	54	17	12	83	156
Przyrost	+9	+1	—1	+9	+10	+4	—7	+7	+16

Autorowi wspomnianej broszurki życzyćby należało, żeby i inne jego postulaty spełniły się, a zwłaszcza ten, by na wieś przychodzili nauczyciele, którzy jako kandydaci odbywali „kursa praktyczne, jak nauki zręczności, koszykarstwa i t. p., dalej z zakresu gospodarstwa domowego, rolnictwa, sadownictwa, uprawy tytoniu i t. p., a nareszcie na ostatnim roku zapoznali się z najważniejszemi kwestyami społecznemi — instytucyami takiemi, jak spółki rolnicze, kasy Raiffeisenowskie i t. d., wogóle z tem wszystkiem, coby w danym razie mogło ludności wiejskiej oddać wielkie usługi i t. d.“ (str. 11.)

Na razie jest to tylko pium desiderium. Nauczyciel licho płatny, mający czasami kilkaset dzieci w jednej klasie do nauczania, jest zniechęcony do życia i podziwiać go należy, że jakotako spełnia swój obowiązek. Co zaś potrafią zrobić nauczyciele, dowodem Czechy, gdzie np. na 652 kas Raiffeisenowskich w całym kraju, w 552 pracowali nauczyciele ludowi*) Niewątpliwą jest rzeczą, że nauczyciel stale stykajacy się z ludnością wiejską, nauczyciel, który zjednał sobie u niej sympatyę, szacunek i ufność, daleko lepiej i skuteczniej może pracować nad ludem niż delegat Koła, który w danej wiosce zabawi kilka godzin i wróci do niej za kilka tygodni po to, aby się przekonać, że poprzednie jego przemówienia i starania przebrzmiały bez echa.

Na zakończenie jeszcze dwie tabelki odnośnie do stanu budynków szkolnych:

Budynek w którym się szkoła mieściła był:				
w roku	bardzo dobry	dobry	dość odpowied.	nieodpowiedni
1900/1901	14	15	17	14
1904/1905	10	19	23	22

Urządzenie szkoły było				
w roku	bardzo dobre	dobre	dość odpowied.	nieodpowiednie
1900/1901	8	29	21	2
1904/1905	8	31	31	4

Ogród szkolny był w 22 szkołach, a biblioteki dla młodzieży w 35 szkołach. *Dr. Stanisław Leonhard.*

*) Por. „Miesięcznik Tow. Szk. Lud.“ luty 1906 r. str. 53.

Dziś nam nie wolno...

Dziś nam nie wolno usuwać się w ciszę,
Gdzie bluszcz zapomnień oplata kolumny.
Gdzie kwiat spokojnie we mgłach się kołysze,
Gdzie bezskrzydlatych myśli stoją trumny...
Dziś nam nie wolno zasypiać z uśmiechem
I rąk opuszczać w krwawym życia znoju —
Dziś — stać bezczynnie, śmiertelnym jest grzechem!
Dziś życie płynie z ofiarnego zdroju,
Choć zdrój ten gorzki... łez, krwi rubinami
Błyszczy w słońcu, co nad ziemią wschodzi,
Ach! — uświęcony dzielnych serc drgnieniami
W obliczu męki — w klęsk, cierpień powodzi...
. . . .

Jeśli z strzaskanych piersi i puklerzy
Strzelić ma promień jasnej nowej doli,
To warto stanąć wśród życia szermierzy!
Niech serce pęka... niech kona i boli...
Po niem — niech przejdzie archanioł ten Boży
Co zatknie sztandar zwycięstwa światłości,
Na skroni ludów wieniec chwały złoży
Hejnał zanuci powszechnej radości!
Ave! — przybywaj!... stań się ciałem, Duchu!
Śnie ty nasz miły, cudny śnie stuleci;
Orły ku tobie na swych skrzydeł puchu
Płyną, gdzie jutrznia silnej wiary świeci...
Ave! — my tobie niesiem pieśń nadziei,
Perły łez gorzkich, krwi gorącej fale,
Mękę dróg życia wśród burz i zawiei,
Ogromy pracy, tęsknot... ach i żale
I wszystkie skargi, wszystkich trudów piękno,
Wszystkie ku słońcu dobra szczytne wzloty...
Czy nie dość jeszcze?...
O, niech struny pękną
Lir najśpiewniejszych. — niechaj ból Golgoty
Chłoszcze nas, nęka; gotowiśmy Panie!
Jeżeli tylko z ciał i serc męczarni
Dłoń Twa wykrzesze wielkich dni zaranie!...
Oto śpieszymy miłością ofiarni...
Oto dążymy ku wschodowi słońca,
Choć wokół głosy: „Biada, biada, biada!“...
Bo nasza wiara — jak nasz ból — bez końca,
Bez granic, miary...
I choć legion pada,
Na jego miejsce stawa zastęp nowy

I nowe siły w nowe boje wlewa,
Bierze ufności nowej strój godowy
Znów hymn błagania i nadziei śpiewa!...

. . . .

Kto dziś nie czuje skrzydeł u ramienia
I z obojętnem patrzy w świat obliczem,
Kto szuka trwożny bezpiecznego cienia,
Gdzieby się z świętem nie spotykał Zniczem,
Kto nie chce widzieć, jak od orlich szumów
Drży tajemnicza przyszłości zasłona,
Ten nie wart bratem zwać się smutnych tłumów,
Wśród których ciałem żyjąc, duchem kona!...

. . . .

Dziś nam nie wolno stać bezczynnie w ciszy,
Gdy wśród wysiłków śmiertelnego znoju
Pierś bratnia męką wyczerpania dyszy
I murem stawa w krwawym życia boju...
Dziś nam nie wolno tęsknić za spokojem,
Gdy morze ludzkich pragnień, bólów huczy...
Dziś myśl nie płynie cichym, sennym zdrojem —
Pan ją piorunnych fanfar burzą uczy!...

Zofia Kęczkowska.

Podręczna biblioteczka dla prelegentów ludowych.

(Według 12 tematów do odczytów.)

Byłoby rzeczą zupełnie zbyteczną zapewniać bądź pracowników na niwie T. S. L., bądź szeroki ogół, w oświacie ludu dalekie pokładający nadzieje, że odczyty są w czytelniach tak miejskich, jak wiejskich, koniecznie potrzebne. Ma się rozumieć, pod odczytem mamy zawsze na myśli pogadankę z dyskusyą, albowiem odczyt w dosłownem tego słowa znaczeniu jest, szczególnie na wsi, bezwarunkowo niedopuszczalnym. Mimo konieczności odczytów i pogadanek, wiele Kół nie urządza ich zupełnie lub w niedostatecznej ilości.

Powody tego liczne. Przedewszystkiem nie każdy może być mówcą lub prelegentem ludowym, a chętnych do podjęcia pracy odczytowej jest zawsze za mało. Dalej wielkie przestrzenie, jakie jedno Koło nieraz obejmuje, utrudniają pracę, pomnażając w znacznej mierze wydatki. Pewną też, napotykaną nieraz przeszkodą, jest brak pod ręką odpowiednich podręczników, z którychby prelegent do wykładu mógł się przygotować.

Jest rzeczą nader cenną, gdy do pewnych tematów znajdą się specyaliści. Ci bowiem, mając z daną kwestyą ciągle do czynienia, nietylko nie potrzebują nabywania potrzebnych wiadomości na nowo, ale też praktyczniej przedstawić je potrafią, o ile uda im się nie wpaść w zbyteczną drobiazgowość. Nie zawsze jednak można mieć do wszystkiego specyalistów. Wtedy, przy dobrej woli, każdy odpowiednio inteligentny człowiek potrafi, po dokładnem rozpatrzeniu się w materyale, przedstawić ludowi czy to historyczne zdarzenie, czy objaśnić ustawę gminną, czy zachęcić do założenia jakiejś spółki włościańskiej.

Potrzeba podręcznej biblioteki dla prelegentów odczuwana jest bardzo silnie. Niniejsze zestawienie ma na celu choć w części ułatwić zakładanie ich. Książki do zawiązkowej tej biblioteczki dobrane są tak, że w przeważnej mierze zakupić je można w Centralnej składnicy przy Zarządzie Głównym T. S. L. Ułożona zaś jest według dwunastu tematów z różnych działów, tematów w przeważnej części ogólnych, które, licząc jeden odczyt na miesiąc, na cały rok dla czytelni wystarczyć mogą, w następnych zaś latach mogą być specyalizowane. Brak w nich działu rolniczo-gospodarczego. Opracowanie jednak tego działu pozostawiam sobie na później, o ile ktoś z fachowców tej pracy nie podejmie.

Pogadanki te będą następujące:

1. Polska, jej ludy i ziemie.
2. Konstytucya Trzeciego Maja.
3. Powstanie Kościuszkowskie.
4. Nasze walki o niepodległość.
5. O konstytucyi i prawach obywatelskich.
6. O samorządzie (kraju, powiatu i gminy).
7. Usamodzielnienie Galicyi.
8. Kilka porad prawnych i podatkowych.
9. Spółki i Towarzystwa włościańskie.
10. Włości rentowe.
11. O zdrowiu i chorobach.
12. O wstrzemięźliwości od trunków.

Osobno zupełnie należy traktować przedrozbiorową historyę Polski. Można naprzykład podzielić sobie całą historyę na dwanaście części i przed każdym odczytem lub po nim, przerabiać odpowiednią partyę.

Podane powyżej tematy niewyczerpują materyału odczytowego Należy więc, nie krępując się ich następstwem, urządzać odczyty według potrzeb miejscowych i dyskusyi, jaka się po odczytach wywiązuje.

Przejdę teraz do drugiej części, w której wskażę podręczniki, omawiając pokrótce każdy temat.

1. Polska jej ludy i ziemie. Ma to być odczyt geograficzno-etnograficzny, oparty jednak na podstawach historycznych. Dyspozycya może być następująca: Początki Państwa Polskiego; granice Polski za jej rozkwitu; dzielnice; nieco o Unii lubelskiej;

rzeki, góry, ludy, główne miasta, handel i przemysł, płody; dzielnice według dzisiejszego stanu; rozbiory; o miłości ziemi ojczystej.

Do odczytu tego oprócz jakiegoś podręcznika szkolnego geografii, należy mieć „Polskę“ z wydawnictwa Macierzy, oraz o ile możności, mapę Polski (w ostateczności Europy). Dobrze jest ilustrować ten wykład skioptykonem lub rycinami.

2. Konstytucya 3 Maja. Temat ten opracowany został w „Miesięczniku T. S. L.“ z kwietnia 1906. Tam znaleźć można szczegółową dyspozycyę. Na zakończenie tego odczytu przedstawić należy zadania i cele, oraz ustrój T. S. L., które, jak wiadomo założone zostało w setną rocznicę Konstytucyi Trzeciego Maja.

Do odczytu tego prócz „Dziejów narodu polskiego“ Grabieńskiego i „Historyi ustroju Polski“ w zarysie Witkowskiej, należy mieć także jakąś broszurę ludową, naprzykład: „Konstytucya 3-go Maja“, wydaną, jako dodatek, przez tygodnik „Ojczyzna“. Przy tym i każdym odczycie, należy odpowiednią literaturę ludową przejrzeć. Szczególnie odnosi się to do prelegentów, którzy wprawiają się dopiero w popularne przedstawianie kwestyi, nieraz bardzo zawiłych lub ściśle naukowych. Jako bardzo dobry podręcznik polecić należałoby prof. Finkla „Konstytucyę 3 Maja“. Jest ona jednak w handlu wyczerpana.

3. Powstanie Kościuszkowskie. Pod tym tytułem rozumiem odczyt nie ściśle historyczny, ale więcej uczuciowy, oparty na przedstawieniu słuchaczom trzech głównych postaci powstania: Kościuszki, Kilińskiego i Głowackiego, jako przedstawicieli stanów złączonych dla obrony zagrożonej Ojczyzny. Jako podkład odczytu, który powinien być o ile możności wygłoszony z zapałem oratorskim, polecam: Wysłouchowej, „O Kościuszkowskiem powstaniu“; Nitmana: „Jan Kiliński“; Śmiałowskiego: „Bartos Głowacki“ oraz Chołoniewskiego „Tadeusz Kościuszko“. Pewną przysługę oddać też może „Temat do pogadanki“, zamieszczony w „Miesięczniku T. S. L.“ z października 1905.

4. Nasze walki o niepodległość. Odczyt ten obejmować powinien nasze ruchy zbrojne od Konfederacyi barskiej, ze szczególnem uwzględnieniem powstań: Kościuszkowskiego, listopadowego i styczniowego. W zakończeniu należy rozwinąć zadania doby dzisiejszej. Do przygotowania się mieć należy prócz Grabieńskiego, także Siemiradzkiego: „Porozbiorowe dzieje Polski“, „Za wolność i lud“ Wysłouchowej, „Powstanie listopadowe“ Bartosza („Ojczyzna“), oraz do powstania Kościuszkowskiego, jak pod 3.

5. O konstytucyi i prawach obywatelskich. Szczegółowe przeprowadzenie tego odczytu podaje dr. Janelli w „Miesięczniku T. S. L.“ za styczeń 1906. Biblioteczka posiadać powinna: Z. Próchnickiego: „Konstytucya austryacka“, T. Dwernickiego: „O prawach obywatelskich“, „Polityczne urządzenia Austryi i Galicyi“ („Ojczyzna“).

6. O samorządzie (kraju, powiatu i gminy), mówić powinien prawnik z kwestyą dokładnie obznajomiony. Szczególnie

dobrze powinien znać ustawę gminną, która bezpośrednio włościan dotyczy, a którą ci znają, acz niedokładnie, z codziennego życia. Obok podręczników, wymienionych przy poprzednim odczycie, zakupić należy „Ustawę gminną“. Wyszła ona u Zuckerkandla i przy tygodniku „Ojczyzna“. Obszerniejsze opracowanie tego tematu w „Miesięczniku“ bardzo byłoby pożądnem.

7. Usamodzielnienie Galicyi. Odczyt o usamodzielnieniu Galicyi opierać się powinien przedewszystkiem na wskazaniu konieczności uprzemysłowienia kraju i oparcia przyszłości jego na produkcyi własnej. Za podręczniki służyć mogą: W. Studnickiego: „Wyodrębnienie Galicyi“; tegoż: „Samodzielnośc Galicyi“; Dra St. Głąbińskiego: „Idea samodzielności a finanse Galicyi“.

8. Kilka porad podatkowych i prawnych przeprowadzić należy w formie pogadanki, uwzględniając przedewszystkiem ulgi podatkowe, przysługujące ludowi, a nie wyzyskane. Jako substrat służyć mogą: „Niewyzyskane ulgi podatkowe“, Tałasiewicz: „Wskazówki dla włościan w sprawach spadkowych i opiekuńczych“. Ciompa: „Poradnik w sprawach pieniężnych i podatkowych“. Szybalski: „Pogadanki o księgach gruntowych“, Bartosz: „Poradnik podatkowy“ „(Ojczyzna“).

9. Wiejskie Towarzystwa i spółki włościańskie, Czytelnia, Sokół, Kółko rolnicze, kasa Raiffeisena, spółka mleczarska, sadownicza, teatr amatorski, i t. d., — oto tematy do tego odczytu. Przejrzeć do niego należy statut Sokoła włościańskiego i Kółek rolniczych, sprawozdania T. S. L. i Kół miejscowych, oraz następujące dziełka: A. Koleńskiego: „O potrzebie i sposobach oszczędzania“, Wł. Krosińskiego: „Wiejskie kasy pożyczkowe systemu Raiffeisena“, Grabskiego: „Spółki włościańskie“.

10. Włości rentowe. Sprawa ta jest nagląca, a mało znana i potrzebuje wytłumaczenia i zachęty. Jedynym dotąd materyałem dla prelegentów są: „Ustawa dla włości rentowych“ („Ojczyzna“) i „Pouczenie o włościach rentowych“, wydane przez Tow. wydawnictwa dziełek ludowych. W czerwcowym zeszycie „Miesięcznika“ wydrukowaną została na temat włości rentowych „pogadanka“.

11. O zdrowiu i chorobach. Odczyt w ogólnych traktowany zarysach, obejmować musi hygienę mieszkania, hygienę żywienia, pierwszą pomoc w nagłych wypadkach, oraz choroby zakaźne. Myślą jego przewodnią powinno być dążenie do wpojenia w lud nasz zamiłowania czystości i porządku. Ma wprawdzie racyę zdanie, łączące w prostym stosunku podniesienie tych cnót z podniesieniem ekonomicznem, jednak wiemy z doświadczenia, że nieraz nędza w czysto wypranych i połatanych chodzi szatach. Składnica Zarządu Głównego posiada w tej kwestyi następujące godne polecenia broszury. Zielczak: „Co robić, aby być zdrowym i długo żyć“; K. Prószyński: „Jak się żywimy“; O. Bujwid: „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach“, Markiewicz; „Rady o zachowaniu zdrowia“; Wroński: „Jak sobie radzić w nagłych wypadkach“; Tchórznicki: „Kąpiele ludowe“.

12. O wstrzemięźliwości od trunków. Uzasadnienie potrzeby tego odczytu niepotrzebne. W „Miesięczniku“ z marca 1906 znachodzimy pogadankę na ten temat. Do biblioteczki podręcznej polecam Puławskiego: „Pogadanka o piciu trunków“, Dybowskiego: „O wpływie trunków alkoholicznych“, Golińskiej-Daszyńskiej: „Alkoholizm i społeczeństwo“; Koleńskiego: „O współdziałaniu Kółek rolniczych w walce przeciw alkoholizmowi“. W „Miesięczniku T. S. L.“ za m. luty 1906 artykuł p. Gustawa Baumfelda p. t. „O współdziałaniu T. S. L. w walce z alkoholizmem“. Wreszcie specyalne czasopisma: „Przyszłość“ i „Wyzwolenie“ wychodzące w Krakowie.

Dla ułatwienia postaram się ułożyć te tematy w pewnym metodycznym porządku, tak, aby na każdy miesiąc wypadał odczyt i to odczyt, na miesiąc ten stosowny. I tak przeznaczam:

Na styczeń: „Polska, jej ludy i ziemie“.
„ luty: „Włości rentowe“.
„ marzec: „O zdrowiu i chorobach“.
„ kwiecień: „O konstytucyi i prawach obywatelskich“.
„ maj: „O Konstytucyi 3 Maja“.
„ czerwiec: „Spółki i towarzystwa włościańskie“.
„ lipiec: „O samorządzie gminy, powiatu i kraju“.
„ sierpień: „Powstanie kościuszkowskie“.
„ wrzesień: „Usamodzielnienie Galicyi“.
„ październik: „O wstrzemięźliwości od trunków“.
„ listopad: „Nasze walki o niepodległość“.
„ grudzień: „Kilka porad prawnych i podatkowych“.

Zestawienie biblioteki.

Z Centralnej składnicy przy Zarządzie Głównym T. S. L.

	koron
Grabieński: Dzieje narodu polskiego	8·—
H. Witkowska: Historya ustroju Polski w zarysie	1·10
M. Wysłouchowa: O Kościuszkowskiem powstaniu	—·40
K. J. Nitman: Jan Kiliński, szewc pułkownik	—·30
A. Chołoniewski: Tadeusz Kościuszko	1·—
M. Wysłouchowa: Za wolność i lud	—·30
T. Dwernicki: O prawach obywatelskich	—.20
— Polityczne urządzenia Austryi i Galicyi	—·10
Bartosz: Poradnik podatkowy	—·10
E. Śmiałowski: Bartos Głowacki	—·20
Z. Próchnicki: Konstytucya austryacka	—·60
J. Tałasiewicz: Wskazówki dla włościan w sprawach opiekuńczych i spadkowych	—·40
A. Koleński: O sposobach i potrzebie oszczędzania	—·06
Br. Duchowicz: Co jeść i pić, aby być zdrowym	—·30
St. Markiewicz: Rady o zachowaniu zdrowia	—·42
Wł. Wroński: Jak sobie radzić na wsi w nagłych wypadkach	—·54
Ciompa: Poradnik w sprawach pieniężnych i podatkowych	—·80
W. Krosiński: Wiejskie kasy pożyczkowe systemu Raiffeisena	1·—
A. Koleński: O współudziale Kółek rolniczych w walce przeciw alkoholizmowi	—·10
Tchórznicki: Kąpiele ludowe	—·86
B. Dybowski: O wpływie trunków alkoholicznych	1·—
Z. Daszyńska Golińska: Alkoholizm a społeczeństwo	—·42

O. Bujwid: Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach	—·14
W....ski K. L. Powstanie listopadowe	—·20
T. Siemiradzki: Porozbiorowe dzieje Polski	5·—
Razem koron . . .	23·54

Inne źródła:

Polska w opisach i obrazach. Wydawnictwo „Macierzy“ we Lwowie	7·—
Ustawa dla włości rentowych („Ojczyzna“)	—·10
O Konstytucyi 3 Maja („Ojczyzna“)	—·10
Ustawa gminna („Ojczyzna“)	—·30
Samodzielność Galicyi („Ojczyzna“)	—·10
W. Studnicki: Wyodrębnienie Galicyi. (Polskie Tow. Nakładowe)	2·—
Dr. Grabski: Spółki włościańskie (Krakowskie Tow. Rolnicze)	1·—
Br. Sobalski: Pouczenie o włościach rentowych	—·20
— Niewyzyskane ulgi podatkowe (Kółka Rolnicze)	—·10
O opustach podatku gruntowego z powodu szkód elementarnych (Kółka Rolnicze)	—·06
Ogółem koron . . .	34·50

Na zakończenie zastrzedz się muszę, że biblioteki tej nie uważam za zupełnie wystarczającą, ale za zawiązek tymczasowej biblioteki dla prelegentów, jaka przy każdem Kole powstać powinna.

F. Żrencin.

Widowiska teatralne dla robotników.

Istniejące we Frankfurcie nad Menem „Towarzystwo odczytów ludowych“ postawiło sobie za zadanie zbadać organizacyę widowisk ludowych na scenach niemieckich. W tym celu został wypracowany kwestyonaryusz, który w r. b. rozesłano do dyrekcyi teatrów niemieckich w Niemczech, Austryi, Węgrzech, Anglii, Szwajcaryi, Rosyi i Ameryce. Towarzystwu chodzi głównie o zebranie materyału dla zbadania kwestyi: ile na ogół przedstawień popularnych dają różne sceny i w jakich okolicznościach widowiska te się odbywają?

Okólnik ten brzmi, mniej więcej, jak następuje.

Towarzystwo odczytów ludowych we Frankfurcie, założone w r. 1890, ma na celu udostępnianie ubogiej ludności skarbów wyższej kultury, zwłaszcza w dziedzinie sztuk pięknych i nauki. Do celu tego Towarzystwo zmierza przez organizowanie bezpłatnych odczytów w Towarzystwach robotniczych, koncertów popularnych, widowisk teatralnych i t. d. Urządzaniem koncertów i przedstawień w teatrach zajmują się zwykle Towarzystwa muzyczne lub dyrekcye teatrów. Towarzystwo odczytów ludowych wchodzi jedynie z niemi w porozumienie co do ilości biletów wejścia, które pragnie uzyskać do rozdania między robotników.

Tak n. p. teatry miejskie we Frankfurcie nad Menem, dramat i opera utrzymywane są przez pewne konsorcyum, pobierające od miasta około 200.000 marek rocznej subwencyi. Zawarty z miastem kontrakt zobowiązuje Towarzystwo do dawania 8 widowisk popu-

larnych w ciągu roku. Na te to właśnie widowiska otrzymuje Towarzystwo odczytów ludowych bilety wstępu do rozdania i tak: na widowiska dramatyczne (w gmachu. mogącym pomieścić 1200 widzów) 800 biletów i na widowiska operowe (w gmachu na 1800 widzów) 1100 biletów. Bilety na dramat i komedyę bez względu na miejsce. dyrekcya oblicza Towarzystwu po 40 fenigów. Na operę są bilety trojakie: 300 miejsc w lożach po 1 marce, 500 krzeseł po 40 fenigów i 300 krzeseł po 30 fenigów. Droższe bilety na operę Towarzystwo rozdaje między rodziny drobnych urzędników. kupców i t. d., zaś bilety tańsze rozdawane są między te stowarzyszenia robotnicze, które przystąpiły w charakterze członków do Towarzystwa odczytów ludowych.

Stowarzyszeń takich liczy w obecnej chwili Towarzystwo około 70. Hołdują one najrozmaitszym kierunkom społecznym i politycznym i liczą około 30.000 członków.

Ponieważ wszystkie te stowarzyszenia mają jednakowe prawo do korzystania z biletów, przeto na każde z nich przeciętnie wypadłoby bardzo niewiele. Przyjęto więc zwyczaj dawania każdego widowiska dwukrotnie, wskutek czego wszystkie bilety dostają się za każdym razem tylko połowie zrzeszonych stowarzyszeń.

Frankfurt jest bodaj że pierwszem miastem w Europie, w którem w powyższy sposób zorganizowano widowiska teatralne dla robotników. System ten, obok tego, że daje widowiska w najlepszem wykonaniu, ma dwie ważne zalety: najpierw uwalnia stowarzyszenia robotnicze od ryzyka materyalnego i kłopotów, związanych z urządzaniem widowisk czy koncertów na własną rękę, a następnie daje rękojmię, że z tanich biletów wstępu korzystają istotnie ci tylko, dla których widowiska zostały przeznaczone, jest bowiem zjawiskiem bardzo powszedniem, iż tam, gdzie podobna organizacya nie istnieje, z tanich cen widowisk popularnych korzystają w pierwszym rzędzie klasy zamożniejsze.

Jest jednak rzeczą naturalną, iż przy 8 widowiskach popularnych rocznie, a zwiększającej się stale liczbie stowarzyszeń robotniczych, przystępujących do Towarzystwa — zmniejsza się co roku szansa otrzymania biletu dla pojedyńczego robotnika. Otóż celem rozwiązania tej trudności Towarzystwo odczytów ludowych we Frankfurcie zadało sobie pracę zbadania, co na tem polu uczyniły inne miasta i w tym celu opracowało niniejszą ankietę.

W wielu większych miastach istnieją specyalne teatry ludowe, dające widowiska stałe i po niskich cenach, założone bądź to przez Towarzystwa oświatowe, bądź też istniejące, jako przedsiębiorstwa dochodowe prywatne. Tych oczywiście ankieta Towarzystwa nie obejmuje. Towarzystwu bowiem chodzi głównie o zebranie danych co do tego, gdzie i co uczyniono w normalnych teatrach miejskich dla uprzystępnienia widowisk teatralnych szerokim masom robotniczym.

Ankietą objęty został następujący szereg pytań.

1) Jakie są ceny na najtańsze miejsca w miejskim lub przez miasto subwencyonowanym teatrze? Ile takich miejsc znajduje się w teatrze?

2) Czy zaprowadzone zostały takie urządzenia, aby na pewne widowiska droższe miejsca nabywane być mogły po cenach przystępnych? Ile takich widowisk bywa w ciągu roku i ile miejsc objęto zniżką?

3) Jak się odbywa sprzedaż takich biletów? Jakie przedsięwzięto środki, aby ze zniżki, przeznaczonej na korzyść ludności niezamożnej, nie ciągnęły korzyści klasy bogatsze?

4) Czy zaprowadzone zostały ulgi specyalne dla robotników i jakie?

a) Czy dano możność stowarzyszeniom robotniczym nabywania biletów po zniżonych cenach?
Na ile widowisk rocznie?
Kiedy te widowiska się odbywają (ile latem, ile zimą?)?
Po jakich cenach?

b) Czy dano możność pracodawcom nabywania biletów dla swoich robotników po cenach zniżonych?
Na ile widowisk?
Po jakich cenach?

c) Czy odbywają się w teatrze widowiska popularne, przeznaczone dla robotników po cenach niskich, lecz bez rozciągania kontroli nad tem, jakie sfery na nie uczęszczają?
Ile bywa takich widowisk w ciągu roku?
Po jakich cenach?

d) Czy stowarzyszeniom robotniczym przysługuje możność nabywania biletów dla swoich członków po cenach cokolwiek zniżonych, podobnie, jak do tego mają prawo studenci, oficerowie, członkowie Towarzystw kupieckich, gimnastycznych etc.?

e) Jakie jeszcze poza tem wprowadzono ulgi w nabywaniu biletów do teatrów?

Powyższy kwestyonaryusz zamieszczamy w tej myśli, aby i nasi „oświatowcy“ starali się rozbudzić dążność do uprzystępnienia widowisk teatralnych szerokim warstwom ludności robotniczej, która z zapałem garnęłaby się do przybytku sztuki, gdyby nie odstraszająco wysokie ceny biletów. Zazwyczaj około $^3/_4$ wszystkich miejsc w teatrze bywa przeznaczonych dla ludności zamożnej, podczas gdy tylko $^1/_4$ i to najgorszych miejsc, przeznaczona jest dla ludności uboższej. Stosunek ten właściwie należałoby odwrócić, albo przynajmniej zmienić o tyle, iżby każdy mieszkaniec miasta, bogaty czy ubogi, kilka razy do roku nie tylko mógł sobie pozwolić na tę uszlachetniającą rozrywkę, ale także, aby dawany na scenie utwór sceniczny mógł widzieć i słyszeć w jaknajkorzystniejszych warunkach. Na ile udręczeń moralnych i fizycznych bywają przy dzisiejszym systemie skazani bywalcy „paradyzu“ lub „jaskółki“,

o tem rozwodzić się byłoby zbytecznem. Tylko gorące przywiązanie do sztuki, silne nerwy, a nieraz i mocne pięści, są w stanie wytłómaczyć to poświęcenie, z jakiem uczęszczają do teatru stali bywalcy teatralni „górnych sfer". *M. St.*

Praca oświatowa wśród kobiet wiejskich.

Pod firmą Zjednoczonego Koła Ziemianek, o którego organizacyi i dążeniach pisaliśmy w ostatnim numerze „Miesięcznika", zawiązywane są w obecnej chwili Kółka włościańskie w Królestwie.

Do Kółka należeć może każda kobieta od lat 15, przedstawiona przez 2 członkinie i przyjęta przez głosowanie prostą większością głosów. Kółko stanowi oddział Z. K. Z. Wpisowe każdej członkini wynosi 2 złote (30 kopiejek) jednorazowo, a składka 5 groszy miesięcznie na rzecz Z. K. Z. i 10 groszy na rzecz Kółka.

Kółko włościanek rządzi się następującemi prawidłami:

Urządzać będzie zebrania raz na miesiąc. Na tych zebraniach będzie się mówiło:

1. Jak wzbudzać miłość do Ojczyzny w dzieciach naszych i całym narodzie; o przeszłości Polski i jej potrzebach dzisiejszych.

2. Będzie się mówiło, czytało książki i gazety o rozmaitych ciekawych rzeczach, jakie są na niebie, ziemi, w ziemi i w wodach, aby każda kobieta rozumiała wszystko, na co patrzy. Taką uczoną matkę i dziecko i mąż i obcy ludzie lepiej uszanują i jej rady posłuchają.

3. Będzie się wspólnie pracowało nad tem, aby odzwyczaić ludzi od pijaństwa, kartograjstwa i innych zbereźności. Jeden pijak, jeden szuler sprowadzić może nieszczęście nietylko na swoją chałupę, ale i na wieś całą. „Jedna zła owca, całe stado zepsuć może".

4. Będzie się wspólnie pracowało, aby ciemnych ludzi przekonać, że brud i niechlujstwo życie skraca, zdrowie odbiera, że nie trzeba wierzyć głupim nieuczonym znachorom, ani w zabobonne praktyki, które śmierć sprowadzić mogą i będzie się mówiło o rozmaitych innych rzeczach, które się tyczą życia ludzkiego.

5. Będzie się uczyło, jak chować dzieci, aby wyrosły zdrowo na ciele, duszy i umyśle, tak, żeby Ojczyzna z nich pożytek miała, rodzice pociechę — a oni sobie w świecie radę dać umieli.

6. Będzie się mówiło, czytało jak: *a*) hodować drób wszelki, *b*) jak zakładać sady przy chałupach, ogrody warzywne, *c*) jak robić zapasy na zimę (szczaw, ogórki, grzyby i t. d.), przechowywać owoce, włoszczyznę, suszyć i jedno i drugie, *d*) jak i co gotować, aby nie zawsze jedno jeść, a umieć ze zwyczajnych rzeczy przyrządzać rozmaite potrawy.

7. Żeby długie wieczory zimowe pracowicie i użytecznie zeszły, bo z próżniactwa zło się rodzi, postaramy się nauczyć same

i drugich nauczyć, jak wyplatać koszyki, kobiałki, kapelusze, robić koronki, szaliki lub inne rzeczy, które się sprzedadzą do miasta, a za nie już wpłynie grosz jaki taki.

Korzyści, jakie mają włościanki, które się do Kółka wpiszą:

1. Za pieniądze zebrane od członków, (za roczne składki), kupi się drób piękny, duży, nieśny i da się po parce paru gospodyniom do rozpłodu. Te, po dochowaniu młodych, muszą oddać i starą i jeszcze jedną młodą. Ten drób znów się drugim gospodyniom rozda i tak wszystkie w Kółku dojdą w prędkim czasie do pięknego drobiu. Najudatniejsze sztuki posyłać się będą na wystawy powiatowe, a za każdą piękną sztukę i parę rubli dostać można.

2. Kółko sprowadzać będzie len, nasiona warzyw, drzewka owocowe, po znacznie zniżonej cenie.

3. Każda włościanka z Kółka będzie miała radę, pomoc, jak i gdzie umieścić dziecko, jeżeli się jakiego fachu nauczyć będzie chciało.

Zarząd składa się: z przewodniczącej, która prowadzi zebranie; vice-przewodniczącej — jej zastępczyni: sekretarki, która spisuje co się na zebraniu mówi oraz kasyerki, która zbiera i wydaje pieniądze i prowadzi rachunki.

Z osiągniętych dochodów Z. K. Z. będzie przysyłać kury, drzewka, nasiona i wszystko, czego potrzebować będzie Kółko, po znacznie zniżonej cenie. Ztąd wygoda i korzyść wielka, bo nie trzeba będzie ani czasu marnować, ani pieniędzy wydawać na podróże do Warszawy. I w każdej innej sprawie Z. K. Z. będzie Kółku przychodzić z pomocą.

Pierwszy Zjazd Polskiej Macierzy Szkolnej.

Dzień 8 lipca b. r. złotemi głoskami zapisze się w dziejach naszej kultury. Stał się w nim bowiem fakt olbrzymiej doniosłości społecznej — pierwszy Zjazd i ostateczne zorganizowanie się Polskiej Macierzy Szkolnej.

Po Księstwie Poznańskiem, Śląsku i Galicyi nadszedł wreszcie czas, z takiem utęsknieniem bolesnem i upragnieniem oczekiwany, kiedy wreszcie i Królestwo uzyskało możność otwarcia szeroko podwoi tego wielkiego gmachu przyszłości narodowej, na frontonie którego widnieje promienny napis: P o l s k a M a c i e r z S z k o l n a.

Zaledwie rozniosła się po kraju wieść o ulegalizowaniu Macierzy, wnet szeregować się zaczęły zastępy bojowników światła i jedno za drugiem powstawały oddzielne Koła w ciągu kilkunastu dni, pokrywając siecię swą całe Królestwo.

Ze wszystkich stron, z najdalszych zakątków zjechało się 300 delegatów z rozmaitych Kół. Ponieważ 1 delegat wypada na 50 członków, liczba zatem członków Macierzy przedstawia się już bardzo pokaźnie, jeśli zważymy krótki czas jej istnienia.

Obrady odbywały się w sali Stowarzyszenia techników przy ulicy Włodzimierskiej.

Zjazd zagaił p. Antoni Osuchowski, który niezmordowanie pracował długie lata dla wszystkich istniejących Macierzy polskich.

P. Osuchowski w gorących słowach podniósł znaczenie doniosłe zatwierdzenia takiej instytucyi, jaką jest Macierz Polska. W kraju, gdzie przez lat czterdzieści prześladowano surowo każdą próbę niesienia światła, organizuje się publicznie instytucya, obejmująca jaknajszersze koła, której celem jest właśnie owa dotychczas występna działalność.

Na przewodniczącego powołano p. Piotra Drzewieckiego, jako gospodarza, prezesa Stowarzyszenia, które gościnnie udzieliło swego lokalu. Miejsca assesorów zajęli pp.: Stanisław Libicki i Karol Czarnowski, na sekretarzów poproszono pp.: Jewniewicza i Bobińskiego.

Po załatwieniu różnych interpelacyi i formalności wstępnych p. Antoni Osuchowski odczytał sprawozdanie z czynności dotychczasowych Macierzy.

Inicyatywa założenia Macierzy właściwie powstała już w maju roku zeszłego, brak jednak jawności i swobody przeszkadzał należytemu rozwinięciu tej myśli. W listopadzie, po ogłoszeniu konstytucyi, Macierz publicznie zaznaczyła swe istnienie. Stan wojenny jednak, który wkrótce potem został wprowadzony i terror, jaki wskutek tego zapanował, zwłaszcza na prowincyi, zadał dotkliwy cios instytucyi. Ofiarność publiczna zmniejszyła się znacznie, gdyż składek nie drukowano w pismach. Obecnie istnieje 21 Kół w Warszawie i 79 na prowincyi, ciągle zaś zawiązują się nowe. Sprawozdań jednak dotychczas nadesłano bardzo niewiele. Każde Koło musi prowadzić jakąś konkretną robotę i posiadać na to odpowiednie fundusze.

Zarząd Główny nietylko powoływał do życia Koła, ale także sam zajmował się oświatą.

Zostały więc założone w Warszawie 4 szkoły ludowe, z których w każdej kształci się około 100 dzieci. Budżet ich wynosi przeszło 6.000 rb. Oprócz tego w t. zw. „kompletach", których było 123, uczyło się przeszło 2.000 dzieci. Biednym dzieciom dawano pomoc materyalną, co wyniosło kilka tysięcy rubli.

Na zapomogę dla nauczycieli ludowych wydano 15 tys. rubli.

Na założenie 8-klasowej szkoły męzkiej im. Mickiewicza zebrano dotychczas gotowizną 13.000 rubli.

Na założenie seminaryum dla nauczycieli ludowych zebrane fundusze wynoszą 73.000 rb. Hrabia ordynat Krasiński ofiarował na ten cel pałac z kilkudziesięciu pokoi w Ursynowie pod Warszawą i kawał gruntu do tego.

P. Ignacy Chrzanowski zadeklarował w imieniu rodziny Szlenkierów 100 tys. rb. na kapitał żelazny, z którego procenty mają iść na założenie i utrzymanie 6-klasowej szkoły miejskiej.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów złożone zostały na ręce

Macierzy 9.382 rb., a oprócz tego specyalne Koło udzieliło zapomóg w tym kierunku na 10.000 rb.

Firma Gebethner i Wolf ofiarowała dla Macierzy 100 tysięcy egzemplarzy „Małego elementarza“, inne firmy też ofiarowywały podręczniki, książki, ławki szkolne i t. p.

Pracę prowadziły wreszcie rozmaite wydziały przy Zarządzie Głównym. W wydziale programowym p. Miecz. Brzeziński opracował projekty wzorowej szkoły ludowej i szkół miejskich, 6-cio klasowej i dwuklasowej. Ks. rektor Gralewski ogłosił w pismach program szkoły średniej ogólnokształcącej. P. P. Sosnowski i Brzeziński podali wspólnie projekt wzorowego seminaryum nauczycielskiego.

Oprócz tego przedstawiły swe prace wydziały: hygieniczny, finansowy i statystyczno-informacyjny.

Na wniosek rejenta z Radomia, p. Piaseckiego, który w ciepłych wyrazach przedstawił zasługi, położone dla Macierzy przez p. mecenasa Osuchowskiego, zebranie nagrodziło tego ostatniego oklaskami i uczciło przez powstanie.

Pan Śliwicki podniósł znaczenie tych cichych, bezimiennych pracowników, którzy od szeregu lat z poświęceniem i zaparciem siebie sieli oświatę na zagonie ojczystym i których trudom przedewszystkiem Macierz zawdzięcza swe powstanie.

W dyskusyi nad sprawozdaniem p. Gralewski zauważył, iż przedstawiony bilans Macierzy nie obejmuje sum gimnazyum imienia Mickiewicza i seminaryum nauczycielskiego w Ursynowie, o których wspominał p. Osuchowski.

Ze strony Zarządu wyjaśniono, że sumy te nie zostały jeszcze wciągnięte na rzecz Macierzy, gdyż większe sumy na ten cel ofiarodawcy złożyli na ręce p. Osuchowskiego. Ten ostatni zaś zgodził się przelać je na rachunek Macierzy pod tym tylko warunkiem, że będzie utworzony specyalny komitet z osób, wyznaczonych przez ofiarodawców, który będzie rozporządzał temi sumami. Na to jednak Zarząd Główny dotychczas jeszcze nie przystał, tak że sprawa jest w zawieszeniu.

P. inżynier Rosset wypowiedział zdanie, iż nie należy na samym początku istnienia instytucyi utrudniać działalność Zarządu przez poddawanie go ścisłej, zupełnie zbytecznej kontroli.

Sam Zarząd jednak z tym poglądem się nie zgodził i usilnie prosił o jaknajsurowsze sprawdzenie i krytykę wszelkich jego czynności

Po długiej dyskusyi przyjęto wniosek, przekazujący załatwienie sprawy nowemu Zarządowi, który ma ją w ten, czy inny sposób roztrzygnąć po porozumieniu się z ofiarodawcami.

W dalszym ciągu p. Osuchowski wygłosił krótki referat o ustawie Macierzy.

Została ona zatwierdzoną w dniu 21 czerwca r. b. Macierz ma na celu „krzewienie i popieranie oświaty w duchu narodowym“, jak głosi ustawa. Stoi ona „poza wszystkiemi stronnictwami, jedynem jej zadaniem jest rozwój polskiego stronnictwa i oświaty wogóle.“

Towarzystwo ma prawo:

1) zakładania, utrzymywania i popierania: a) ochronek, b) szkół ludowych, c) kursów dla dorosłych analfabetów, d) szkół ochroniarek i seminaryów nauczycielskich, e) czytelni ludowych i bibliotek, f) szkół średnich i wyższych wszelkich typów;

2) zakładania domów ludowych dla celów oświaty i zabawy towarzyskiej;

3) urządzenia odczytów i wykładów;

4) wydawania i rozpowszechniania polskich podręczników i czasopism naukowych, pedagogicznych i ludowych;

5) udzielanie kształcącej się młodzieży stypendyów, zapomóg i wszelkich pomocy naukowych;

6) układania projektów budowy szkół i urządzeń szkolnych, jako też nadzoru nad ich wykonaniem;

7) ogłaszania konkursów, potrzebnych do osiągnięcia celów Macierzy.

Zarząd Główny i Rada Nadzorcza wybierane są co lat trzy. Zgromadzenia ogólne zwyczajne zwoływane są corocznie w Warszawie.

Przedstawiciele prowincyi podnieśli kwestyę, że władze miejscowe policyjne często nie pozwalają na zebrania Macierzy i zakładanie Kół.

Zarząd wyjaśnił, że jest to pogwałcenie prawa, gdyż Macierz została zaregestrowana przez komisyę warszawską do związków i stowarzyszeń nie tylko dla tego, iż siedzibą instytucyi jest Warszawa, ale że działalność Macierzy rozciąga się na całe Królestwo i specyalne zatwierdzenie przez władze miejscowe nie są potrzebne.

Zarząd czyni starania, aby sprawa ta została załatwiona w ten sposób, iż Zarząd Główny będzie zawiadamiał o powstających kołach warszawskiego generał-gubernatora, ten ostatni zaś od siebie da odpowiednie polecenie wszystkim gubernatorom.

Co do zbierania się, to na podstawie istniejących przepisów o zebraniach, wyjaśniono, że policya nie ma prawa przeszkadzać zgromadzeniu, o ile zaproszenia były wysyłane imiennie.

Tu nastąpiło bardzo przykre dla obecnych zajście, którego sprawcą stał się niejaki dr Rudzki z Lublina, przedstawiciel P. P. S., który przemówienie swoje rozpoczął od rzucania potwarczej obelgi na Macierz i jej dotychczasowy Zarząd. Oburzone do głębi zebranie nie pozwoliło mu przemawiać dalej i zniewoliło do opuszczenia sali.

Po przerwie, zarządzonej dla złożenia kartek wyborczych, odczytane zostały telegramy z serdecznemi życzeniami od Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, od Redakcyi „Miesięcznika T. S. L." od Związku Okręgowego lwowskiego T. S. L., z Petersburga, od Koła lipnowskiego z gubernii płockiej i od ks. Jana Langego.

W dalszym ciągu profesor Obrębowicz przedstawił w imieniu komisyi Zarządu Głównego ogromnie ważną sprawę Regulaminu.

Do Regulaminu zostało włączne wszystko to, co może podlegać zmianom, koniecznym ze względu na brak doświadczenia w tej pracy. Wszystko, co jest niepewne, odniesiono do Regulaminu, gdyż zmiana ustawy byłaby rzeczą ogromnie kłopotliwą, wymagającą nowego zatwierdzenia ze strony władz, gdy tymczasem Regulamin może zmienić Zjazd ogólny. Obecny Regulamin ma obowiązywać na rok jeden.

Komisya nie rozstrzygnęła dwóch kwestyi, których zadecydowanie pozostawiła ogólnemu Zjazdowi.

Pierwsza — rzecz wielkiej wagi — dotyczyła tego, czy koła mają być terytoryalnemi i czy na danem terytoryum obowiązuje zasada wyłączności, czyli też wyłączność ma być odrzuconą.

Większość komisyi wypowiedziała się za pierwszym poglądem, mniejszość była odmiennego zdania.

Dyskusya w tej kwestyi była ogromnie ciekawa, szkoda tylko, że większość zebranych czuła się już zmęczona długimi obradami.

Panowie: Osuchowski, Tołwiński, Świątkowski, Krasiński i Rosset przemawiali przeciw wyłączności terytoryalnej, opierając się na tem, iż krępuje to swobodną inicyatywę jednostek i ogranicza koła chętnych do pracy w Macierzy.

Przeciwnicy, panowie: Buchner, Brygiewicz, Janikowski, Kijewicz i pani Dzierżanowska wykazywali, że terytoryalność kół jest koniecznością. Swoboda nie jest przy tem pogwałcona, gdyż każdemu pozostaje wstęp otwarty do Koła, zresztą Zarząd okręgowy może w każdej chwili utworzyć w danej miejscowości drugie Koło o ile uzna to za stosowne.

Jeśli nie zostanie wprowadzona zasada terytoryalności, to w robocie Macierzy będzie panował chaos, oddzielne Koła nie będą miały osobnych dostatecznych funduszów, będą wchodziły sobie w drogę, Zarząd musiałby rozstrzygać drobne sprawy nieporozumień między Kołami, zamiast zajmować się rzeczami ważnemi, cały kraj obchodzącemi.

Wśród delegatów Kół prowincyonalnych przeważała opinia, domagająca się terytoryalności Kół.

To też znakomitą większością głosów przyjęto po długich rozprawach wniosek, który brzmi, jak następuje:

„Na terytoryum, którego obszar określi Zarząd Okręgowy, istnieć może w zasadzie tylko jedno Koło, o ile jednak warunki wymagałyby utworzenia większej ilości Kół, to decyzya w tym względzie, na wniosek założycieli nowego Koła, zależy do Zarządu Głównego ze ścisłym w tym wypadku rozgraniczeniem zadań kół, działających na tem samem terytoryum".

Postanowiono dalej, iż miasto Warszawa ma stanowić Okręg oddzielny.

W końcu odbyły się wybory, które dały rezultat następujący:

Do Zarządu Głównego zostali wybrani:

Brzeziński Mieczysław, dr Chełchowski Kazimierz, Chrzanowski Ignacy, Dzierżanowska Marya, ks. Gralewski Jan, Libicki Stani-

sław, dr Nussbaum Henryk, Osuchowski Antoni, Paprocki Konstanty, Sosnowski Paweł, Stawecki Karol, Zawadzki Aleksander.

Na zastępców:

Łazarowicz Kazimierz, Ceysingerówna Helena, Pfeifer Mieczysław, dr Kopczyński Stanisław.

Do Rady Nadzorczej:

Sienkiewicz Henryk, Święcicki Julian Adolf, Krzemiński Stanisław, Obrębowicz Kazimierz, Drzewiecki Piotr, Lutosławski Maryan, Krasiński Adam, Dmowski Roman, Natanson Józef, Smoleński Władysław.

Zaledwie kilka tygodni upłynęło od dnia Zebrania ogólnego i zorganizowania się Zarządu, pokonania licznych trudności i szykan, jakie powstającym kołom Macierzy poczęły czynić władze rosyjskie — a już liczba zawiązanych Kół w różnych okolicach Królestwa Polskiego urosła do dwustu kilkudziesięciu. Gazety codziennie przynoszą wiadomości o organizowaniu się ludzi do pracy społecznej i niepodobna wątpić już dzisiaj, iż pod firmą „Macierzy" można będzie szerzyć długo tłumione światło wiedzy we wszystkich zakątkach kraju.

Zarząd Główny Macierzy złożył kuratorowi okręgu naukowego podanie o pozwolenie otwarcia całego szeregu szkół polskich, a mianowicie: 2 gimnazyów ośmioklasowych w Piotrkowie i Płocku i 1 sześcioklasowej szkoły realnej w Białej siedleckiej, 4 progimnazyów klasycznych, 3 czteroklasowych szkół realnych, 6 klasowych szkół miejskich na prowincyi, oraz licznych szkół jednoklasowych początkowych we wszystkich guberniach Królestwa. Ogółem Macierz w najbliższym czasie powołać zamierza do istnienia 153 szkoły, w tem 24 szkoły średnie męzkie, 1 szkołę 4-klasową żeńską, oraz 128 szkół mieszanych jednoklasowych w miastach i po wsiach.

W dniu Zjazdu organizacyjnego Zarząd Główny T. S. L. wystosował do Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej na ręce p. mecenasa Antoniego Osuchowskiego pismo następującej treści:

Do Szanownego Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie.

Czcigodni Panowie!

Wieść, iż w Królestwie Polskiem, tej największej, ale, niestety, pod względem oświaty bardzo upośledzonej części naszej Ojczyzny, podjęliście usiłowania celem przekazania pracy oświatowej samemu społeczeństwu i ujęcia jej w formy, dające rękojmię trwałego rozwoju, radosnem echem odbiła się po wszystkich ziemiach polskich, a zwłaszcza w naszej dzielnicy, gdzie praca oświatowa już blisko od ćwierć wieku, ujęta w ramy organizacyjne, wartkim płynie strumieniem.

Jako pracownicy Towarzystwa Szkoły Ludowej, z wytężoną uwagą śledzimy wszystkie fazy kształtowania się opracowanego przez Was projektu Polskiej Macierzy Szkolnej i dziś, gdy ostatecznie wybiła godzina jawnego rozpoczęcia tej pracy, łączymy się z wami w uczuciach i spieszymy przesłać na ręce Wasze, Czcigodni Panowie, gorące życzenia. Niech rzucone przez Was ziarno odrodzenia znajdzie grunt przyjazny i rychłe przyniesie owoce. Niech rozmnożone w tysiące Koła Macierzy siecią swą ogarną wszystkie warstwy narodu, niech przy współdziałaniu wszystkich naszych Macierzy Szkolnych runie corychlej ten wał uprzedzeń, jaki między dzielnicami Polski wytworzyły kordony. I choć do czasu pracować będziemy porozdzielani, to dziś

już, acz różni nazwą i statutem, czuć się musimy częściami składowemi jednej wielkiej organizacyi, jednego wielkiego narodu.

„Wszystkie części składowe są — tylko naród się zgubił“, mówi poeta — więc stańmy się tym dobrym duchem, który go odnajdzie, skupi, zagrzeje do pracy wspólnej i odbuduje nam Polskę nową, odrodzoną, potężną.

Tą myślą przejęci, zasyłamy Wam nasze „Szczęść Boże“!

Kraków 8 lipca 1906 r.

Towarzystwo „Oświata“ w Kijowie.

Dnia 28 lipca b. r. zatwierdzone przez władze zostało polskie Towarzystwo „Oświata“, które działalnością swoją objąć ma gubernię kijowską wraz z miastem Kijowem.

Mając na celu „podniesienie umysłowe i moralne wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, głównie zaś szerzenie wśród niego oświaty w języku rodzinnym. Towarzystwo „Oświata“ będzie miało prawo:

a) zakładać biblioteki, muzea, czytelnie, księgarnie i t. p.;

b) urządzać publiczne wykłady, odczyty i kursy ogólno-kształcące, przedstawienia, wieczory literackie i muzyczne, koncerty, wystawy i t. d.;

c) tworzyć stypendya, zakładać szkoły i przytułki dla dzieci i dorosłych, ochronki, biura pracy i inne zakłady oświatowe i dobroczynne;

d) ogłaszać konkursy i wyznaczać premie za najcelniejsze utwory piśmiennictwa i nauki“.

Taki jest prawny zakres tej pierwszej naszej instytucyi oświatowej na Rusi, która zawdzięcza swe powstanie gronu ludzi dobrej woli, którzy rozumieli, że oświata jest fundamentem odrodzenia i siły, jest rdzeniem, od którego życie i losy społeczeństwa zawisły.

O doniosłości tego faktu dla społeczeństwa, któremu otwiera się możność swobodnej kulturalnej pracy, chyba mówić nie potrzeba.

Ważność chwili rozumiemy wszyscy.

Ale od zrozumienia, od uznania i przyklaśnięcia pięknej myśli, dobrej rzeczy — do czynu bywa nieraz daleko. W naszem społeczeństwie, niestety, czasem bardzo daleko. I nieraz się zdarza, że otrzymawszy to, czegośmy tak gorąco pragnęli, o czem się marzyło, jak o niedoścignionem, dalekiem szczęściu, stygniemy w zapale, jak te dzieci, których nie bawi już otrzymana zabawka.

Otóż nie watpimy, nie chcemy wątpić w to, że w sprawie „Oświaty“ społeczeństwo nasze na Rusi ogromnym, żywiołowym ruchem ocknie się do czynu, do wielkiej, wytężonej, gorączkowej i trwałej pracy.

Pomyślmy! Tyle lat straconych, zniweczonych! Pola zarosłe chwastami, burzanami, zielenią się odłogi i step się zrobił ponury i pusty na tych ziemiach, co znały kulturę Czackich, Czartoryskich, co swe posiadały Ateny.

Trzeba wlać ducha i życie w te formułki suche, które w ustawie określają cele Towarzystwa. Trzeba wykonać to, co według ustawy, wykonać nam dano możność. *Joachim Bartoszewicz.*

Przechadzki z dziatwą szkolną po Krakowie.

I.

Kościół Maryacki.

Dobre przygotowanie się do oprowadzenia wycieczki po Krakowie jest pracą mozolną. Wiadomości, zawarte w przewodnikach, są zbyt suche i niedostateczne. Trzeba więc szukać objaśnień w monografiach i dziełach specyalnych, co znów zabiera zbyt wiele czasu. Aby ułatwić to zadanie oprowadzającym, przedstawiam tu szkic tego, co szkolnej dziatwie o kościele Maryackim powiedzieć można. Rzecz jest ułożona z uwzględnieniem psychologii młodzieży.

Z umysłu pominęłam legendę o dwóch braciach, budowniczych wież kościoła. Historycznie jest ona nonsensem, a nonsensu nie okupuje poetycznością. Zresztą nie jest pożądane, aby wspomnienie pięknego kościoła zlało się w umyśle dziecka z opowieścią o zbrodni bratobójstwa. Taksamo zamilczałam o związku między piętnowaniem Wita Stwosza, a działalnością bankierską Bonerów (patrz „Rocznik Krakowski", T. VII, praca p. Ptaśnika o Bonerach).

O ile czasu starczy przed ostatecznem opuszczeniem kościoła, dobrzeby było, aby oprowadzający barwnie opowiedział, jak mogło wyglądać wnętrze kościoła Maryackiego za Zygmunta I. np., przypominając dzieciom postacie, które widziały na nagrobkach lub na obrazach Kulmbacha.

Bez względu jednak na ilość rozporządzalnego czasu, po mniej lub więcej szczegółowem zwiedzeniu świątyni, należy dzieci zebrać jeszcze na chwilę pod chórem, aby stamtąd objęły okiem jeszcze raz całość i wbiły sobie w pamięć ogólne kolorystyczne wrażenie wnętrza.

Skarbiec kościoła Maryackiego, choć zasobny i ciekawy, nie zawsze jest dostępny, a że nie posiada tak wielkiej rozmaitości pamiątek, jak wawelski, można go zatem pominąć.

Zwiedzanie Krakowa zaczynamy od kościoła Maryackiego. Nie dlatego, aby on miał zawierać najcenniejsze pamiątki: Wawel jest najświętszą skarbnicą wspomnień przeszłości naszej. Lecz kościół Maryacki jest sercem polskiego Krakowa, gdy Wawel jego głową. Na Wawelu panował majestat monarszy, w katedrze modlili się król i dwór jego. Do Maryackiego kościoła dążył lud krakowski. Dlatego, jeżeli Wawel drogi jest całej Polsce, to kościół Maryacki szczególniej przez Krakowian umiłowany.

Gdy dojeżdżaliście do Krakowa, ponad miastem pokazano wam może dwie wieże nierównej wysokości, a szczyt jednej z nich opasany był koroną strzelistych wieżyczek. Macie je przed sobą. Przypatrzcie im się dobrze. Te wieże takie starożytne, takie piękne, mogą nas wiele nauczyć, mogą nam opowiedzieć o sile o potędze narodu polskiego, o sile ducha polskiego narodu.

Gdy kościół Maryacki budowano — a działo się to za Kazimierza Wielkiego, — Kraków był miastem na pół niemieckiem. Tylko lud najbiedniejszy był polski. Zresztą wszyscy zamożniejsi mieszczanie — kupcy i rzemieślnicy, to byli Niemcy, niemieckiem prawem się rządzący, przez królów polskich sprowadzeni, gdy miasto po napadach Tatarów pustką stało. To też kościół, za niemieckie pieniądze zbudowany, Niemcom do modlitw służyć musiał — i kazania, i śpiewy niemieckie tu bywały, a dla Polaków tuż obok mały kościółek śtej Barbary ufundowano. Lata mijały, a niemieccy przybysze coraz bardziej do polskiego obyczaju, do polskiej mowy

lgnąć zaczęli, i gdy nadszedł Wiek Złoty, króla prosili sami, aby niemieckie nabożeństwa do kościoła śtej Barbary przenieść pozwolił, a u Panny Maryi polskie wprowadzić kazał. Prawnukowie niemieckich osadników — na chlubę polskiego narodu — Polakami się stali, kościół Maryacki z niemieckiego na polski przemienili.

Wejdźmy do wnętrza. Stańmy tu, pod kruchtą. Widzicie, jaki ten kościół wąski, a wysoki. A sklepienia w nim też niezwyczajne. Łuki schodzą się u góry ostro, ja ręce złożone do modlitwy. Widzieliście już kiedy takie kościoły? Kościół Maryacki zbudowany jest w stylu gotyckim, czyli ostrołukowym. „Stylem“ nazywamy sposób, w jakim gmach jakiś jest wzniesiony. Takim sposobem budowano kościoły za Kazimierza Wielkiego, — i sto lat przed nim, i dobre sto lat po nim jeszcze. Potem przyszedł inny zwyczaj, inna moda, zaczęto stawiać kościoły inne, niższe, szersze, o oknach z białych szyb i pozłacanych całkowicie ołtarzach. Ale dziś, gdy mają stawiać nowy kościół, to najczęściej budują go w stylu gotyckim, bo ten jest na kościoły najładniejszy.

Co was jeszcze w kościele tym uderza? — Że jest cały w kolorowe wzory malowany.

Na ścianach idą pasy poprzeczne, różnobarwne, niby warstwy ciosów, z których kościół budowano. Na nich godła różne i wzory różne. A wysoko na sklepieniu, niebo szafirowe, złocistemi gwiazdami usiane. Jak wejdziemy w głąb kościoła, to wam więcej o tem malowaniu opowiem, a teraz trzeba sobie zapamiętać, że kościół ten tak pięknie ozdobił wielki malarz polski, Jan Matejko i to niedawno temu, bo niecałe lat dwadzieścia.

W połowie kościoła, na poprzecznej belce, widzicie wielki krzyż, a na nim rozpiętą postać Zbawiciela. Wszystkie kościoły gotyckie miały dawniej takie krzyże. Umieszczano je w tem miejscu, gdzie się zaczynało prezbiteryum, czyli kapłańska część świątyni, — aby modlący się mieli zawsze przed oczyma godło odkupienia.

Widzicie jeszcze w głębi okna kolorowe. To już był taki zwyczaj w tych dawnych czasach, że starano się kościół jak najpiękniej ozdobić, więc i szyb nie zostawiano białych, a malowano na nich święte obrazki. Na oknach, które widzicie, jest cała historya Nowego Testamentu, tylko trzeba mieć bardzo dobre oczy, aby podszedłszy zbliska, módz coś rozeznać, bo obrazki małe, a okna wysoko. Stąd okna wyglądają, jakby barwnemi a wzorzystemi zasłonami przesłoniane. Dawniej wszystkie okna miały szyby malowane, ale z czasem wytłukły się, a niema pieniędzy, aby sprawić nowe.

Wejdźmy w głąb kościoła. Prawda, jakie niezwykłe są te ławki wysokie z daszkami, o dwóch rzędach siedzeń? Te na lewo, to są stalle radzieckie, ławki dla rajców miasta Krakowa przeznaczone. Na prawo zaś siadywali ławnicy, niżsi urzędnicy rajców, ale wraz z rajcami radę miasta Krakowa stanowiący. Ławy te pamiętają ostatniego z Jagiellonów.

W połowie mniej więcej kościoła widzimy inną jeszcze parę ławek, już nie tak wspaniałych, ale ozdobnie wyrzynanych, z wysokiemi zapleckami. To stalle syndyków, urzędników. z mieszczan krakowskich wybieranych.

Idąc jeszcze dalej, w tem miejscu, gdzie kościół się zwęża i zaczyna się prezbiteryum czyli część kapłańska, widzimy znów ławki marmurowe, rzeźbione. To już nie są siedzenia urzędników miejskich, lecz rodzin mieszczańskich krakowskich, które. fundując nagrobki swym przodkom, o swojej wygodzie pamiętały. Na prawo jestto pomnik rodziny Montelupich. na lewo Cellarich. I jedni i drudzy z Włoch do Polski przybyli, i jedni i drudzy rychło się spolszczyli, a Montelupim nawet nazwisko o obcem brzmieniu przeszkadzać zaczęło i przetłomaczywszy je. nazwali się Wilczogórskimi. Pomniki te, bardzo piękne i ozdobne. pochodzą z Zygmuntowskich czasów.

Stoimy teraz w najstarszej części kościoła. Bo budowla tak wspaniała i tak kosztowna, nie odrazu powstać mogła. Wznoszono ją powoli, budowano i dobudowywano przez dwieście lat prawie. a zaczęto od prezbiteryum, tj. miejsca, gdzie obecnie stoimy. W starych księgach krakowskich zapisano, że pieniędzy na budowę tej części kościoła dostarczył Wierzynek. A kto mi powie. kiedy żył i czem się wsławił Wierzynek?

Wierzynek ufundował też ołtarz główny. Ten się jednak nie dochował, bo zdaje się, wskutek trzęsienia ziemi, które wówczas parę razy Kraków nawiedziło, runęło sklepienie i zdruzgotało ołtarz. Sprowadzono więc zdolnego budowniczego z Kazimierza. który wtedy był oddzielnem obok Krakowa miastem, a dziś jest jego przedmieściem; wzniesiono nowe, ozdobniejsze sklepienie, a tak mocne, że do dziś przetrwało. Gdy sklepienie było gotowe, zaczęto się namyślać, u kogo by obstalować ołtarz, bo chciano, aby był ozdobny i pięknie wykonany.

Sławnym był wówczas w Krakowie mistrz, któremu w doskonałości roboty nikt dorównać nie mógł. Mistrz ten nazywał się Wit Stwosz, rodem z Niemiec, z Norymbergi, ale w Krakowie się ożenił i tu się osiedlił. Jemu więc wykonanie ołtarza powierzono.

Ołtarz ten jest bardzo niezwykły. Obrazy w nim są rzeźbione, a potem malowane. Prócz tego ołtarz otwiera się, jak szafa, a najpiękniejszy i największy z obrazów, Wniebowzięcie Matki Boskiej, w dnie szafy jest umieszczony, i tylko w święta przez otwarcie drzwi pokazywany. Na codzień, od kurzu i zniszczenia chronią go owe drzwi, skrzydłami zwane, na zewnątrz też bogato ozdobione obrazami z życia Maryi Panny. Widzimy teraz ołtarz zamknięty. Przyjrzyjmy mu się dokładnie.

Ołtarz zamknięty składa się z czterech części: dwojga drzwi pośrodku i dwóch nieruchomych skrzydeł po bokach. Mamy na nich dwanaście obrazów, przedstawiających chwile z życia Matki Boskiej i Pana Jezusa.

Pierwszy obraz, u samej góry lewego bocznego skrzydła, przedstawia nam rodziców Maryi Panny. Św. Joachim modli się, klęcząc. Ponad skałą ukazuje się anioł, który świętemu oznajmia, że narodzi mu się córka, i że ta będzie Matką Zbawiciela. Na tym samym obrazie, po lewej stronie, widzimy św. Joachima, witającego się z św. Anną i oznajmiającego jej poselstwo anielskie.

Niżej Narodzenie M. Boskiej. Św. Anna, siedząc na łóżku, podaje dzieciątko towarzyszce. Służebnica przynosi misę z jedzeniem i dzban z napojem, inna przed kominem, grzeje wodę na kąpiel.

Najniższy z obrazów podzielony na dwie części. Na jednej św. Joachim i św. Anna z towarzyszką, — w drugiej Marya Panna, jako młode dzieciątko, wstępuje po schodach ku ołtarzowi, aby pozostać w świątyni, w służbie Bożej.

Sąsiedni obraz, już we drzwiach szafy, przedstawia chwilę podobną: Ofiarowanie Dzieciątka Jezus w świątyni. Kolumna, na której wspierają się dwa łuki, dzieli przestrzeń na dwie części: w jednej, przed ołtarzem z tablicą dziesięciorga przykazań, Marya Panna podaje Dzieciątko Symeonowi, w drugiej św. Józef, jakaś niewiasta i starzec, pobożnie przygląda się Ofiarowaniu.

Na obrazie wyższym mamy Jezusa w świątyni. Pan Jezus siedzi na podwyższeniu, pod baldachimem, — takiego kształtu podwyższenia i dziś się jeszcze znajdują niekiedy w bóżnicach i służą do odczytywania Pisma Świętego. Otóż Pan Jezus siedzi tu w takiej ambonie i wykłada doktorom i uczonym znaczenie Pisma. Niektórzy słuchają uważnie, inni rozmawiają żywo, poruszając rękoma i dziwiąc się mądrości chłopięcia. Z boku nadchodzi Matka Boska i św. Józef.

W tym i w innych obrazach tego ołtarza może zauważyliście już, że osoby, w głębi stojące, są tak zrobione, jakby wisiały w powietrzu lub stały wyżej tych, które są na pierwszym planie. Wit Stwosz nie umie wyobrazić rzeczy w głębi leżących tak, aby one się jako oddalone wydawały. Ale to nie jego wina, — w tych latach, kiedy ten ołtarz rzeźbił, za panowania Kazimierza Jagiellończyka, w Niemczech i Polsce nie znano jeszcze dokładnie prawideł perspektywy, tj. nie umiano rzeczy oddalonych przedstawiać. Nauczono się tego dopiero w kilkadziesiąt lat później. Ale za to patrzcie na twarze i ruchy doktorów i uczonych. Rozumiemy doskonale, co każdy z nich czuje, możemy sobie wytłomaczyć najdokładniej ich podziw, u każdego inaczej się tłomaczący. Wit Stwosz celował właśnie w oddaniu uczuć, wyrazu.

Wyżej inna scena. To pojmanie Chrystusa w Ogrójcu. Jeden ze zbirów szarpie Zbawiciela za włosy, inny podnosi rękę, aby go w twarz uderzyć. Św. Piotr ucina Malchusowi ucho, ale ponad głową apostoła zawisła pałka żołdaka, broniącego towarzysza. Zamieszanie i groza oddane po mistrzowsku.

Na sąsiednim skrzydle górny obraz — Ukrzyżowanie. Blade

ciało Chrystusa zwisło na krzyżu. Wkoło krzyża gromadka wiernych z płaczącą Maryą, z boku rozmawiają żołnierz i faryzeusz.

Niżej: Zdjęcie z krzyża. O krzyż oparta drabina, ciało Chrystusa, wsparte o drzewo krzyża, podtrzymuje Matka Boska, chyląca się ku zmęczonej głowie. Św. Magdalena, przyklęknąwszy, ujmuje martwą rękę Chrystusa. Za niemi św. Jan i niewiasta, łamiąca w boleści dłonie. Z boku Nikodem i Szymon z Arymatei, w fałdzistych płaszczach, naradzają się, gdzieby złożyć ciało Chrystusa.

Złożenie do grobu. Te same osoby co poprzednio, oblicze Chrystusa szlachetne i spokojne, nie znać na niem śladów męki.

Tuż obok, u dołu bocznego skrzydła prawego, Chrystus zjawia się Maryi Magdalenie w postaci ogrodnika, z rydlem w ręku. Marya Magdalena, postawiwszy naczynie z wonnościami, uklękła, ręce w podziw złożywszy. Wiatr ranny rozwiewa jej końce zasłony.

Wyżej trzy Marye odwiedzają grób. Anioł wskazuje im, że grób pusty, że pozostały w nim jedynie płótna, w które ciało było owinięte.

Wreszcie ostatni z obrazów, to: Chrystus, w otoczeniu aniołów, zstępujący do otchłani. Klęcząc witają oczekujące go duchy, z Adamem i Ewą na czele.

A teraz kościelny otworzy nam ołtarz i ujrzymy go w takim przepychu, jakim jaśnieje w dni świąteczne.

Posłuchajcie, jak sobie o śmierci Maryi Panny opowiadano za czasów Wita Stwosza [1]).

U stóp Syonu, w ubogim domku, mieszkała osamotniona Matka Chrystusowa. Opuścili ją Apostołowie, rozszedłszy się po szerokim świecie. Pozostał przy niej tylko św. Jan, a gdy i on oddalić się musiał, aby głosić naukę swego mistrza, złożył opiekę nad Maryą św. Łukaszowi.

Pewnego dnia zjawił się przed Maryą anioł, z zieloną gałązką palmy w ręku i oznajmił jej zbliżającą się godzinę śmierci. Z pokorą i radością poddała się Marya woli Pańskiej, a modląc się, otrzymała przyrzeczenie trzech łask: że Chrystus obecnym będzie przy jej śmierci, że przybędą także apostołowie, a wreszcie, że szatana widzieć nie będzie.

Tymczasem św. Jan, nauczając w Efezie, porwany został wśród błyskawic i grzmotów w obłoki i przyniesiony do domku Maryi. Tutaj dowiedział się o zbliżającej godzinie śmierci Maryi i otrzymał od anioła polecenie, aby niósł złocistą palmę przed trumną. W tensam sposób zjawili się inni apostołowie i otoczyli dokoła Bożą Rodzicielkę. Oprócz apostołów przybyły również Marya Salomea, Marya Magdalena, Dyonizy Areopagita i Tymoteusz.

W śmiertelną ubrana koszulę, oczekuje Marya godziny śmierci; około niej palą się lampy, a apostołowie śpiewają hymny. O trzeciej godzinie w nocy ziemia zadrżała. Zjawił się Chrystus z zastę-

---

[1]) Legenda aurea — Jakóba de Voraigne, według „Rocznika krakowskiego“, Tom VI, str. 166—167.

pem aniołów, proroków, męczenników i wyznawców, śpiewających chwałę Maryi. W tej chwili dusza jej rozłączyła się z ciałem, objął ją Chrystus i osypaną kwiatem uniósł do nieba.

Te właśnie chwile przedstawił nam Wit Stwosz. Śty Jakób starszy podtrzymuje bezduszne ciało Maryi. Apostołowie przejęci smutkiem, stoją wokoło, a Chrystus, siejąc blaski, unosi ku niebu duszę swej Matki. — Matka Boska ma rysy dziewczęce, delikatne, — apostołowie zaś to typy męskie, silne, wyraziste. Wśród tych głów niejedna jest może portretem którego z przyjaciół Wita Stwosza.

Na bocznych skrzydłach ołtarza mamy, zaczynając od lewej strony od góry, Zwiastowanie, dalej pasterzy, przynoszących dary dzieciątku, a najniżej Trzech Króli. Zauważcie tylko, jak na tym obrazie doskonale oddany jest koń, który schyla łeb, aby uchwycić kępkę trawy i grzebie nogą. Takie trafne oddanie zwierzęcia jest bardzo rzadkie w owych czasach,— na zwierzęta artysta z czasów Wita Stwosza mało zwracał uwagi i dlatego nie mógł spamiętać ich ruchów i kształtów i dobrze je oddać. A zauważcie też, z jaką dworską uprzejmością jeden z królów składa ukłon Maryi. jak piękna, wdzięku pełna jest twarz i postać Maryi Panny.

Prawe skrzydło ma u góry Zmartwychwstanie, pośrodku Wniebowstąpienie (Chrystusa już niema — tylko promienie strzelają jeszcze ze skały, której tylko co dotknął stopami) — u dołu zaś Zesłanie Ducha Śtego.

Na podstawie ołtarza widzimy wyrzeźbione drzewo Jossego. Wreszcie na szczycie, jako uwieńczenie całego dzieła, a zarazem najwyższy tryumf Maryi — Jej koronacya. Chrystus i Bóg Ojciec wkładają koronę na skronie klęczącej dziewicy. Ponad tą grupą, na smukłych kolumienkach wsparty, przeźroczy baldachim. Podobne baldachimy ocieniają też postacie dwóch patronów Polski świętych: Stanisława i Wojciecha.

Jeżeli odejdziemy parę kroków i z miejsca, gdzie stoją nagrobki Cellarich, obejmiemy okiem cały ołtarz, wtedy zdamy sobie jeszcze lepiej sprawę z jego piękności. W kościele, w którym światło jest przyciemnione kolorowemi szybami, obraz zwykły jest zbyt mało wyraźny, zaledwo go rozróżnić zdaleka można. Dlatego to w gotyckich kościołach (już wiecie, co to są kościoły w stylu gotyckim budowane). lubiono ołtarze rzeźbione, a głównej jego części dawano figury bardzo duże, aby i zdaleka były widoczne. Ażeby zaś tam wyraziściej się odbijały, malowano je żywemi kolorami i złocono, tak jednak, aby te kolory się godziły z sobą, aby to wszystko nie „krzyczało“. jak się zwykle mówi o rzeczach, w których barwy są źle dobrane. a ołtarz Maryacki nie „krzyczy“, lecz przeciwnie. wraz z kolorowem tłem okien i ścian malowanych zlewa się w przedziwną, barwną a spokojną całość.

Tego rodzaju ołtarze zapełniały dawniej kościoły krakowskie. Dziś kilka ich zaledwie się dochowało. W dawniejszych czasach nie umiano szanować starych pamiątek. Jeszcze lat temu kilkadziesiąt

chciano i ołtarz Maryacki porąbać i spalić, „bo już stary, zniszczony i jeszcze się kiedy zwali“ mówiono. — Na szczęście znaleźli się ludzie, którzy ołtarz od zniszczenia obronili, wyreperowali, odnowili, tak, że na chwałę Krakowa stać może długie wieki. Znacie teraz dokładnie arcydyieło Wita Stwosza; — może i o nim samym chcielibyście się czego dowiedzieć?

Był to Niemiec, który przybył do nas z Norymbergi, osiadł w Krakowie, tu się ożenił i warsztat rzeźbiarski prowadził. Ceniono go i lubiono: księgi miejskie nazywają go „dziwnie statecznym, pilnym i życzliwym, którego rozum i robota po całym świecie chrześcijańskim słynie“. Obrano go starszym cechu, a gdy umarł Kazimierz Jagiellończyk, królowa Elżbieta Stwoszowi, wykonanie nagrobka królewskiego powierzyła. Była to jego ostatnia w Polsce praca. Po przeszło dwudziestoletniem pobycie, uzbierawszy znaczną fortunę, przesiedla się do Norymbergi, w Krakowie zostawiając warsztat synowi. Stanisławowi. Ale wraz z opuszczeniem Krakowa kończą się szczęśliwe lata Wita. Spadają na niego nieszczęścia: wskutek niesumienności jednego z kupców traci cały majątek, a co gorzej, pada nań hańbiące, a zdaje się niesłuszne posądzenie o fałszerstwo. Sędziwego mistrza publicznie piętnują rozpalonem żelazem... Umiera jako dziewięćdziesięcioletni starzec. złamany, biedny, ociemniały, z gorzkiem wspomnieniem tych lat szczęśliwych. które w Krakowie spędził.

Zapoznawszy się z ołtarzem, rozejrzyjmy się teraz w innych zabytkach. Na prawo od ołtarza mamy wmurowane w ściany nagrobki starodawne, a wśród nich płytę bronzową Piotra Salomona, mieszczanina krakowskiego. Widzimy go w całej postaci, z mieczem w ręku, w delii o futrzanych wyłogach, narzuconej na zbroję, w kapeluszu, z pod którego długie włosy spływają na ramiona. Twarz ma pofałdowaną zmarszczkami, mądrą, przebiegłą. Mądra też to była rodzina — niedarmo się Salomonami zwali. Mieli za Zygmuntów wielkie znaczenie i bogactwa — i ziemi nabyli dużo. To też Piotr Salomon, choć mieszczanin. w zbroi na nagrobku się przedstawić kazał. Niżej marmurowy nagrobek przedstawia Seweryna Betmana, żupnika wielickiego, który w czasie pożaru żup swoją odwagą zachęcił do stłumienia ognia.

Na lewo ołtarza wielkiego mamy mały ołtarzyk z obrazem, przedstawiającym Nawrócenie św. Pawła. Pochodzi on z kaplicy na wieży, fundowanej przez Montelupich. tych samych. których nagrobek przed chwilą oglądaliśmy.

Spojrzyjmy jeszcze na drzwiczki z bronzu odlewane, zamykające balustradę przed wielkim ołtarzem. Przedstawiają one herb Polski — Orła Białego i herb Krakowa: brama miejska z wieżami, z orłem w otwartych wierzejach.

W okół prezbiteryum ciągną się stalle, t. j. siedzenia dla księży. Na zapleckach mają one w rzeźbionych i kolorowanych obrazach całą historyę życia N. M. P. — Rozpoczyna się ona od drzewa Jessego, po lewej ręce, jeżeli patrzeć ku wejściu.

Prezbiteryum, czyli część kapłańska, jest też najpiękniej przez Matejkę malowane. Rozejrzyjmy się po ścianach.

Na wąskich przestrzeniach ścian między oknami widzimy jakby wysmukłe pędy roślin. Z łodygi wykwitają kielichy nieziemskich kwiatów. Na każdym kwiecie przysiadł anioł o barwnych ptasich skrzydełkach. Każdy z aniołów trzyma wstęgę białą, z wypisanym na niej po łacinie ustępem Litanii loretańskiej. I tak całe prezbiteryum wypełnia chór anielski, śpiewający ku czci Królowej Niebios. Przyjrzyjcie się uważnie tym aniołom. Patrzcie, jakie piękne mają twarze. Każda inna, każda odmienna, a jedna piękniejsza od drugiej. Ci na dole przygrywają Maryi: ten na organkach, ten na harfie, ten na kobzie — jak który umie.

Okna największe są od wschodu i od południa, — od północy nie robiono tak dużych, dolną część zamurowano. Widzicie w tych zamurowaniach rozmaite malowane ozdoby, a wśród nich powtarzającą się literę K z koroną. To cyfra królewska Kaźmierza Wielkiego, którego niedarmo budowniczym Polski nazywano. Do wzniesienia kościoła Maryackiego hojnie się przyczynił, a prócz tego Katedrę na Wawelu przebudował, miasto Kaźmierz tuż obok Krakowa założył, a w nim dwa wspaniałe kościoły ufundował. A co po całej Polsce zamków i kościołów nawznosił, tego nie zliczyć.

Tam gdzie kończą się anielskie chóry, wysoko pod sklepieniem, widzicie szereg herbów i godeł. To są herby miasta Krakowa, jakiemi rada miejska w różnych czasach pieczętowała swoje rozporządzenia, oraz godła rzemieślniczych cechów krakowskich.

Wychodząc z prezbiteryum skręćmy w lewo. Przechodzimy około ołtarza z Najśw. Sakramentem, który tu stanął za Zygmunta Augusta, a wzniósł go Włoch, Jan Marya z Padwy, o którym jeszcze potem dużo słyszeć będziecie, bo był nadwornym rzeźbiarzem i budowniczym królewskim i dużo dzieł w Krakowie po sobie zostawił.

Przychodzimy przed ołtarz z cudownym Panem Jezusem. Krzyż ten starodawny: z kamienia pięknie wykonany, bardzo przez Krakowian jest czczony. Opowiadają sobie o nim piękne legendy. Podobno, choć kamienny, miał Wisłą z Ziemi Świętej przypłynąć, a pod Krakowem stanąć i stać wśród wody. Stamtąd go rybacy przynieśli do kościoła Maryackiego. Opowiadają dalej, że gdy dawnemi czasy miano go odnawiać, kamieniarz, który się do tego ugodził, nie wierzył w cudowność figury. Lecz gdy przystawił drabinkę i dotknął się postaci — o cudo! uczuł pod palcami ciepłe, pulsujące ciało. I mówią jeszcze, że gdy jeden z księży w obowiązkach swoich się zaniedbywał, Chrystus miał się z krzyża z wyrzutem do niego odezwać.

Tyle mówią legendy. A uczeni kiwają na nie mądremi głowami i przypuszczają, że ten przepiękny krucyfiks wyszedł z warsztatu Wita Stwosza. Ołtarz, w którym krucyfiks się mieści, zbudowano za Sasów. Wielkie jego kolumny, bardzo kosztowne, bo całe z bronzu odlane, pochodzą z kaplicy, która stała niegdyś pośrodku kościoła

i mieściła grobowiec bogatych mieszczan krakowskich, Wissemberków i Langów. Rodziny wygasły, kaplicę ich zburzono, a kolumnami ozdobiono ołtarz Pana Jezusa.

Przechodzimy teraz obok szeregu kaplic. Dobudowywano je do kościoła przez cały XVI wiek. Każda z zamożnych rodzin mieszczańskich chciała mieć swoją kaplicę, w którejby nagrobki swe wznosić mogła.

Wstępujemy do pierwszej, obok ołtarza Pana Jezusa. Niema w niej dawnych zabytków, ale odmalowana została niedawno w sposób odmienny, niż reszta kościoła. Wszystkie wzory, które tu na ścianach i sklepieniu widzicie, to są wzory przez lud krakowski używane. Tak zdobią pod Krakowem skrzynki, ławki i łóżka, a gwiazdy na sklepieniu mają kształt wycinanek z papieru, któremi dziewczyny przed świętem ściany chałupy zdobią. Na zachodniej ścianie macie obraz, którego treść zaraz wam wytłumaczę. Na tle kościoła Św. Piotra stoi Chrystus, a przed nim korzą się wszystkie stany, chłopi, mieszczanie, panowie, duchowieństwo. Na ścianie północnej Piast i Rzepicha z apostołem Metodym, błogosławiącym Ziemowita — na przeciwnej ścianie św. Cyryl.

Idąc dalej w jednej z kaplic widzimy wspaniały marmurowy nagrobek z postacią leżącego rycerza. To nagrobek kasztelana Leśniowolskiego. Jeździł on do Szwecyi po młodego Zygmunta Wazę, gdy go po śmierci Batorego, syna Katarzyny Jagiellonki, na tron polski powołano. Do niego to zwrócił się Zamojski z pytaniem: „coście to nam za nieme dyablę przywieźli?"

Na tylnej ścianie prawej nawy mieści się niewielki pomnik Jana Matejki, wielkiego malarza, który malował Kościół Maryacki, a prócz tego wiele pięknych obrazów. Niektóre z nich zobaczycie w Muzeum Narodowem w Sukiennicach.

Przeszedłszy przez nawę główną na poprzek, stanęliśmy w nawie bocznej północnej. Na ścianie tylnej, zachodniej tej nawy, widzimy wielkiego srebrnego orła. Za Zygmunta Augusta znajdował się on na szczycie organów i miał w sobie sztuczny mechanizm, który sprawiał, że w czasie podniesienia ptak pochylał głowę i bił skrzydłami.

Pierwszą kaplicą nawy północnej jest kaplica św. Jana, zwana Bonerów. Znaczna to była rodzina krakowska, która za Jagiellonów, wraz z Betmanami i Salomonami wielką powagą się cieszyła. Za Kazimierza Jagiellończyka przybył do Polski z Niemiec, z Alzacyi, Jan Boner. Był to człek wykształcony, zdolny i pracowity. Osiadł w Krakowie i założył dom bankierski; braci swoich i krewnych poosadzał we Lwowie, we Wrocławiu, w Norymberdze, w Wenecyi — zaczął kupcom krakowskim sprzedawać towary, wkrótce i król z usług jego korzystać zaczął. Szły więc wozy Bonera i przywoziły do Krakowa na królewski dwór szkła weneckie, aksamity i jedwabie włoskie, złote i srebrne wyroby norymberskie, a wschodnie dywany i materye aż z Turcyi przez Lwów sprowadzał. Król, zadowolony z usług Bonera, zarząd swego skarbu mu oddał, a Boner szafarzył mądrze i uczciwie. Wkrótce zaczął się cieszyć

takiem zaufaniem u króla, że nic się bez jego wiedzy i rady na dworze nie działo.

Boner majątku swego mądrze używał. Widząc, że do Polski sprowadza się wiele rzeczy, które na miejscu możnaby mieć dużo taniej, zakłada w Bonarce pod Krakowem dużą fabrykę papieru, a w Korczynie warsztaty tkackie, w których sukno i płótno wyrabiano. Marmur na pomniki i ołtarze dotąd aż z Węgier przywożono, i drogo płacić za to musiano. Boner rozsyła kamieniarzy po kraju, aby kamienia tego szukali: — istotnie w Paczołtowicach pod Krakowem odkrywa bogate pokłady marmuru. Sprowadza drzewa owocowe, jakich jeszcze wówczas nie znano. Wreszcie Boner słynie, jako przyjaciel nauk i sztuk. Sam uczony, otacza się chętnie uczonymi i poetami i dobrodziejstwami ich obsypuje. Sprowadza do Polski wielkiego niemieckiego malarza, Kulmbacha, a ten, parę lat w Krakowie bawiąc, niejednego Polaka wykształcił.

Ten to Boner postanowił jedną z kaplic bogato ozdobić i na spoczynek wieczny dla rodu swego przeznaczyć. Dziś już z tego urządzenia niewiele zostało. Zaledwie w skarbcu kościoła przechowało się kilka obrazów pięknych, niegdyś w skrzydłach ołtarza św. Katarzyny się mieszczących. Obecnie obrazy te umieszczono w kaplicy na górze, którą zaraz zwiedzimy. A prócz ołtarza św. Katarzyny, patronki pani Bonerowej, był tu piękny składany ołtarz św. Jana, z którego również dochował się obraz. Rzeźby z tych ołtarzy przepadły, spalono je i zniszczono, — tylko obrazy malowane były tak piękne, że ci co ołtarze rozbierali, nie śmieli ich wyrzucić.

Prócz ołtarzów, miały tu stać olbrzymie świeczniki srebrne przed ołtarze (te które dziś widzimy, są z drzewa srebrzone), a kaplica suto była zaopatrzona w aparaty kościelne i naczynia. Z tego wszystkiego w skarbcu przechował się tylko niewielki, ale bardzo piękny relikwiarzyk z postacią św. Jana Ewangelisty.

Synowiec i dziedzic Jana Bonera, Seweryn, wstępował w ślady stryja. Król nadał mu szlachectwo, a potem kasztelaństwo i Seweryn Boner, syn niemieckiego mieszczanina, stał się polskim szlachcicem. W dworze swoim w Balicach pod Krakowem, który z piękności ogrodów słynął, często króla przyjmował, a ruiny zamku, który wystawił, Ogrodzieńca, dotąd wielkością zadziwiają.

Mamy tu przed oczyma postać Seweryna i żony jego Zofii Betmanówny. On — poważny senator w zbroi, z hełmem u stóp i kopią w ręku — ona w stroju matrony ówczesnej, w czepcu i długiej zasłonie, przesuwa w palcach paciorki różańca.

Jak ołtarz z Panem Jezusem zamyka nawę boczną południową, tak o poprzeczną ścianę północnej nawy widzimy oparty ołtarz św. Stanisława. Stał tu niegdyś inny składany, wykonany przez Stanisława Stwosza, syna wielkiego Wita. Na szczęście nie zniszczono tego ołtarza i dziś ozdabia on górną kaplicę nad południowem wejściem. Ten, który przed sobą widzimy, jest dużo większy i wspa

nialszy od starego, lecz zato rzeźby w złociste tło oprawione są mniej liczne.

Ale u dołu, tuż nad mensą ołtarza, mamy obraz, i to do św. Jana się odnoszący. Obraz ten — trzeba blisko ołtarza podejść, aby go zobaczyć — pochodzi z Bonerowskiej kaplicy. Malował go sławny malarz norymberski, Kulmbach, któregoBoner naumyślnie sprowadził do Krakowa, dla wykonania malowideł do kaplicy św. Jana.

Według legendy św. Jan. jedyny z apostołów, który nie był męczennikiem, miał zwiastowaną przez anioła godzinę śmierci. Kazał sobie wykopać grób przed ołtarzem i po mszy, w szatach kapłańskich, wśród płaczących wiernych, sam do grobu tego wstąpił. — Obraz właśnie tę chwilę przedstawia. Św. Jan, klęcząc i błogosławiąc, nachyla się ku czarnemu otworowi grobu, — w koło postacie pełne smutku lub pobożnego skupienia. Szczególniej piękną jest grupa niewiast na prawo. Przybrane są one w stroje, jakie mieszczki krakowskie koło r. 1515 nosiły. Więc wielkie krochmalne czepce z białego płótna, suknie powłóczyste i obcisłe. — Zauważcie, jak się pięknie obraz ten zachował. Farby na nim tak żywe, jakby wczoraj były nakładane.

A teraz idziemy do kaplicy na górę.

Widzicie tu znów ołtarz szafiasty. Tylko dzisiaj skrzydła ma nieruchome, bo zaginęły rzeźby, które skrzydła te niegdyś na zewnątrz zdobiły.

Ołtarz przedstawia historyę św. Stanisława. Pośrodku w wielkich figurach, mamy chwilę śmierci męczeńskiej. Święty podnosi hostyę, gdy do kościoła wpada król z dworzanami. Rycerze, na widok Podniesienia, padają, napaść na biskupa nie śmieją. Jeden król zamierza się mieczem. Ruch króla, jak widzicie, trochę niezgrabnie przedstawiony, wogóle postacie są zbyt niskie, przysadziste. Stanisław Stwosz ojcu nie dorównywał w sztuce, choć na swój sposób był też doskonałym artystą.

Najlepszą częścią ołtarza jest złożenie zwłok św. do grobu. Patrzcie na twarz tego biskupa, który podtrzymuje głowę św. Stanisława, lub na tłustą twarz opata pośrodku. Musiały to być twarze wprost z natury brane, musiał Stanisław Stwosz, równie, jak to robił jego ojciec, sportretować tu znane mu osobistości, i w dodatku dobrze podobieństwo utrafić.

Na bocznych skrzydłach mamy inne sceny z życia Śtego. A więc na lewem biskup wypłaca sumę za wieś Piotrowinowi a wyżej wskrzesza Piotrowina. Na prawem u góry z Piotrowinem udaje się do króla, a u dołu posiekane ciało świętego zrasta się i spoczywa pod strażą orłów. W głębi widzimy Skałkę, tak jak ona za Zygmuntów wyglądała. Kościół był wówczas obronny, a schody do niego nie były tak wspaniałe jak dziś, jak to zobaczycie, lecz wąskie, drewniane, daszkiem kryte. Takie schody w razie napadu nieprzyjaciół łatwo było usunąć i dostęp do kościoła przez to utrudnić.

Na ścianach kaplicy rozwieszone są obrazy przedsta-

wiające życie św. Katarzyny. Jest ich ośm, były niegdyś wprawione w skrzydła ołtarza kaplicy Bonerowskiej. W środkowej części ołtarza musiała być rzeźba, która do nas nie doszła.

Św. Katarzyna była córką króla cypryjskiego. Gdy raz chodziła samotnie po lesie, spotkała pustelnika, który zaczął jej opowiadać o jedynym Bogu chrześcijan i pokazał jej przecudowny obraz Matki Boskiej z dzieciątkiem. Ujęta słowami pustelnika, święta stała się chrześcijanką i przychodziła często modlić się przed obrazem.

Tymczasem cesarz Maksencyusz — mówi legenda — zwołał poddanych swych do Aleksandryi, aby czynili ofiary bogom. Przybyła i święta, ale gdy się wzbraniała palić kadzidła przed ołtarzem. cesarz wezwał ją, aby jemu i zebranym uczonym wytłomaczyła powody swego postępowania. Święta Katarzyna przybywa na dysputę i nietylko, że nie odstępuje od swej wiary, ale nawraca całe uczone grono. Cesarz rozgniewany skazuje uczonych na śmierć w płomieniach, świętą rozkazuje wtrącić do więzienia, sam zaś wyjeżdża na objazd prowincyi.

W więzieniu dzieją się tymczasem takie cuda, że cesarzowa. zaciekawiona, wraz z kanclerzem przychodzi odwiedzić cypryjską królewnę. Święta Katarzyna wymową swoją podbija cesarzową i kanclerza i nawraca ich na chrześciaństwo. Cesarz za powrotem. gdy się o tem dowiaduje, skazuje oboje na ścięcie, świętą zaś na poszarpanie kołem. Lecz gdy kat ma wykonać wyrok na męczennicy. piorun z jasnego nieba druzgocze okrutne koło. Wówczas święta na rozkaz cesarza zostaje ścięta. Lecz zamiast krwi z ciała jej płynie struga mleka. Aniołowie unoszą jej zwłoki i składają do grobowca w odległych górach.

Tę to historyę przedstawił nam Kulmbach. Mamy tu: 1) Św. Katarzyna u pustelnika. 2) Dysputa z uczonymi. 3) Śmierć uczonych. 4) Święta Katarzyna w więzieniu, rozmawiająca z cesarzową. 5) Cesarzowa skazana na ścięcie klęczy. święta ją pociesza. 6) Św. skazana na biczowanie, w postawie klęczącej, oczekuje razów kata. 7) Ścięcie św. Katarzyny. 8) Aniołowie unoszą jej zwłoki do grobu.

Obrazy te są bardzo źle zawieszone, tak. że tylko niektóre otrzymują dostateczne światło. Najlepiej widać trzy obrazy. Jeden z nich. to święta w więzieniu. (Ściana wprost okna, lewa strona). Święta Katarzyna, widoczna przez zakratowane okno, żywo gestykulując, tłomaczy coś cesarzowej, wspaniale odzianej, klęczącej pod oknem. Za cesarzową stoi kanclerz. Bardzo możebne, że w osobach kanclerza i cesarzowej są sportretowani Jan i Katarzyna Bonerowie.

Po prawej stronie, tuż koło ołtarza. mamy też dwa obrazy dobrze zawieszone. Niżej umieszczony przedstawia scenę ścięcia. Zwłoki świętej leżą na ziemi, z karku wypływa struga mleka. Cesarz na koniu, wraz z orszakiem i katem, okazują zdumienie. W głębi krajobraz górski. Barwy w tym obrazie są prześliczne, rzadko kto umiał je w owych czasach tak pięknie dobierać.

Obraz górny, malowany dużo bledszymi kolorami. wygląda

jak sen, jak widzenie. Aniołowie unoszą zwłoki świętej męczennicy, inni ścielą jej w grobie posłanie. A w głębi znów góry.

Pamiętacie, co wam mówiono o Wicie Stwoszu, że nie umiał przedstawiać przedmiotów oddalonych. Kulmbach który uczył się u Włochów, doskonale sobie z tem daje radę i nawet lubi jakby chwalić się tą umiejętnością, tak często odległe widoki daje za tła swych obrazów. Od niego uczą się krakowscy malarze i odtąd bardzo lubią malować góry w głębi obrazów.

Wyjdźmy teraz południowemi drzwiami z kościoła i obejdźmy go sobie naokoło. Skierujmy się w stronę Małego Rynku. Obchodzimy teraz prezbiteryum. Widzicie jak gęste są tu okna. Ściany nie utrzymałyby ciężkiego sklepienia, gdyby nie skarpy tj. jakby słupy murowane stojące między oknami. Słupy te na szczycie mają piękne, w kamieniu rzeźbione ozdoby, w kształcie małych kościołków, z kolumnami i wieżyczkami. Dach, jak zawsze w kościołach gotyckich, jest wysoki a stromy, aby śnieg się na nim nie zatrzymywał i nie ciężył na budowli. Okna zaś, bardzo wysokie, wąskie, mają u szczytów ciekawe rzeźby. Nie opowiadam o nich teraz, bo i tak je dojrzeć trudno, tak wysoko są umieszczone, a odlewy z nich zobaczymy w Muzeum narodowem. Na prawo ten mały kościółek, to św. Barbara, gdzie niegdyś jedyne w Krakowie polskie nabożeństwa się odbywały.

Ta mała budowa, od północy do kościoła przylegająca, tak pięknie posągami świętych ozdobiona, to skarbiec kościoła Maryackiego. Są w nim piękne i bardzo cenne rzeczy, choć zaledwie dziesiąta część bogactw, które w nim niegdyś były, do nas doszła. A tuż obok, wielkiemi oknami opatrzona, to zakrystya. Przechodzimy koło bocznego północnego wejścia i stajemy przed frontem kościoła. Na ścianie bocznej północnej nawy widzimy wielką, bronzową tablicę. Wmurowano ją tu w dwóchsetletnią rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem, na wieczną pamiątkę, że Polska była do końca przedmurzem Chrześcijaństwa.

A teraz jeszcze na chwilę zajrzyjmy do wnętrza, aby nam dobrze w pamięci zostało. Postójcie chwilę cicho i popatrzcie na czerwono-żółtawe ściany, na gwiazdzisty szafir sklepienia, na ten krzyż z wysokości błogosławiący nas wszystkich, na złociejący w głębi ołtarz, nad którym mżą światłem strzeliste okna. Zapamiętajcie to sobie dobrze, bo równie pięknego wnętrza znaleźć nie łatwo.

Wyjdźmy. Z wieży Maryackiej odzywa się muzyka. To hejnał. Pobudka, którą niegdyś wojsku polskiemu grywano. Słyszycie — teraz godzina bije. Tak od wieków, co godzina trębacz z wieży Maryackiej pobudką nam przypomina, że wszyscy wojskiem polskiem jesteśmy. Że każda nasza praca, każdy czyn ku pożytkowi Ojczyzny iść powinien.

Konstancya Stępowska.

TEMATY DO POGADANEK.

Adam Asnyk.

Dnia 2-go sierpnia przypada rocznica śmierci poety Adama Asnyka. Towarzystwo Szkoły Ludowej prawie corocznie obchodzi ją uroczystem nabożeńswem na Skałce. Wszak Asnyk był założycielem T. S. L. i imię swe złączył z życiem tej instytucyi. Więc nasuwa się sposobność, by ten dzień poswięcić wspomnieniu poety, przypomnieć jego zasługi, stanowisko poetyckie i społeczne.

Charakterystyka epoki.

Zważyć trzeba, że A. nie żył w epoce wielkich wzruszeń narodu, że czas jego działania przypadł na lata przygnębienia ducha. Musiał z tem walczyć. I z własną duszą, wrażliwą nadmiernie. Odniósł zwycięstwo. Stanął w szeregu najgoretszych w r. 1863. Potem nie utonął w rozpaczy. Jego późniejsza praca społeczna tego świadectwem. Jego przekonania społeczno-polityczne: demokratyzm, umiłowanie postępu.

Ogólny kierunek życia Asnyka i jego poezyi.

Często powtarzamy dziś jego stanowcze słowa o postępie i pracy: „Trzeba naprzód iść... i świecić". To dobrze wyraża jego wiarę. Doszedł do tego przez wiele rozczarowań, goryczy, po wypadkach r. 1863, po zwątpieniu nawet. W końcu umiał „ból swój niebu zlecić" i wzgardził „próżnymi żalami".

Pouczającem jest, jak doszedł do tej wiary w postęp i pracę. W jego utworach odbijają się wyraźnie przejścia duchowe poety.

Życiorys poety (przed r. 1863).

Urodzony 24 października 1838 w Królestwie Polskiem, w Kaliszu. W czasach największego przygnębienia (po upadku powstania 1831). Tradycya narodowa w domu. Ojciec, kapitan wojsk polskich z r. 1831, potem kupiec i właściciel hotelu w Kaliszu. Szkoły: realna w Kaliszu, r. 1857. Akademia medyko-chirurgiczna w Warszawie. Zajęty medycyną i przyrodą. Wpływ tych studyów na organizacyę umysłu i poezyę. Ścisłość myślenia i wyrażania się. Pogłębienie. Dalsze studya: Uniwersytet we Wrocławiu i w Heidelbergu. Przerwa w studyach: lata sześćdziesiąte. Organizacya zbrojnego powstania. W r. 1860 areszt (kilka dni) w Warszawie za demonstracyę kościelną. Dozór policyjny. Wyjazd za granicę dla odwrócenia uwagi; powrót do Heidelberga. Wypadki warszawskie r. 1861. Wybuch powstania. Powrót z Heidelberga do Warszawy. Powołany do Rządu Narodowego; dowód zaufania do młodego jeszcze człowieka (23 lata). Upadek powstania.

Po roku 1863.

Ujście za granicę: powrót do Heidelberga. Przygnębienie ale nie upadek ducha. O powstaniu później pisał „Roku 1863":

„Boś ty nie przyszedł, jako klątwa nieba,
Ani nie spadłeś, jak grom niespodzianie,
Lecz jak duchowa narodu potrzeba
W krwawej wypadków wypłynąłeś pianie,

„Aby ostatnim orężnym protestem
Zapisać w dziejach nieśmiertelne: Jestem“!

Nie łączył się z tymi, którzy potępiali powstanie, jako lekkomyślny poryw, powód prześladowań i wielu ofiar ciężkich. Sądził tylko, że rok 1863 był

...„dzieckiem ostatniem epoki.
Która, tradycyę przechowując żywą,
Z dumnej przeszłości czerpała swe soki.
I wolnych marzeń snując wciąż przędziwo
Ku zmartwychwstaniu stale naprzód biegła.
Tak jeszcze blizka... a tak już odległa“.

Smutne to było osądzenie epoki, ale nie zjadliwe. Przeciwko potępiającym występował:

„Za twoje grzechy Polskę z mieczem w dłoni
Z szat obnażono, jak jawnogrzesznicę,
I urągano, że praw swoich broni
I z ran szydzono i plwano w jej lice,
I z czci ją chciano odrzeć do ostatka.
Jakby to była nie ich własna matka“.

Studya dalsze: po r. 1863 historya i filozofia; w r. 1866 stopień doktora filozofii.

Podróże: nakłonili go rodzice, chcąc uchronić od melancholii po upadku powstania. Szwajcarya, Francya, Holandya, Włochy, Anglia.

P i e r w s z e p o e z y e.

Z Neapolu pierwsze poezye w r. 1864. Dotychczas nic nie drukował (ma lat 24). Poezye te: „Podróżni“, „W zatoce Biskajskiej“, drukowane w lwowskim „Dzienniku literackim“.

P r z e n i e s i e n i e s i ę d o G a l i c y i.

W r. 1867 powrót z zagranicy. Pobyt we Lwowie z zamiarem stałego zamieszkania. Starania o poddaństwo austryackie (uzyskał je dopiero w r. 1880). Sprowadzenie rodziców do Galicyi. W tym czasie tworzy liczne poezye: „Sen grobów“ i „Epilog do Snu grobów“ w r. 1867“, większe poematy (pisany tercyną, pod wpływem Dantego). — Od roku 1870 zamieszkał w Krakowie, z rodzicami. Mieszkał w domku, kupionym na własność (ul. Łobzowska l. 7). Domek ten parterowy do dziś stoi opuszczony.

N i e p o w o d z e n i a ż y c i o w e. P o g l ą d y n a m i ł o ś ć.

W związki małżeńskie wejść nie mógł łatwo: był niezamożny, nie miał stanowiska. Zapatrywania jego na miłość i na kobiety salonowe. Z czasem otrząsnął się z pesymizmu, lecz ironizować nie przestał:

„Lecz dziś komedyę salonu,
Jak człowiek dobrego tonu
Na wylot znam.
Z serca pożytek nie wielki.
Więc mam w zapasie karmelki
Dla dam“.*) (303).

Uczucie miał głębokie, gardził powierzchownością:

„Jednego serca, tak mało, tak mało!
Jednego serca trzeba mi na ziemi!

---

*) Cytaty wedle „Wyboru poezyi“, wyd. Gebethnera i Wolfa, 1905, liczby w nawiasie oznaczają stronę.

Coby przy mojem miłością zadrżało:
A byłbym cichym pomiędzy cichemi".

Wkrótce nowy ciosy w życiu. Śmierć matki w r. 1871. Ojciec wyjechał do Warszawy i tam umarł. W r. 1873 przesilenie finansowe w Austryi: utrata wielkiej części majątku.

Małżeństwo.

Małżeństwo zawarł z p. Zofią Kaczorowską, córką lekarza. (w r. 1875). Już po roku żona umiera, zostawiając mu syna.

Więc szczęścia osobistego nie zaznał. Pozostał już przy nim tylko syn jedynak (Włodzimierz).

Dalsza twórczość.

Wśród smutnych przejść nie przestał tworzyć. Od r. 1872 do 1877 cztery dramaty i kilka rozpraw: nadto filozoficzne sonety „Nad głębiami".

Życie publiczne.

Od r. 1884 poeta zaczął brać udział w życiu publicznem Galicyi. Należał do pierwszej redakcyi nowego dziennika „Reforma" w Krakowie. który bronił zaraz demokratycznych. Był radcą miejskim w Krakowie. i posłem na Sejm Krajowy, jakkolwiek nie długo, gdyż sam ustąpił.

Założenie T. S. L.

Był wreszcie założycielem i pierwszym prezesem Tow. Szkoły Ludowej: na tem stanowisku dotrwał do śmierci. Za jego prezesostwa zaczęto zbierać do skarbonek groszowe składki na szkołę w Białej. Zyskano pierwsze większe fundusze dzięki wpływom Asnyka. Za te zasługi został członkiem honorowym Towarzystwa.

Ostatnie lata.

W r 1896 odbył się jubileusz pracy poetyckiej Asnyka. Zamianowano go członkiem honorowym Towarzystwa literackiego i dziennikarzy polskich.

Jedną z ostatnich prac społecznych, dokonanych przez Asnyka, było sprowadzenie zwłok T. Lenartowicza do Krakowa. Jako prezes Komitetu — pojechał po zwłoki do Florencyi.

Umarł 2 sierpnia 1897. r.. mając lat 59, w domku swoim w Krawie. Pochowano go w grobach zasłużonych na Skałce — obok Krakoszewskiego, Matejki, Lenartowicza. W ostatnim. przeszło piętnastoletnim okresie życia. działaniem swojem dał dowód, że u niego w parze szły czyny ze słowami. Służył ojczyźnie poezyą i pracą społeczną.

Co nam dała jego poezya?

Z początku. jak już powiedziano. — widać przygnębienie, powszechne w latach po r. 1831. a jeszcze bardziej po r. 1863. Walka z przygnębieniem. Rozważanie usposobienia ogółu. W poemacie „Odpowiedź" taka charakterystyka: Dwa obozy; pierwszy: dusze tkliwe, lecz słabe, niemezkie; drugi: dusze zuchwałe, które są ....„mocą zuchwałą".

„toruje nowe drogi,
lecz gliniane wali bogi —
gwałtem bierze człowieczeństwo".

Pierwsi — to zapewne naśladowcy poezyi romantycznej, zamknięci w tem naśladownictwie. Drudzy — t. zw. pozytywiści, którzy

potępiali rok 1863 i wogóle zapały, a zalecali t. zw. pracę organiczną. Poeta na razie nie przyłącza się ani do pierwszych ani do drugich. U tamtych razi go słabość, u tych — zbytni chłód.

Rozterka duchowa. Szukanie oparcia. Uczucia religijne. Wiersze: „Asceta“ i Pod stopy krzyża“. Ukochanie piękności w sztuce (poemat: „Odłamowi Psychy Praksytelesa“). Główne uczucie w pierwszych poezyach (do r. 1867): gorycz, zniechęcenie. Najsilniejszy wyraz: „Sen grobów“ i „Epilog do Snu grobów“. Dwa większe poematy (pisane tercyną). Tu mówi o społeczeństwie współczesnem, że są to duchy:

„Wpółsenne, liche, niedołężne, gnane
Boleścią, przestrachem, rozpaczą“.

Gorycz łączy się z pogardą takich duchów, z pogardą ówczesnego usposobienia, któremu poeta sam ulega. Oprócz powyższych — wiersze: „Do...“ i „Apostrofa“.

Przełom duchowy.

Poemat: „Pożegnalne słowo“. Odrzucenie dotychczasowego kierunku. Poeta postanawia tutaj:

„Zapatrzony w swój ideał biały,
Stać, jako posąg, na ból skamieniały“. (90).

„Ideał biały“ poeta dopiero chce w sobie ugruntować. W każdym razie — odtąd spokój większy w poezyi. Smutek cichy. Znikają straszne obrazy. Współczucie dla wszystkich smutnych.

„Wszystkie ludzkie nędze i rozpacze
W swojem sercu pomieszczone mam,
Gdy nad szczęściem utraconem płaczę,
To nad czyjem? — nie wiem dobrze sam!“

(Z wiersza „Usprawiedliwienie“.) (77).

Tłoczą się w smutku wspomnienia młodości: „Echo kołyski“, „Rodzinnemu miastu“. Powrót do domu“, „Ciche wzgórze. (61).

Smutek.

Smutek widoczny wyraźnie w poematach: „Ach, jak mi smutno!“; (107) „Myślałem, że to sen“; (108). „Szkoda“:

„Szkoda kwiatów, które więdną
W ustroni
I nikt nie zna ich barw świeżych
I woni;
Skoda pereł, które leżą
W mórz toni;
Szkoda uczuć, które młodość
Roztrwoni;
Szkoda marzeń, co się w ciemność
Rozproszą;
Szkoda ofiar, które nie są
Rozkoszą;
„Szkoda pragnień, co nie mogą
Wybuchać;
Szkoda piosnek, których niema
Kto słuchać;
Szkoda męstwa, gdy nie przyjdzie
Do starcia...
I serc szkoda, co nie mają
Oparcia“.

Satyra.

I teraz często gniewa poetę nizkość ogółu. Ale nie wybucha. „Na

przedpieklu" — satyra na krzykaczy sejmowych. „Dzień wczorajszy" — satyra na wsteczników — przedstawia Piotra, co wygaduje ciągle na „żydów i wolnych mularzy" i wzdycha do dawnych czasów, kiedy lud był pokorny,

„moralność kwitła na dole...
I niższa narodu warstwa
Kornie znosiła niedolę,
W modłach szukając lekarstwa"

„Karnawałowy lament poety" i inne podobne wiersze wyśmiewają płochość salonów, lekkomyślność wesołych pań i panów. W niektórych wierszach znać wpływ H. Heinego i A. Musseta (lekka forma, ironia pobłażliwa).

P o e z y a l u d o w a.

Poeta w latach od 1867—1870 ciągle poszukuje właściwego tonu poezyi. W tych poszukiwaniach sięga do źródła p o e z y i l u d o w e j. Szereg utworów p. t. „Z motywów ludowych" („Klątwa", „Huczy woda po kamieniach", „Słonko", „Szumi w gaju brzezina", „Bodaj owa rzeczka", „Pan Jezus chodzi po świecie", „W chacie", „Czary"). Cytata z ostatniego wiersza („Czary"):

„Coś się zdawało dziewczynie,
Coś się zdawało!
Przy młynie
Godzinę całą
Patrzała, jak woda płynie.
Jak pod nią w wodnej kotlinie
Coś się pluskało!" i t. d.

W wierszach p. t. „Publiczność i poeci" i w drugim p. t. „Poeci do publiczności" A. zastanawia się nad stanowiskiem poetów w społeczeństwie, ubolewa nad tem, że poetów wielkich niema w tych czasach, ale usprawiedliwia ich i wprost oświadcza, że:

„tacy poeci, jaka jest publiczność".

N a ł o n i e p r z y r o d y.

Odrodzenie znalazł poeta dopiero na łonie przyrody, w Tatrach, gdzie przebywał w r. 1873 (i także później). Najpierw cykl sonetów, niektóre bardzo piękne („Morskie Oko", „Kościeliska", „Ulewa"). Od tego czasu A. wzmógł się widocznie w siłę.

W ł a ś c i w y t o n p o e z y i. J e j n o w o c z e s n o ś ć.

Rychło też znajduje właściwy ton dla swojej poezyi. Chciał uczynić poezyę swoją współczesną, świeżą. Przyznaje, że naśladowcy romantyzmu nie rozumieją często nowych czasów. Poezya musi się odrodzić. Poeta musi sam rozumieć otoczenie i współczesne życie, wtedy i jego będą rozumieli, i poezya wróci do dawnego znaczenia.

Jak Asnyk pojmuje współczesne życie?

„Dziś hasłem walką — i trudno już
Milczeniem przeczyć jej skrycie,
Dziś trzeba wstąpić w sam środek burz,
Potrzeba walczyć o życie"!

W tej walce zwycięzcą będzie ten,

......„k t o d r u g i m d a
N a j w i ę c e j ś w i a t ł a o d s i e b i e!"
(Z wiersza „Dzisiejszym idealistom").

Prawda w poezyi.

Poeta musi razem z nowoczesnem społeczeństwem szukać prawdy. Wiersz „Do młodych“:

„Szukajcie prawdy jednego płomienia,
Szukajcie nowych, nieodkrytych dróg,
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia
Coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia,
I większym staje się Bóg!“ (152)

Ale nie doradza, by zapomnieć lub pogardzić przeszłością:

„Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,
Choć macie sami doskonalsze wznieść;
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy,
I miłość ludzka stoi tam na straży,
I wy winniście im cześć!“

Postęp w poezyi.

Występuje za to silnie przeciw „daremnym żalom“, nawołuje (wiersz „Daremne żale“):

Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe,
A nie w uwiędłych laurów liść
Z uporem stroić głowę!“ (170)

Jest to umiłowanie postępu.. Poeta bezwątpienia rozumie, że Polska, jeśli chce żyć i trwać, musi koniecznie dorównać w kroku innym narodom, musi rozwijać u siebie myśl społeczną i stać się społeczeństwem nowoczesnem. Poezya zaś odzyska wpływ swój, jeżeli nowoczesne hasła głosić będzie.

„Nad głębiami“.

Te myśli o społeczeństwie i o poezyi polskiej rozwinął Asnyk jeszcze dokładniej w wielkim poemacie filozoficznym, złożonym z trzydziestu sonetów, p. t. „Nad głębiami“. Rozważania filozoficzne nad wartością życia ludzkiego. Nieśmiertelny pierwiastek duszy ludzkiej. Ostateczny wniosek:

„Dopiero w związku z wszechświata ogromem
Człowiek granice istnienia rozszerza...“
...„Jako cząsteczka tej wielkiej potęgi,
Co się rozciąga w nieskończoność wszędzie,
Może... żyć w tem, co było, co jest i co będzie“.

Zatem zasada szeroka: życie z ludźmi i dla ludzi. Nieustająca czynność. Ta zasada ciągle nowego życia i jej związek z nawoływaniem poety w „Daremnych żalach“.

Poświęcenie.

W ten sposób dochodzi poeta do idei poświęcenia. Wiersz: „Sam na sam“:

„Niech więc twa ręka wszystko we mnie skruszy,
„Co z osobistem pragnieniem się wiąże“.

A dalej:

„Niech wszystko niepamięć pochłonie,
Co nosi doli osobistej piętno!“

A niech pozostanie to,

„co się związało z ogólnem życiem świata“.

Doskonalenie się.

Tylko to zostaje po człowieku, jako „piękność i siła“. I tylko to ma wartość dla życia narodu i ludzkości.

Trzeba się więc doskonalić, bo:

„Zmarłych pokoleń idealna sfera
W żywej ludzkości wieczne ma siedlisko.
A grób proroka, mędrca, bohatera,
Jasnych żywotów staje się kołyską“.

Oto co nam daje poezya Asnyka: Szczerość, umiłowanie postępu, pracy i poświęcenia.

Forma poezyi u Asnyka?

Główne cechy: spokój, harmonia, melodyjność wierszy. (Wielu muzyków skomponowało melodye do słów Asnyka (*Przeczytać na wzór jeden z melodyjniejszych wierszy Asnyka, n. p. „Między nami nic nie było“*). W pisaniu wierszy mistrz wielki. Znaczenie jego utworów dla najnowszych poetów polskich.

Spuścizna literacka.

Zostawił po sobie 5 tomów pism*); 3 pierwsze: Poezye liryczne; 2 drugie dramaty. Oprócz tego rozprawy w dziennikach, kilka nowel. Z dramatów najlepsze: „Kiejstut“ (o szlachetnym księciu litewskim), „Gałązka heliotropu“ (komedya), „Przyjaciela Hioba“ (komedya), a przedewszystkiem: „Bracia Lerche“ (1888). Jest to dramat patryotyczny, na tle stosunków w W. Ks. Poznańskiem i walki Polaków z Niemcami o ziemię. (*Streścić*).

Charakterystyka ogólna.

W dziejach naszej literatury to postać bardzo poważna. Po śmierci wieszczów, w tej całej epoce, jeden z najlepszych poetów. Myśliciel szczery i gruntowny. Patryota gorący. Pracownik społeczny, narodowy. W każdym działaniu dobra wola i powaga myśliciela. Jeden z tych ludzi, których ożywiała wytrwała wiara. Godny najlepszego wspomnienia jako człowiek i jako poeta. A przedewszystkiem, jako oświatowy pracownik, jako założyciel Towarzystwa, które z każdym rokiem rozwijając się coraz więcej, skupia wszystkie warstwy do spólnej pracy narodowej najskuteczniej zwalcza ciemnotę wśród ludu i krzewi poczucie obowiązku pracy obywatelskiej.

Bibliografia. J. Tretiak „Adam Asnyk“ w „Szkicach“. wyd. 1896. M. Zdziechowski — „Twórczość Asnyka“, wyd. 1897. J. Sten „Adam Asnyk“ — wyd. 1897. — A. Bełcikowsski „Adam Asnyk“ „Kraj“ 1887. J. Kasprowicz. „Adam Asnyk“ — „Przegląd tygodniowy“. 1897. A. G. Bem. — „Adam Asnyk“ — „Prawda“ 1897. S. Tarnowski — „Przegląd Polski 1897 (i inni).

Gustaw Bolesław Baumfeld.

*) Wyd. Gubrynowicza i Schmidta, Lwów.

Kronika.

Hojna ofiara na oświatę. W Skulsku (pow. słupecki gub. kaliskiej), zawiązało się Koło Macierzy Szkolnej. Na odbytem niedawno ogólnem zebraniu p. Celina z Węsierskich Przyłubska złożyła deklaracyę, mocą której zobowiązała się wpłacić niezwłocznie 20,000 rubli do dyspozycyi Zarządu Głównego Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej, ze specyalnem przeznaczeniem tej fundacyi na wybudowanie w Skulsku szkoły średniej ogólno-kształcącej dla chłopców, bez różnicy wyznania, z dodaniem nauki rzemiosł, do rolnictwa przystosowanych.

Niezwłocznie zawiązał się komitet, złożony z ks. proboszcza Ciesielskiego, pp. L. Kawczyńskiego i W. Grochulskiego, dla wybrania placu pod budowę rzeczonej szkoły i przedstawienia odnośnych wniosków Zarządowi Głównemu Macierzy. Szkoła ta służyć ma nietylko dla mieszkańców osady Skulska, lecz i dla wsi okolicznych, bez względu na granicę gminy.

Przed otwarciem pomienionej szkoły, uchwalono niezwłocznie założyć ochronkę w Skulsku i ze dwie we wsiach okolicznych, a nadto otworzona została czytelnia bezpłatna w Skulsku. Zaznaczyć należy, że p. Celina Przyłubska jest prezesem skulskiego Koła Macierzy.

Towarzystwo krajoznawcze. Powzięto myśl założenia towarzystwa, które powinnoby rozwinąć się jaknajbardziej, gdyż ma wszelkie dane do tego, jako dopomagające do kształcenia umysłu, duszy i ciała. Poznawanie kraju własnego — to czynnik niezbędny w wychowaniu, a wycieczki — to wzmocnienie sił fizycznych młodzieży i dorosłych, to rozrywka i najmilsza i najpożyteczniejsza.

Towarzystwo krajoznawcze ma na celu:

1. Zbieranie wiadomości, dotyczących Krajoznawstwa Polskiego.

2. Gromadzenie danych naukowych geograficznych, fizyograficznych, etnograficznych, archeologicznych, dotyczączych ziem polskich i krajów przyległych, historycznie lub geograficznie z niemi związanych.

3. Szerzenie wśród ogółu, a w szczególności wśród młodzieży wiadomości dotączących Krajoznawstwa Polskiego.

Do osiągnięcia swych celów Towarzystwo dąży następującemi drogami:

1. Organizuje wycieczki po kraju, prowadzone przez specyalistów poszczególnych gałęzi krajoznawstwa.

2. Urządza wycieczki i eksursye dla młodzieży i członków Stowarzyszenia do miejscowości godnych uwagi z jakichbądź względów.

3. Gromadzi wszelkie zbiory, dotyczące fizyografii, folkloru, archeologii, etnografii, przemysłu, sztuki i t. p.

4. Zakłada i utrzymuje bibliotekę, poświęconą krajoznawstwu i gałęziom wiedzy z krajoznawstwem związanym.

5. Urządza odczyty i konferencye z dziedziny krajoznawstwa.

6. Organizuje wykłady, dotyczące sposobu badań, organizowania wycieczek, robienia zdjęć fotograficznych, kolekcyonowania okazów przyrodniczych.

7. Otwiera pracownię do badań i doświadczeń.

8. Tworzy sekcye lub oddziały prowincyonalne.
9. Urządza wystawy krajoznawczo-naukowe.
10. Mianuje korespondentów w kraju lub zagranicą.
11. Wydaje czasopismo, poświęcone krajoznawstwu polskiemu.
12. Roztacza opiekę nad zabytkami sztuki, pamiątkami historycznemi i osobliwościami przyrodniczemi w kraju.

Majątek i fundusze Towarzystwa stanowią:

1. Wpisowe i składki roczne członków;
2. jednorazowe lub stałe ofiary, darowizny, zapisy;
3. wpływy z urządzonych odczytów, wykładów i t. p.;
4. odsetki od kapitału;
5. dochody z wydawnictw;
6. dochody nadzwyczajne;
7. zbiory i urządzenia naukowe.

Odpowiednio do zasad powyższych opracowano w Warszawie ustawę Towarzystwa, która ma być wkrótce złożona władzom do zarejestrowania.

Towarzystwo Kursów Naukowych w Warszawie. W jesieni r. 1905 Komitet Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, za prywatną inicyatywą kółka ludzi, miłujących naukę i szerzących ją w społeczeństwie, podjął starania, w celu zorganizowania systematycznych wykładów wyższych pewnej liczby przedmiotów z dziedziny wiedzy ścisłej (matematyki i nauk przyrodniczych), oraz wykładu psychologii. Na początku roku bieżącego otrzymano pozwolenie na prowadzenie wykładów matematycznych i przyrodniczych. Zarząd Muzeum ogłosił natychmiast zapisy, a od dnia 15 stycznia rozpoczęły się wykłady systematyczne 9-ciu przedmiotów w zakresie uniwersyteckim. Od dnia 1 lutego r. b. przybyły dwie katedry przerodnicze, od dnia zaś 15 marca został rozpoczęty kurs psychologii. Utworzyło się zatem dwanaście katedr, a na wykłady zapisało się 808 osób. Największą liczbę słuchaczów pozyskały katedry: biologii ogólnej (p. Sosnowski), psychologii (p. Mahrburg), fizyki (p. Kalinowski); wykładano nadto: zoologię (p. Tur), botanikę (p. Woycicki), embryologię (p. Tur), fizyologię (p. Sosnowski), chemię nieorganiczną (p. Miłobędzki) i organiczną (p. Bielecki), geologię (p. Lewiński), mineralogię (p. Weyberg), geometryę analityczną (p. Zarzecki), analizę algebraiczną (p. Dickstein), astronomię (p. Banachiewicz). Słuchaczów, zapisanych na każdy przedmiot, było średnio około stu.

Za przykładem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Stowarzyszenie Techników, postarawszy się o pozwolenie władz, ogłosiło w marcu r. b. szereg wykładów z dziedziny technicznej. Do skutku doszło jednak tylko dziesięć wykładów systematycznych z 256 słuchaczami (mniej więcej 25 na każdy wykład).

Zamiarem inicyatorów kursów było utworzenie Towarzystwa, któreby stale zajmowało się organizowaniem i prowadzeniem wykładów o wyższym poziomie naukowym dla jaknajszerszych warstw społecznych.

W kwietniu r. b. inicyatorowie wyżej opisanych wykładów uzyskali u władz zatwierdzenie „Towarzystwa Kursów Naukowych". Zarząd Towarzystwa zamyśla z początkiem roku szkolnego 1906/7, t. j. we wrześniu r. b., otworzyć szereg wykładów naukowych ze wszystkich dziedzin

wiedzy: historyi, językoznawstwa, filozofii, sztuki, pedagogiki, prawa, nauk ścisłych, techniki i jej odgałęzień — wszystko to, o ile środki materyalne pozwolą i siły naukowe dopiszą, ma wejść w program działalności projektowanych kursów wyższego nauczania.

Składka od członków wynosi po 10 rubli rocznie; na członka przyjęty być może każdy na przedstawienie dwu innych członków (o ile Zarząd przedstawienia tego nie odrzuci). Zapisy na członków, składki i ofiary przyjmują pp. członkowie Zarządu: Chełchowski Kazimierz, Chrzanowski Ignacy, Drzewiecki Piotr, Eberhardt Julian, Kryński Leon, Osuchowski Antoni, Ruśkiewicz Tomasz i Świętochowski Andrzej, a także kancelarya Stowarzyszenia Techników, gdzie dotychczas Towarzystwo ma swą siedzibę.

Pod pomnikiem Bartosza Głowackiego. W uroczystości odsłonięcia pomnika „chłopa-bohatera" we Lwowie w dniu 10 lipca b. r. wzięło udział Towarzystwo Szkoły Ludowej w osobie prezesa Zarządu Głównego dra Ernesta Bandrowskiego, który u stóp pomnika wygłosił przemowę następującej treści:

„Przedziwną postać utrwalamy widomie przyszłym pokoleniom; postać chłopa-bohatera, walczącego za Ojczyznę w jej najcięższych chwilach. Gdy

„starsi bracia w morze pobiegli płomieni",

gdy ziemię polską zalał potop nieszczęść, a naród pogrążył w bezgranicznej żałobie — dźwignął się, jak kolos

„ten trzeci, najmłodszy, w siermiędze"

i pod wodzą ukochanego jenerała w chłopskiej sukmanie, z kosą w ręku, a krakuską na głowie, stanął wałem za starszą bracią i zapisał na karcie dziejów naszych: Racławice.

I oto z serc tego ludu, krwawiącego się na polach walki, powstają pierwsze zręby nowej reformy bytu narodowego: lud staje także do pracy nad odrodzeniem Ojczyzny i odtąd oświata ludu polskiego, przyznanie mu praw, których nie posiadał, są pierwszemi przykazaniami narodu. Minął już wiek cały w tej pracy, z pokoleń przekazywanej w pokolenia, a dziś myśl narodowa dźwięczy już, jak pieśń wiosenna, po niwach i łanach naszego ludu: dziś kocha on swoją matkę ziemię, strzeże wiary i obyczajów swych ojców, broni swej mowy jędrnej, a krzepkiej przed skażeniem, zdobywa przynależne prawa — a wszystko w imię i dla Ojczyzny.

Długa i żmudna ta praca, bo nietylko naprawiać potrzeba i usuwać dawne zaniedbania, ale także stosować ją do zgoła odmiennych warunków bieżącego życia. Ale jakże wdzięczną i miłą jest ona dla prawego Polaka, jakże musi być owocną praca nad ludem, który Bartoszów wydać może! I dlatego niechaj wolno będzie przedstawicielowi Towarzystwa Szkoły Ludowej, tego zjednoczenia narodowego dla uświadomienia i unarodowienia ludu polskiego, w chwili hołdu dla bohaterskiej pamięci Bartosza odezwać się do rodaków z żądaniem ofiary serc i umysłów dla wielkiego dzieła oświaty narodowej! Pod tym sztandarem gromadźmy się wszyscy: i tu, w tej części Rzeczypospolitej, i w Warszawie — a dziś właśnie szczególniejszym a tak szczęśliwym zbiegiem okoliczności, Macierz oświatowa zaczyna swoje działanie, — i w Poznaniu, gdzie lud zahartował się, jakby w skałę, o którą rozpryskują się fale germańskich zalewów, i tam na Śląsku, gdzie lud coraz głośniej przed światem stwierdza, że Śląsk był i będzie naszym, i wszędzie na ziemiach Rzeczypospolitej, — a ziszczą się nadzieje wieszcza Asnyka, iż:

„Ten trzeci, najmłodszy, w siermiędze,
Oprze się pokus i czarów potędze
I pnąc się zwolna, mimo straże gniewne,
Z snu zaklętego obudzi królewnę."

Kalendarz rocznic narodowych.

Sierpień.

1. Urodziny Zygmunta Augusta 1520.
2. Śmierć Adama Asnyka 1897.
3. Mieszkańcy W. Ks. Poznańskiego składają w ręce namiestnika, Antoniego Radziwiłła przysięgę na wierność królowi pruskiemu w języku polskim. 1815. Dembiński wchodzi do Warszawy 1831.
4. Rzeź Gdańska przez Krzyżaków 1310.
5. Urodzenie króla Aleksandra I. 1461. Oblężenie Krakowa przez Moskali. do 1/VIII trwające. 1768. Podpisanie pierwszej konwencyi rozbiorowej w Petersburgu 1772. Stracenie w cytadeli warszawskiej ostatnich 5 członków Rządu Narodowego (Traugutt, Jeziorański itd.) 1864.
6. Wojsko polskie wręcza adres dziękczynny ks. Józefowi Poniatowskiemu 1792.
7. Ugoda ostrowska między Witoldem a Jagiełłą 1392. Bitwa pod Łyżynem w Lubelskiem (gen. Kruk) 1863.
8. Początek pierwszej wojny chocimskiej 1621. Śmierć Tadeusza Rejtana w Krakowie 1780.
9. Śmierć kanclerza Jerzego Ossolińskiego 1650.
10. Zwycięstwo Krzywoustego pod Nakłem nad Prusakami pogańskimi 1113.
11. Potwierdzenie Unii lubelskiej 1569.
12. Zajęcie Wilna przez Moskali 1794. Otrucie się prymasa Michała Poniatowskiego, brata króla. z obawy przed śmiercią z rąk terorystów warszawskich i ich sądem o należenie do Targowicy. 1793.
13. Pogrzeb 3 konfederatów barskich w Krakowie pod Kapucynami.
14. Zdobycie Kijowa przez Bolesława Chrobrego 1018. Wyrok Aleksandra I. na 20 studentów wileńskich za należenie do związku Filaretów i Filomatów 1824.
15. Wjazd króla Wacława czeskiego do Krakowa 1292. Upadek konfederacyi barskiej 1772. Wojska polskie obejmują w posiadanie Kraków do ks. warszawskiego wraz z częścią Galicyi (zachodniej) wcielonego przez Napoleona I. i połową kopalń wielickich 1809.
16. Jan Sobieski wjeżdża do Jass na Multanach 1680.
17. Ugoda zborowska i hołd Chmielnickiego 1649.
18. Legion polski, który brał udział w powstaniu węgierskiem, przenosi się z Węgier do Serbii 1849.
19. Śmierć króla Aleksandra I. 1506. Elekcya Zygmunta III na króla polskiego 1587.
20. Urodzenie Bolesława Krzywoustego 1086. Zdobycie Kamieńca przez Turków 1672.
21. Zbaraż uwolniony od oblężenia tatarsko-kozackiego 1649.
22. Zwycięstwo Jana Tarnowskiego pod Obertynem 1531. Śmierć Jana Kochanowskiego 1584.
23. Ogłoszenie powstania kościuszkowskiego w Wielkopolsce 1794.
24. Zwycięstwo St. Czarnieckiego pod Strzemesznem nad Szwedami 1656.
25. Wjazd uroczysty Zygmunta I. do Warszawy 1526 (po śmierci ostatniego Piasta mazow.). Konwencya narodowa francuska nadaje Kościuszce tytuł: obywatela francuskiego 1794.
26. Karol Chodkiewicz uwalnia Rygę od oblężenia Szwecyi 1601. Pierwszy szturm Prusaków do Warszawy 1794.
27. Jan Olbracht wstępuje na tron polski 1492. Elekcya Stanisława Augusta 1764.
28. Ustanowienie sądu wojennego przez Kościuszkę dla spraw politycznych pod kierownictwem Zajączka 1794.
29. Wyparcie Szwedów z Krakowa 1656.
30. Przymierze Augusta II z Piotrem Wielkim w Narwie przeciw Karolowi XII 1704. Nowe szturmy Prusaków do Warszawy udaremnione przez Kościuszkę 1794. Amnestya Aleksandra I. dla Polaków, biorących udział w wyprawie Napoleona I. na Rosyą 1814. Potyczka pod Kruszyną 1863.
31. Śmierć Konrada mazowieckiego 1247.

Wrzesień.

1. Jan III. oswobadza Trembowlę od oblężenia 1674.
2. Traktat podziałowy pruski uchwala ostatni sejm grodzieński 1793.
3. Zwycięstwo Karola Chodkiewicza pod Moskwą 1612.
4. Wjazd Jana Kazimierza do Krakowa po wypędzeniu Szwedów 1656.
5. Fryderyk Wilhelm, król pruski, po naradzie z jenerałami odstępuje od oblężenia Warszawy 1794.
6. Stefan Batory zdobywa Wielkie Łuki 1580. Śmierć jenerała Sowińskiego na szańcach Woli przy oblężeniu Warszawy 1831. Śmierć Lelewela (Borelowskiego) pod Batorzem 1863.
7. Ostatnia „wolna elekcya": wybór Stanisława Augusta Poniatowskiego 1764. Kapitulacya Warszawy dokonana przez jen. Krukowieckiego 1831.
8. Wojska rosyjskie wkraczają do Warszawy 1831. Ugoda trzech mocarstw rozbiorowych w Münchengrätz o wzajemnem wydawaniu politycznych polskich przestępców i pomaganiu sobie na wypadek powstania 1832.
9. Śmierć Anny Jagiellonki 1596.
10. Potwierdzenie przez sejm polski praw i korrektury pruskiej 1538.
11. Sejm zwołany w Zakroczymiu w województwie płockiem 1831.
12. Zwycięstwo pod Wiedniem 1683.
13. Zagajenie sejmu w Warszawie przez Aleksandra I. 1820.
14. Śmierć Ludwika węgierskiego, króla polsko-węgierskiego 1382. Hołd księcia mołdawskiego Kazimierzowi Jagiellończykowi 1484. Wojska polskie wkraczają do Moskwy 1812.
15. Koronacya Augusta II. 1697.
16. Abdykacya Jana Kazimierza 1668.
17. Zwycięstwo hetmana Potockiego nad Moskalami pod Cudnowem 1660.
18. Bitwa z Krzyżakami pod Chojnicami 1454. Bitwa z wojskami rosyjskiemi pod Brześciem Litewskim — jen. Sierakowski zostaje pokonany 1794.
19. Śmierć Kornela Ujejskiego 1897. Zamach na namiestnika w Królestwie hr. Berga w Warszawie 1861.
20. Koronacya Jana Olbrachta 1492.
21. Turcy ustępują z Kamieńca podolskiego na mocy pokoju karłowickiego 1699.
22. Konfederacya jeneralna sandomierska za Augustem II. 1703.
23. Srom piławiecki 1648.
24. Śmierć hetmana Karola Chodkiewicza pod Chocimem 1621.
25. Delegacya z posłów „Sejmu niemego" podpisuje akt zgody na zabór pruski 1793.
26. Karol Różycki pod naporem wojsk rosyjskich wkracza do Galicyi 1831.
27. Narodziny Stefana Batorego 1533. Wielkie zwycięstwo nad Szwedami pod Kirholmem Karola Chodkiewicza 1605. Śmierć ks. Piotra Skargi Pawęskiego w Krakowie 1612.
28. Ugoda białocerkiewska z Kozakami 1651.
29. Koronacya Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669.
30. Śmierć Leszka Czarnego 1288. Przymierze Polski z Danią przeciw Szwecyi 1658.

Dr. M. G.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY T. S. L.

Walne Zgromadzenie

delegatów Kół Towarzystwa Szkoły ludowej odbędzie się w Przemyślu w dn. 8 i 9 września r. b.

Dnia 7 września wieczorem odbędzie się zebranie towarzyskie, celem spotkania i zapoznania się wzajemnego.

Program Walnego Zgromadzenia.

D z i e ń p i e r w s z y.

Godz. $8^1/_2$ rano: Msza święta.

Godz. 10 rano: P o s i e d z e n i e p l e n a r n e w s t ę p n e.

1. Zagajenie prezesa T. S. L.
2. Przemówienia reprezentacyjne.
3. Odczytanie protokołu.
4. Referaty sprawozdawcze Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej.
5. Wybór komisyi.

Referat Dra W r ó b l e w s k i e g o p. t.: Czem są bursy dla kształcącej się niezamożnej młodzieży i jak je zakładać i prowadzić należy.

Dyskusya.

Po południu:

Obrady komisyi.

D z i e ń d r u g i.

Godz. 9 rano: P o s i e d z e n i e p l e n a r n e.

1. Referat komisyi sprawozdawczej, oraz budżetowo-finansowej odnośnie do działalności Zarządu Głównego w r. 1905.
2. Dyskusya.

3. Głosowanie nad wnioskami Rady Nadzorczej w sprawie absolutoryum dla Zarządu Głównego.

Godz 12 w południe: Wybory do Zarządu Głównego oraz Rady Nadzorczej.

Godz. $2^1/_2$ po poł.: Posiedzenie plenarne (ciąg dalszy).

1. Referaty komisyjne.
2. Dyskusya i głosowanie nad uchwałami.

Godz. 8. wieczorem: zamknięcie Walnego Zgromadzenia.

X Posiedzenie Zarządu Głównego odbyło się dnia 23 czerwca br. pod przewodnictwem prezesa dra Bandrowskiego. Obecni pp.: Dr Adam, Dr Bandrowski, Natanson, Nowicki, Ostrowski, Parczyński, Dr Stępowski, Dr Wasung. Wojnar i Dr Wróblewski; z Rady Nadzorczej pp.: Dr Gertler i Armułowicz.

P. Natanson przedstawia sprawę trudności, jakie czyni Zarząd zamku na Wawelu, względnie nadzorca zamku p. Denkner wycieczkom, przybywającym zdaleka celem zwiedzenia pamiątek Krakowa. Uchwalono: wnieść do prezydyum Wydziału Krajowego prośbę o ulgi i ułatwienia według referatu Koła im. Asnyka.

Na Walne Zgromadzenie Tow. Kółek Rolniczych uchwalono wydelegować jako przedstawicieli T. S. L. Dr Wasunga i p. Wojnara.

P. Natanson stwierdza, iż pomimo, że buchalterya pracuje z całym wysiłkiem, wskutek coraz to nowych trudności nie można całkiem pewnie oznaczyć chwili wykończenia sprawozdania rocznego T. S. L.

Dr Gertler oświadcza imieniem Rady Nadzorczej, że postawienie wniosku o udzielenie absolutoryum Zarządowi Głównemu byłoby niemożliwem, gdyby Rada Nadzorcza nie miała czasu do zbadania sprawozdania kasowego.

Wobec tego p. Natanson robi uwagę, że należy zastanowić się, czy nie wypadałoby odroczyć Walnego Zgromadzenia. Bez sprawozdania Zarząd Główny absolutnie nie może stanąć przed Walnem Zgromadzeniem. Przewlekła i ciężka choroba kierownika biura p. Januszewskiego, jakoteż ciągłe zmiany w buchalteryi, są dostatecznem wytłumaczeniem, dlaczego Walne Zgromadzenie zostaje odroczonem.

Za odroczeniem przemawiają jeszcze p. Nowicki, Wojnar, Dr Wróblewski, Dr Stępowski i Dr Adam. Dr Wróblewski formułuje wniosek, który równocześnie ma być komunikatem urzędowym do Kół i do dzienników.

„Zarząd Główny T. S. L. zawiadamia Koła, że Walne Zgromadzenie T. S. L., zapowiedziane na dn. 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca b. r. do Przemyśla, odroczył do dnia 8 i 9 września br. Do odroczenia Walnego Zgromadzenia zmusiła Zarząd Główny niemożność wydania na czas sprawozdania z r. 1905. które opóźniło się w druku skutkiem trwającej od miesiąca, obłożonej choroby dy-

rektora biura p. Januszewskiego, bez sprawozdania zaś Zarząd w myśl statutu nie może stanąć przed Walnem Zgromadzeniem".

Wniosek ten uchwalono jednomyślnie.

Dr Gertler zawiadamia, że proces spadkowy śp. Zubrzyckiego został ostatecznie pomyślnie załatwiony dla T. S. L. i że po upływie ustawowych dni 14 spadek otrzymamy.

Dr Bandrowski wnosi o wyrażenie dr Gertlerowi podziękowania za przeprowadzenie postępowania spadkowego.

Uchwalono.

Dr Wróblewski referuje sprawę posad nauczycielskich w szkołach T.S.L. Wnosi na obsadzenie miejsca po p. Studnickiej, która opuszcza Białą, przez p. Wądolną z Leszczyn; na jej miejsce należy zamianować p. Kusiową, dotychczasową nauczycielkę w Kozach Wielkich. P. Zarzyckiego należy przenieść do Morawskiej Ostrawy, a p. Makucha z Morawskiej Ostrawy do Leszczyn. P. Gątkiewicza należy zwolnić od obowiązków w Leszczynach. Wobec tego trzeba będzie rozpisać konkurs:

a) na nauczyciela z płacą 1400 kor. i 10% dodatkiem na mieszkanie dla Leszczyn. Wymagana kwalifikacya do nauczania języka niemieckiego.

b) na takiegoż nauczyciela w Białej. Pierwszeństwo mają kandydaci z grupą I a.

Po dyskusyi wnioski te uchwalono.

Dr Gertler wnosi na upoważnienie Wydziału Ścisłego do wypowiedzenia lokalu biurowego od 1 października b. r. i do nabycia własnej realności, gdyby nadarzyła się do tego dobra sposobność.

Uchwalono.

P. Nowicki wnosi na ostateczne zatwierdzenie Związku Okręgowego w Złoczowie, według podanego na poprzedniem posiedzeniu Zarządu Głównego terytoryum działania.

Sprawę tę przekazano do rozpatrzenia lwowskiemu oddziałowi sekcyi organizacyjnej.

Dr Adam wnosi na przydzielenie Leżajska do Związku Okręgowego w Jarosławiu.

Uchwalono.

P. Ostrowski wnosi, by skład banderol do papieru listowego wyrabianego przez firmę Niemojowskiego, powierzyć Dr Adamowi we Lwowie, który według zamówień p. Niemojowskiego za pośrednictwem Zarządu Głównego wydawać będzie p. Niemojowskiemu odpowiednią ich ilość.

Uchwalono.

Po uchwaleniu wniosku, by do Rady miasta Lwowa wnieść podanie o subwencyę na szkołę w Hałcnowie, zamknięto posiedzenie, postanawiając, że następne odbędzie się 30 czerwca i 1 lipca br.

Protokół z XI posiedzenia Zarządu Gł. w dniach 30 czerwca i 1 lipca 1906 r. Przewodniczy dr. Bandrowski. Obecni pp.: dr. Geisler, Natanson, Nowicki, dr. Opieński, Parczyński. Ostrowski. Siedlecka, Słomka, dr. Stępowski, dr. Surzycki, dr. Wasung, dr. Wróblewski; z Rady Nadzorczej pp.: dr. Gertler i Ciompa.

Protokół z poprzedniego posiedzenia odczytano i przyjęto do wiadomości.

P. Natanson wnosi, aby:

1) Zapytać c. k. Namiestnictwo, jak wykonać formalności prawne na wypadek, jeśli Koło w X przenosi się ze Związku Okręgowego Y do Związku Okr. Z. — Uchwalono.

2) PP. mec. Osuchowskiemu i Aleks. Krachelskiemu w Warszawie wyrazić podziękowanie za szybkie zrealizowanie legatu po ś. p. Janie Krachelskim w sumie 1.000 rb. na Mor. Ostrawę. Uchwalono.

3) Wysłać do Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie pismo z życzeniami z powodu zatwierdzenia ustaw, a w dniu 8 lipca, jako w dniu I Walnego Zgromadzenia, gratulacyjny telegram. — Uchwalono.

4) Wyasygnować ks. Przyborowskiemu 500 kor. jako resztę subwencyi na urządzenie szkoły w Św. Józefie. — Uchwalono.

5) Nauczycielowi p. Edw. Reicherowi w Kimirzu udzielić remuneracyę za działalność pozaszkolną na wniosek Koła w Przemyślanach. — Po dyskusyi uchwalono: udzielić 50 kor. za pośrednictwem Koła przemyślańskiego.

6) Wypłacić remuneracye nauczycielom za I półrocze 1905/6. — Uchwalono.

7) Porozumieć się z Radą szkolną krajową, by szkoły T. S. L. obsadzano najlepszemi siłami nauczycielskiemi. — Uchwalono.

8) Porucza się Wydziałowi Ścisłemu obmyślenie najkorzystniejszego sposobu zlustrowania wszystkich szkół T. S. L. — Uchwalono.

9) Nauczycielom w Św. Józefie wypłacić za rok 1905/6 remuneracye w następującej wysokości: p. Więckowskiemu 100 koron, p. Mecenseffy 75 kor., innym po 50 kor, w Trybuchowcach 2 siłom po 50 kor., szkołom o 1 sile nauczycielskiej 100 koron. — Uchwalono.

P. Siedlecka wyjaśnia sprawę szkoły w Boguminie-Dworcu i oświadcza, że Koło Pań w Krakowie gotowe jest dać 2.000 koron na tę szkołę.

P. Ostrowski uznaje potrzebę szkoły, ale zaleca przezorne postępowanie w tej sprawie ze względu na tamtejsze stosunki. Należy przedewszystkiem porozumieć się z Macierzą Cieszyńską, bo to jej teren działania.

P. Natanson zaleca również ostrożność; Boguminem musi zająć się Macierz Cieszyńska; Sejm Opawski na Bogumin zapewne

nie da nic; rząd krajowy szkoły nie ukrajowi, a samo T. S. L. wydatkom ze szkołą tą związanym nie podoła wobec innych potrzeb.

Dr. Wasung stawia wniosek następujący:

Jeżeli Macierz Szkolna dla Śląska Cieszyńskiego postanowi otworzyć szkołę ludową z językiem wykładowym polskim w Bogumninie-Dworcu od początku roku szkolnego 1906/7, to Zarząd Główny T. S. L. zezwala Kołu Pań T. S. L. w Krakowie na jednorazową subwencyę na ten cel do 2.000 koron, mającą być wypłaconą w ciągu roku szkolnego 1906/7 za pośrednictwem Zarządu Głównego T. S. L.

Wniosek ten uchwalono.

Dr. Surzycki referuje sprawę Domu ludowego w Czernichowie, uzasadnia potrzebę tegoż i plan zfinansowania przedsięwzięcia. Wnosi o przyznanie Kołu czernichowskiemu 500 koron zasiłku jednorazowego na ten cel.

Po dyskusyi uchwalono wstawić 500 kor. do budżetu na rok 1907 na Dom ludowy w Czernichowie.

P. Natanson przedstawia zażalenie Koła im. Kościuszki we Lwowie z powodu scysyi delegata Knoblocha z drem Adamem na Zjeździe Związku Okręgowego lwowskiego.

Dr. Wróblewski wnosi, by sprawę załatwić i przedkłada wniosek następujący:

Zarząd Główny uchwala wytknąć Kołu im. Kościuszki we Lwowie niestosowny i z powagą T. S. L. nie licujący ton listu Koła tego do Związku Okr. we Lwowie, a jednocześnie postanawia zażądać od Koła im. Kościuszki uzasadnienia zarzutów zrobionych przewodniczącemu Związku Okręgowego, a wtedy sprawę zatargu ostatecznie rozstrzygnąć.

Uchwalono sprawę załatwić zaraz według referatu dra Wróblewskiego.

Dr. Opieński podnosi ważność pracy oświatowej wśród żydów i wnosi, by pouczyć Koła okólnikiem o doniosłości tej pracy, podejmowanej przez Koło im. Goldmana. — Uchwalono.

P. Nowicki wnosi o utworzenie Związku Okręg. T. S. L. w Tarnopolu. — Uchwalono: Zarząd Główny uznaje potrzebę utworzenia Związku Okręgowego w Tarnopolu i przydziela do niego Koła w Borszczowie, Budzanowie, Chorostkowie, Czortkowie (im. Ujejskiego), Grzymałowie, Husiatynie, Kopyczyńcach, Mikulińcach, Podkamieniu, Podwołoczyskach, Skałacie, Tarnopolu, Trembowli, Załoźcach, Zbarażu.

Na tem zakończono posiedzenie o godz. 1 minut 15 po północy. — Dalszy ciąg posiedzenia dnia 1 lipca 1906 o godzinie 10 min. 45 przed południem.

Przewodniczy dr. Opieński.

Dr. Opieński przedstawia ustnie prośbę Koła w Kamionce Strumiłowej o zasiłek dla bursy. — Uchwalono udzielić 200 kor.

P. Natanson przedstawia prośbę redakcyi „Przodownicy“ o materyalną pomoc dla tego wydawnictwa. — Po dyskusyi uchwa-

lono sprawę odroczyć i przekazać Wydziałowi Ścisłemu, a do referatu drowi Wasungowi.

P. Natanson wnosi o odbycie przed Walnem Zgromadzeniem dnia 7 września posiedzenia Zarządu Głównego w Przemyślu. — Uchwalono.

P. Natanson przedstawia projekt rozdziału referentów Zarządu Gł. między Komisye Walnego Zgromadzenia i proponuje utworzenie następujących Komisyi: 1) Finansowo-budżetowa (z 10 członków), 2) Sprawozdawcza (z 15 członków), (Podkomisya do działalności Kół i Związków z 30 członków), 3) Komisya do sprawy zwalczania analfabetyzmu (z 20 członków), 4) Komisya bursowa (z 15 członków), 5) Komisya odczytowa (z 20 członków), 6) Komisya statutowa (z 10 członków), 7) Komisya wnioskowa (z 10 członków).

Na wniosek p. Natansona pierwotny program 3-dniowy Walnego Zgromadzenia zmodyfikowano na dwudniowy.

Dr. Gertler wnosi o przekazanie Wydziałowi Ścisłemu sprawy unormowania praw własności szkoły w Wołosonie. — Uchwalono.

Na tem zakończono o godz. 1 min. 15 po południu.

Sprawy Związków Okręgowych.

Protokół z VI posiedzenia delegatów Związku Okręgowego Kół T. S. L. w Tarnopolu, odbytego dnia 16 czerwca 1906 r. Przewodniczy prof. Stanisław Srokowski, przewodniczący Okręgu. Obecni delegaci: Stanisław Bieniowski (Skałat), Chmielewski Erazm (Mikulińce), Mayer Wojciech (Grzymałów), Skorupski Tadeusz (Husiatyn) i Jan Zamorski (Tarnopol).

Przewodniczący komunikuje zgromadzonym następujące sprawy: Koło husiatyńskie doniosło o nowem ukonstytuowaniu się Zarządu na r. b.; Koło mikulinieckie wzmocniło się przy wyborze nowego Zarządu; Koło w Zborowie przeniesionem zostało do nowo utworzonego Związku Okręgowego w Złoczowie. Koło w Budzanowie ukonstytuowało się na r. b., o ruchu jego jednak nic nie słychać. Zarząd Główny zaleca popieranie rozsprzedaży jego wydawnictw i w tym celu nadesłał afisze reklamowe, które już rozesłano Kołom. Od Koła husiatyńskiego wpłynęło podanie o założenie tam z Okręgu kilku czytelń. Tymczasem Okręg funduszów nie posiada, możliwem jest chyba tylko, że Koło tarnopolskie założy tam jakąś czytelnię z własnych funduszów.

Przewodniczący wyjaśnia, iż powodem zwłoki w wydaniu sprawozdania, jest wielka ilość osób redagujących, przez co nad każdym drobnym szczegółem wywiązuje się długa dyskusya — stawia przeto wniosek:

„Poleca się Zarządowi Głównemu, aby Walne Zgromadzenia odbywały się w czasie, przewidzianym § 42 statutu; aby delegaci mieli sprawozdania przynajmniej na tydzień przed Zjazdem; aby redakcyę sprawozdań powierzać mniejszej ilości osób, czem przyspieszy się wydawanie tychże.“

Przyjęto. Prof. Zamorski uważa za właściwe poruszyć na Zjeździe delegatów sprawę i polecić Zarządowi Głównemu, aby zajął się opracowaniem planu akcyi oświatowej wśród kobiet polskich i dotyczące referaty ogłaszał w „Miesięczniku". Przyjęto. Przewodniczący również zauważa, że nie wyzyskuje się wszystkich środków oświatowych, wskazanych statutem — z tych zaniedbane tak ważne, jak n. p. zakładanie ogródków froeblowskich (§ 2, l, k) i stawia wniosek:

„Poleca się Zarządowi Głównemu, aby wpłynął za pomocą ogłoszenia odpowiednich referatów, aby Koła wypełniały ile możności, równomiernie wszystkie przewidziane statutem rodzaje akcyi oświatowej, a nie ograniczały się tylko na zakładaniu czytelń i szkółek.“

W dyskusyi zabierają głos pp.: Zamorski, Mayer, Turski i Bieniowski, przyczem poruszają kwestyę wynagradzania zasługujących na to nauczycieli (§ 2, l, c), poczem wniosek przewodniczącego przyjęto. P. Zamorski proponuje zwołanie kongresu nauczycielskiego, celem dania nauczycielom informacyi i zachęty do zajmowania się czytelniami, z terminem na listopad. Przyjęto.

Przewodniczący po dłuższej dyskusyi w kierunku spraw powyższych, stawia wniosek:

„Walne Zgromadzenie Zarządu Głównego uchwali, ażeby zmieniono statut o tyle, iżby do statutu wstawiono jako nowy rodzaj akcyi oświatowej, urządzanie kursów wakacyjnych dla uczniów szkół wiejskich, chcących do szkół miejskich uczęszczać, zwłaszcza też dla młodzieży, chcącej wstąpić do seminaryów nauczycielskich".

Przyjęto. Przewodniczący przedstawiając fakta, że niektóre Koła stagnują zupełnie, inne nie rozruszały się jeszcze, w innych brak rzeczywisty sił do roboty — komunikuje, iż dla wspomnianych powodów tarnopolskie Koło postanowiło utworzyć posady okręgowych lustratorów czytelń T. S. L. Na taką właśnie posadę wprowadzono już p. Antoniego Kamińskiego z siedzibą w Zbarażu. I chociaż koszta utrzymania lustratora ponosi Koło samo, - honor mianowania go pozostawia Zarządowi Okręgowemu. Prof. Zamorski wnosi, ażeby zasadę tworzenia posad lustratorów przez Okręg, jak też obsadzenie posterunku w Zbarażu, przyjąć do wiadomości przez dzisiejsze Zgromadzenie delegatów. Przyjęto.

Delegat Bieniowski wnosi, ażeby Zarząd Główny ustanawiał i opłacał takich lustratorów, a oddawał ich Okręgom do dyspozycyi dla użytku tych Kół, które takiej pomocy potrzebować będą. Przyjęto.

Delegat Mayer żąda, ażeby Zarząd Główny zniżył pobieraną przez siebie wkładkę z 50% na 25%. Delegat Zamorski popiera zdanie p. Mayera i stawia wniosek:

„Zarząd Główny tworzy posady lustratorów w siedzibach Związków Okręgowych. Lustratorzy ci, spełnialiby funkcye w myśl wskazówek Zarządów Okręgowych, a płaceni byliby z funduszów Zarządu Głównego w ten sposób,

iż 25 proc. z wpłacanych przez Koła Zarządowi Głównemu wkładek. szłoby na utrzymanie tych lustratorów.“

Przyjęto.

Delegat Zamorski w dalszej dyskusyi nad tworzeniem posad lustratorów, widzi jeden ze środków ulżenia w pracy Zarządowi Głównemu i przyspieszenie tak pożądanej decentralizacyi — przeto stawia wniosek:

„Wzywa się Zarząd Główny. aby na następne Walne Zgromadzenie przygotował plan, zmierzający do większej decentralizacyi, przez załatwianie agend przez Związki Okręgowe.“

Przyjęto.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, podziękował przewodniczący delegatom za udział w dzisiejszej pracy.

Delegat Mayer składa imieniem zgromadzonych gratulacyę Kołu tarnopolskiemu z powodu nabycia tak korzystnie i tak ładnej realności na Dom Polski w Tarnopolu.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 10 i pół wieczorem.

Z działalności Kół.

Koło im. Adama Asnyka w Krakowie. Wśród Kół krakowskich T. S. L. Koło im. Adama Asnyka posiada na terenie krakowskim specyalny zakres działania, zadań i celów. Przyjmowanie wycieczek przybywających do Krakowa. zakładanie i utrzymywanie czytelń robotniczych. gromadzenie funduszów na budowę „Domu ludowego“ T. S. L. w Krakowie, — oto główne zadania Koła asnykowskiego. które wybiegają także poza ściśle miejscowe potrzeby T. S. L. Przedstawione Walnemu Zgromadzeniu Koła w dniu 30 kwietnia b. r. sprawozdanie za r. 1905, to jest drugi rok istnienia Koła. wykazuje działalność we wszystkich wyżej określonych kierunkach. W r. 1905 przyjęło w Krakowie 19 wycieczek ludowych i młodzieży z ilością 2667 uczestników. Zwiedzanie Krakowa zajęło łącznie 45 dni. Najmniej liczna wycieczka składała się z 20 uczestników — najliczniejsza z 608 włościan ziemi sanockiej.

Założona w r. 1905 czytelnia robotnicza im. Jana Kilińskiego w Krakowie rozwija się bardzo pomyślnie. Czytelnia posiada księgozbiór złożony z około 800 dzieł oraz 50 czasopism i dzienników, z których korzysta dziś przeszło 130 stałych czytelników. Odczytów wygłoszono w czytelni 19, obchodów narodowych urządzono dwa. oraz dwa przedstawienia sceniczne. Koło otwarło obecnie na wzór czytelni Kilińskiego, drugą czytelnię w jednej z fabrycznych osad zagłębia tenczyńsko-krzeszowickiego, Krzu.

Wobec utworzenia przy Zarządzie Głównym T. S. L. osobnej komisyi dla sprawy wybudowania „Domu ludowego T. S. L.“, Koło asnykowskie ograniczyło twą działalność w tym kierunku tylko do zbierania funduszów. Wybrany na Walnem Zgromadzeniu Zarząd Koła na r. 1906 ukonstytuował się. powołując na przewodniczącego p. Józefa Kurowskiego,

dyrektora filii gimnazyum św. Jacka, na zastępcę tegoż p. Antoniego Januszewskiego, na sekretarza p. St. Nowickiego, na zastępcę tegoż p. Władysława Dziewulskiego, na skarbnika p. Dra Michała Geislera, na jego zastępcę p. Stanisława Szajnowskiego: członkami Zarządu wybrano pp.: radcę Adolfa Buczkowskiego, Ludwika Górskiego, Adama Groelego, Łukasza Kruczkowskiego, Stefana Bernackiego, Ludwika Rottermunda; do Komisyi kontrolującej pp.: Fryderyka Eberta, Edwarda Kubalskiego i Stefana Natansona.

Koło w Gorlicach. Na Walnem Zgromadzeniu tutejszego Koła, odbytem dnia 16 czerwca 1906 wybrano nowy Zarząd Koła, w skład którego weszli: 1. E. Metzger, jako przewodniczący, 2. Skrzyszowska, jako 1-a zastępczyni, 3. Wierzbicka jako 2-a zastępczyni, 4. Krynicka, 5. Skwarczowska, 6. Bartoszyński, 7. Mayer, 8. Mazur, jako skarbnik, 9. Przybylski, jako bibliotekarz, 10. Śliwiński Stanisław 11. Szteliga, jako sekretarz i 12. Terlecki.

Koło w Horodence. W Czortowcu, miejscowości w pobliżu Obertyna położonej, skąd widać zdala rozrzucone po wzgórkach mogiły, kryjące zwłoki bohaterów, poległych w bitwie z Wołochami, założoną została z inicyatywy Koła w Horodence, a za staraniem ks. Bąkowskiego, czytelnia polska T. S. L. Poświęcenie i uroczyste jej otwarcie nastąpiło 24 czerwca r. b. w obecności przewodniczącego Koła w Horodence, p. J. Wielowiejskiego i p. Dra Cz. Niewiadomskiego, delegatów „Sokoła“ i „Gospody polskiej“ w Obertynie i kilkunastu osób z inteligencyi, przybyłych umyślnie na tę uroczystość z Horodenki i Obertyna oraz miejscowości okolicznych.

Otwarcie czytelni poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kaplicy miejscowej, postawionej staraniem Bernardyna ś. p. Michała Wójcika, na którem wygłosił ks. Bąkowski, następca ks. Wójcika na ekspozyturze w Woronowie, podniosłe kazanie. Po nabożeństwie udano się w procesyi do lokalu czytelni, ofiarowanym bezpłatnie przez gospodarza Antoniego Andrejczuka.

Po poświęceniu przemówili do zgromadzonych pp. Jan Wielowiejski i delegaci „Sokoła“ i „Gospody polskiej“ w Obertynie, dalej włościanin Romuald Piposz z Woronowa. Wybrano zarząd czytelni. Przewodniczącym został na ogólne życzenie ks. Bąkowski, a zastępcą włościanin z Czortowca, Jan Łubyka.

Na parę dni przedtem byliśmy świadkami dwóch innych uroczystości, a mianowicie: założenia czytelni polskiej T. S. L. im. Goldmanna dnia 21-go czerwca w Horodence, a następnego dnia w Obertynie. W obydwu tych miejscowościach sami Żydzi dali do tego inicyatywę, a poparła ich w tych usiłowaniach inteligencya miejscowa, posłowie, oraz pp. Leszek Cieński i Antoni Teodorowicz.

Na ich zaproszenie przybył też ze Lwowa delegat Koła T. S. L. im. Goldmanna, p. Izydor Schenker, i zajął się organizacyą rzeczonych czytelń.

Licznie zebrani Żydzi, oraz miejscowa inteligencya bez różnicy wyznania, wybrali w Horodence przewodniczącym zgromadzenia p. Leszka Cieńskiego, w Obertynie p. Antoniego Teodorowicza.

Obydwaj powitali w ciepłych słowach zebranych założycieli, wyrażając radość z powodu budzenia się wśród Żydów świadomości przynależności do narodu polskiego, wzywali obecnych. aby krzewili w sobie ducha narodowego i pracowali wszyscy razem nad odrodzeniem ich wspólnej Ojczyzny, a tem samem zacieśnili węzeł, zadzierzgnięty wiekowem z narodem polskim współżyciem.

Piękne te przemówienia przyjęli obecni z niekłamanym zapałem, poczem tłumnie przystąpili do zapisywania się na członków czytelni i złożyli zaraz na koszta założenia znaczniejsze datki pieniężne.

Do Zarządu obydwóch wspomnianych czytelń weszły najwybitniejsze jednostki z pośród Żydów i chrześcijan. Prezesem czytelni im. Goldmana w Horodence wybrany został adwokat tutejszy Dr. Baran, a zastępcą znany ze swej patryotycznej działalności na naszych kresach, Izaak Kohn. W Obertynie został wybrany prezesem czytelni dzierżawca dóbr, Garfunkel, a zastępcą — przewodniczący kahału Alter Emsig. Sekretarzami wybrano dyrektorów miejscowej szkoły fundacyi barona Hirscha, a to: w Horodence Moslera, a w Obertynie Kriwera.

(*Sł. Pol.*)

Koło w Kołomyi. Popisy w szkołach kołomyjskiego Koła T. S. L. odbyły się: dnia 1 czerwca w Turce, 8 lipca w Zamulińcach, 12 lipca w Rosochaczu, a 14 lipca na Garbach, przyczem delegaci Koła skonstatowali wszędzie dobre postępy w naukach dzieci i gorliwą pracę sił nauczycielskich.

Obie szkoły ludowe w Rosochaczu i na Garbach lustrowane były w ciągu roku przez inspektorów szkolnych i dlatego też wydano w tych szkołach świadectwa.

W popisie w Rosochaczu wzięło udział 60 dzieci (przy frekwencyi 80 dzieci), zaś na Garbach 43 dzieci.

Dzieciom rozdano jako nagrody książeczki. obrazki i czapki „krakuski".

Szkoła na Garbach z powodu zaprowadzenia eksponowanej klasy z wykładem polskim, będzie z dniem 1 września zwinięta, natomiast szkoła w Rosochaczu zostanie rozszerzona przez donajęcie lokalu i dodanie drugiej siły nauczycielskiej, gdyż ma zapewnioną frekwencyę co najmniej 120 dzieci.

Znakomite postępy dzieci stwierdzili delegaci Koła w szkółce uzupełniającej w Zamulińcach (w popisie wzięło udział 20 dzieci, — w wieku szkolnym dzieci polskich około 50), tudzież w Turce (30 dzieci).

O ile się znajdą chętne siły do nauki, pozaprowadza Koło także szkółki przy wszystkich szkołach ruskich, gdzie jest mniejszość polska. Nadto Koło krząta się około zakupna budynku na szkołę w Zamulińcach, gdzie wynarodowienie ludności polskiej dosięgło ostatecznych granic.

Założona 24 maja staraniem tutejszego Koła i Koła im. Goldmanna we Lwowie czytelnia im. Goldmanna, rozwija się, mimo ogromnych przeszkód, normalnie.

Koło dostarcza czytelni lokalu i czasopism, a nadto dało część książek, ofiarowanych przez Zarząd Główny T. S. L. Staraniem Koła utworzył się z grona młodzieży teatrzyk ludowy, który objeżdża pobliskie

miejscowości, gdzie mieszczą się czytelnie T. S. L. Przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami", „Hanusi krożańskiej" i t. d., robią ogromne wrażenie i znajdują wielu widzów. *J. K.*

VIII Sprawozdanie

Dyrekcyi szkoły polskiej wydziałowej, połączonej z 4-klasową ludową mieszaną imienia Tadeusza Kościuszki w Białej, za rok szkolny 1905 6.

Rok szkolny 1905/6 jest ósmym rokiem istnienia szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej.

Szkoła ta otwartą została w r. 1898 i liczyła wówczas cztery klasy ludowe pospolite o sześciu oddziałach równorzędnych, do których uczęszczało 356 dzieci.

W roku szkolnym 1899/900 oprócz czterech klas ludowych pospolitych o 7 oddziałach, otwarto klasę I wydziałową, a liczba dzieci zapisanych wynosiła 406.

W roku szkolnym 1900/1 zwinięto klasę wydziałową, a zorganizowano szkołę ludową pięcioklasową mieszaną o ośmiu oddziałach równorzędnych, liczących 370 dzieci.

W roku 1901/2 szkoła była pięcioklasową i liczyła dziesięć oddziałów (wraz z klasą I eksponowaną w Leszczynach), a 401 dzieci.

W roku 1902/3 przekształcił Zarząd Główny T. S. L. za zezwoleniem c. k. Rady Szk. Kraj. z dnia 16 grudnia 1902 L. 40632 dotychczasową szkołę ludowę pięcioklasową na trzyklasową wydziałową, połączoną z czteroklasową ludową, pospolitą, mieszaną i otworzył klasę I i II wydziałową. Zakład liczył w ten czas cztery klasy pospolite w dziesięciu oddziałach równorzędnych (wraz z kl. I i II w Leszczynach) i dwie klasy wydziałowe, czyli razem jedenaście oddziałów o dziesięciu ukwalifikowanych siłach nauczycielskich, a 439 dzieciach. W ten sposób zorganizowana szkoła poczęła odpowiadać wymaganiom ludności miejskiej i rozwijała się nadal pomyślnie.

W roku szkolnym 1903/4 liczyła szkoła cztery klasy ludowe pospolite o jedenastu oddziałach (wraz z trzema oddziałami równorzędnymi w Leszczynach) i trzy klasy wydziałowe, co czyniło razem czternaście oddziałów (o czternastu siłach nauczycielskich), do których uczęszczało razem 554 dzieci.

W roku szkolnym 1904/5 otrzymała szkoła czwartą klasę w Leszczynach, liczyła więc 4 klasy ludowe pospolite o 11 oddziałach (z tych 7 oddziałów w szkole bialskiej a 4 w Leszczynach), i 3 klasy wydziałowe, co czyniło razem 14 oddziałów (o 15-tu siłach nauczycielskich), do których uczęszczało razem 624 dzieci.

W roku obecnym szkoła ta liczy cztery klasy ludowe pospolite o jedenastu oddziałach (wraz z 4-ma klasami równorzędnymi w Leszczynach) i trzy klasy wydziałowe, (co czyni razem 14 oddziałów o 15 siłach nauczycielskich), do których uczęszczało razem 686 dzieci obojga płci.

Obecnie szkoły polskie w Białej i Leszczynach wchodzą w stadyum pełnego rozwoju, wytrzymując konkurencyę odpowiadających im szkół niemieckich. Okoliczność tę stwierdzają przytoczone poniżej cyfry i daty statystyczne a z nich widoczny trwały i stopniowy rozwój naszej kresowej placówki dowodzi, że szkoła polska odpowiada swoim zadaniom i zaspokaja kulturalne potrzeby ludności polskiej.

Szkoła bialska zmuszona w początkach swego istnienia walczyć z rozmaitemi i tendencyjnie stawianemi przeszkodami, obecnie zdobyła zaufanie i stała się poważnym czynnikiem narodowej oświaty, szerzy swój dobroczynny wpływ nie tylko w miejscu, ale i w okolicy, czego dowodem wzmagający się napływ dzieci z miasta Białej i gmin okolicznych.

Przez nieustanne zetknięcie z rodzicami i rodzinami uczniów i uczenic przy wszystkich obchodach narodowych, gromadzi szkoła wokoło siebie budzące się do życia narodowego żywioły i skupia w idei narodowej zarówno ludność miejscową, jak i wiejską.

Działalność szkoły, łącznie z oświatową, była też wybitnie narodową. Z oświeceniem umysłów łączyć rozwój uczuć wielkich i szlachetnych, budzić świadomość narodową — to było zadaniem, na które szkoła kładła wielką wagę. Oprócz codziennej, nieustannej pracy w tym kierunku, urządzano jeszcze w szkole uroczystości narodowe. Obchody, te powtarzane rok rocznie, urządzane w granicach tak skromnych, by nie odrywały od trybu codziennej nauki, znaczyły się w przebiegu roku chwilami, pełnemi krótkich a silnych wzruszeń, a systematyczność i peryodyczność ich wpajała w dusze dzieci obowiązek i potrzebę obchodzenia świąt narodowych, jednakże z wykluczeniem pompatyczności i powierzchownej wystawy. Skromne te uroczystości gromadziły kilka razy do roku młodzież całego zakładu i ich rodziców w jednej z sal szkolnych. W program ich wchodziły: krótka opowieść o zdarzeniu, którego pamięć święcił obchód, deklamacye i śpiewy chóralne.

W ciągu roku szkolnego urządzono następujące obchody: 1) w rocznicę śmierci Kościuszki; 2) dla uczczenia rocznicy powstania listopadowego; 3) poranek rejowski; 4) dla uczczenia rocznicy powstania styczniowego; 5) w rocznicę Konstytucyi 3 Maja. Pamiątkę Konstytucyi 3 Maja obchodzono najuroczyściej, bo w połączeniu ze wszystkimi miejscowymi Towarzystwami polskiemi.

Do działalności szkoły na szersze kręgi ludności polskiej w Białej, zaliczyć wypada kursy dla dorosłych analfabetów i wykłady popularne dla ludności miejscowej i okolicznej.

Kursy dla analfabetów były pod względem płci mieszane; dzieliły się na niższy i wyższy, i trwały od 15 października 1905

roku, do 10 kwietnia 1906 roku. Ukończyło je z dobrym rezultatem 50 mężczyzn i 10 kobiet.

Wykłady popularne prowadzono w tym roku systematycznie; obejmowały one w głównych zarysach całokształt najpotrzebniejszych wiadomości z dziedziny geografii, nauk przyrodniczych, historyi Polski, hygieny i nauk społecznych. Również omawiano na nich ważne sprawy i wypadki z bieżącej chwili. Odbywały się co tydzień, począwszy od dnia 9 listopada 1905 roku do 6 maja 1906 roku. Ogółem wygłoszono 21 takich wykładów. Uczęszczali na nie bardzo licznie (zwłaszcza w miesiącach zimowych) słuchacze płci obojga.

Z prawdziwą gorliwością korzystało grono nauczycielskie ze swobody, jaką daje dość niezawisłe stanowisko prywatnej szkoły i dlatego, oprócz pracy w szkole, podejmowało chętnie i gorliwie pracę nie tylko w miejscowych polskich stowarzyszeniach a mianowicie: w Czytelni polskiej, Sokole, Czytelni kobiet i miejscowem Kole Pań T. S. L., lecz także w okolicy, czy to zakładając nowe czytelnie, czy też w istniejących stowarzyszeniach, podtrzymując ducha narodowego przez wykłady i odczyty.

Statystyka uczniów.

Poniżej podane działy sprawozdania dają szczegółowy obraz rozwoju szkoły.

W roku szkolnym 1905 było zapisanych do szkoły polskiej w Białej:

I.	chłopców	70	dziewcząt	51	razem	121	dzieci
II.	"	67	"	44	"	111	"
III.	"	70	"	44	"	114	"
IV.	"	33	"	32	"	65	"
I. wydziałowa	"	30	"	13	"	43	"
II. "	"	8	"	8	"	16	"
III. "	"	11	"	2	"	13	"

Razem: chłopców 289, dziewcząt 194, razem 483 dzieci

Do klas eksponowanych w Leszczynach:

I.	chłopców	28,	dziewcząt	34	razem	62	dzieci
II.	"	40	"	17	"	57	"
III.	"	40	"	16	"	56	"
IV.	"	16	"	12	"	28	"

Razem: chłopców 127 dziewcząt 79, razem 203 dzieci

Razem w Białej i Leszczynach: 686 dzieci.

Nazwy gmin, z których pochodzą dzieci, wpisane do szkoły polskiej w Białej:

W r. szk. 1905 6			W pierwszym roku istnienia szkoły polskiej w Białej było:	
Biała	91	dzieci	46	dzieci
Lipnik bez Leszczyn	145	„ z Leszczynami . . .	123	„
Komorowice	164	„	129	„
Milkuszowice . . .	10	„	17	„
Straconka	14	„	13	„
Kozy	7	„	6	„
Wilkowice	7	„	4	„
Hałcnów	1	„	4	„
Kamienica	2	„	2	„
Bielsko	22	„	1	„
Dziedzice	2	„	1	„
Jasienica	1	„	1	„
Aleksanderfeld . . .	1	„	2	„
Łodygowice . . .	1	„	1	„
Z innych gmin . . .	15	„	6	„
Razem	483	dzieci	356	dzieci

Z powyższego zestawienia przekonywujemy się po pierwsze, że liczba dzieci, uczęszczających do tutejszej szkoły od pierwszego roku jej istnienia znacznie wzrosła, a powtóre, powiększa się ona z tych miejscowości (Biała, Bielsko i Lipnik), w których ludność polska najwięcej narażoną jest na zgermanizowanie. Jeśli jeszcze do tego zestawienia dodamy 203 dzieci, uczęszczających do szkoły polskiej w Leszczynach, to wobec tego zbytecznem już będzie dowodzenie znaczenia szkół polskich na kresach i potrzeby popierania tychże.

Z powodu znacznej liczby zapisanych dzieci do klas ludowych pospolitych, utworzono w klasach I II i III (wliczając w to oddziały eksponowane w Leszczynach) po trzy, a w klasie IV, łącznie z Leszczynami, dwa równorzędne oddziały. Zakład tutejszy liczył więc w roku sprawozdawczym cztery klasy szkoły ludowej pospolitej o jedenastu oddziałach i trzy klasy wydziałowe, czyli razem czternaście oddziałów o piętnastu siłach nauczycielskich, z których ośm posiadało egzamin do szkół wydziałowych.

Plan nauk i podręczniki.

Szkoła czteroklasowa pospolita trzymała się ściśle planu, przepisanego dla czterech klas niższych „wyższego typu“. Jedynie plan nauki języka niemieckiego różni się zasadniczo od planu nauki tego przedmiotu w publicznych szkołach galicyjskich. Sposób nauczania języka niemieckiego, oparty na nauce poglądowej, polega głównie na ustawicznej konwersacyi (metoda Berlitza)), — rozumie się, że w kl. III i IV podaje się także prawidła gramatyczne.

(Nauka języka niemieckiego rozpoczyna się w tutejszej szkole już w kl. II.). W tym roku przeprowadzono także w tutejszej szkole rewizyę planów szczegółowych dla czterech klas pospolitych i nauka w roku przyszłym będzie postępowała już według nowych szczegółowych planów. Przy nowych planach wprowadzono w klasie pierwszej (w jednym oddziale) od samego początku roku pisanie piórem. We wszystkich klasach uwzględniono „naukę o rzeczach", opartą na poglądzie, tak przy języku polskim, jak i niemieckim. Do nauki z poglądu, Zarząd Główny zakupi potrzebne obrazy.

W klasach wydziałowych udzielono nauki według zatwierdzonego planu, opracowanego na podstawie planów, obowiązujących w publicznych szkołach wydziałowych męzkich i żeńskich. Ponieważ wymagania planów szkół wydziałowych męskich różnią się w niektórych puzedmiotach od wymagań planów szkół wydziałowych żeńskich, pobierały dziewczęta naukę rachunków, geometryi z rysunkiem geometrycznym i rysunków odręcznych oddzielnie, w zakresie, przepisanym planem naukowym dla szkół wydziałowych żeńskich. Również przy nauce innych przedmiotów uwzględniano różnice co do zakresu i kierunku nauki, jakkolwiek chłopcy i dziewczęta pobierały naukę wspólnie.

Podręczników do wszystkich przedmiotów naukowych, tak w szkole pospolitej, jak w klasach wydziałowych, z wyjątkiem do nauki języka niemieckiego, używano takich samych, jakie są przepisane dla szkół publicznych.

Do nauki języka niemieckiego używano następujących podręczników: w klasie II.: I. Ambros „Schreib-Lese-Fibel"; w klasie III.: Ullrich, Ernst, Branky „Lesebuch für österreichische allgemeine Volksschulen" (Ausgabe in 8 Teilen) II Teil i Lehmann „Sprachbuch für allgemeine Volksschulen" II Teil; w klasie IV.: Ullrich, Ernst, Branky, „Lesebuch für österreichische allgemeine Volksschulen" III. Teil i Lehman „Sprachbuch für österreichische allgemeine Volksschulen" III Teil.

W klasie I II wydziałowej używano podręcznika, przepisanego dla klas wydziałowych publicznych galicyjskich.

W klasie III wydziałowej: Ullrich, Ernst, Branky „Lesebuch für österr. Bürgerschulen", III Teil.

Grono nauczycielskie.

1. Józef Bobak, dyrektor szkoły.
2. Józef Bronisław Szado, gospodarz III klasy wydziałowej.
3. Władysław Kuś, gospodarz II kl. wydziałowej.
4. Ignacy Smalec, gospodarz I kl. wydziałowej.
5. Józef Woynarowski, gospodarz klasy IV.
6. Andrzej Bielas, gospodarz klasy III *b*.
7. Marya Studnicka, gospodyni klasy III *a*.
8. Antoni Anders, gospodarz klasy II *b*.
9. Marya Bandrowska, gospodyni klasy II *a*.

10. Józefa Bielasowa, gospodyni klasy I *b*.
11. Zofia Szeliska, gospodyni klasy I *a*.
12. Jan Gątkiewicz, gospodarz kl. IV. ekspon. w Leszczynach.
13. Adolf Zarzycki, gospodarz kl. III. „ „
14. Jadwiga Bandrowska, gospodyni kl. II. „ „
15. Władysława Wądolna, gospodyni kl. I. „ „

Nauki religii w klasach III *a*, III *b*, IV, I. i III wydziałowej, razem 10 godzin tygodniowo, udzielał ks. Franciszek Kliś; w klasach I *a*, I *b*, II *b*) i II wydziałowej, razem 10 godzin tygodniowo, ks. Maciej Paciorek. W Leszczynach uczył religii ks. Piotr Padykuła.

Zbiory naukowe.

A). Biblioteka.

Biblioteka obejmuje dwa księgozbiory: jeden dla nauczycieli, drugi dla uczniów.

Księgozbiór dla nauczycieli liczył z końcem roku szkolnego 1905/6 354 dzieł, a mianowicie: z działu filozoficznego 31, pedagogicznego 50, przyrodniczego 29, historycznego 40, z literatury 204. Księgozbiór dla uczniów liczył 265 dziełek, zatem powiększył się w tym roku o 45 dziełek. Z biblioteki korzystało 59 dziewcząt i 31 chłopców.

Bibliotekarką była p. Marya Studnicka.

Książek szkolnych dla ubogich uczniów posiadała szkoła w ubiegłym roku szkolnym 1103.

Dla nauczycieli prenumerowano „Szkołę“, „Praktykę szkolną“ „Miesięcznik pedagogiczny“ i „Miesięcznik T. S. L.“ a bezpłatnie otrzymano z c. k. Rady Szkolnej Krajowej „Dziennik urzędowy“,

B) Pomocnicze środki naukowe.

Szkoła posiada do nauki poglądu 22 tablic, 10 map, 1 globus, 1 teluryum, poczet królów polskich (Matejko, Smolka, Sokołowski), 40 obrazów do nauki religii, modele miar i wag, modele do nauki pomiaru i liczydła. Do nauki rysunków, oprócz pewnej ilości przyborów rysunkowych do użytku uczniów, posiada szkoła 4 podręczniki Stefanowicza, wzory Kłapkowskiego, Hoffmanna, Eichlera, Lepszego i Kotuli, 6 podręczników do nauki rysunków geometrycznych, 9 przyrządów do rysunków odręcznych, 7 elementarnych modeli drucianych, 10 drewnianych kształtów architektonicznych, 8 kształtów zasadniczych naczyń glinianych. — Do nauki historyi naturalnej posiada szkoła 1 atlas świata zwierzęcego, 5 tablic anatomicznych Kondrata, 1 model serca, 1 model oka ludzkiego, 2 tablice ścienne: „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach“, 40 tablic do nauki zoologii, 2 szkielety zwierząt, 16 okazów zwierząt ssących i ptaków, 8 skorup muszli i ślimaków, 1 atlas do nauki botaniki, 1 model żyta, 1 model kwiatu lipy, 9 tablic ściennych do nauki botaniki, 7 tablic do nauki o roślinach zagranicznych upraw-

nych, 6 modeli szczepienia drzew, kolekcya grzybów (14), 35 okazów minerałów, i kolekcya fałszywych drogich kamieni. Do nauki fizyki posiada szkoła 55 przyrządów i 55 naczyń szklanych a do nauki chemii 64 przyrządów, tudzież 142 okazów technologicznych i przetworów chemicznych.

Do nauki zręczności są 4 warsztaty i cała kolekcya narzędzi.

Do nauki gimnastyki posiada szkoła komplet przyborów i przyrządów gimnastycznych.

Praktyki religijne.

Prócz codziennych ogólnie praktykowanych modlitw, brała dziatwa udział w nabożeństwach kościelnych, dokąd udawała się gremialnie pod przewodnictwem nauczycieli. W niedziele i święta w miesiącach: wrześniu, październiku, maju i czerwcu odbywała się msza św. dla dziatwy szkoły polskiej w kościele parafialnym o godz. 8 rano. Podczas mszy św. śpiewał chór szkolny nabożne pieśni. — W jesieni, na wiosnę i przy końcu roku szkolnego przystępowały dzieci do śś. Sakramentów. Uroczysta pierwsza komunia św. dzieci, odbyła się dnia 24 maja b. r.

Wizytacye i konferencye.

W miesiącu styczniu b. r. zwiedził szkołę c. k. inspektor szkolny okręgowy p. Emil Pelikan.

W lutym b. r. odbył wizytacye szkoły Dr. Kazimierz Wróblewski, delegat Zarządu Głównego T. S. L.

Hospitujący stwierdzili z uznaniem dodatnią działalność nauczycielstwa.

Prócz tego hospitował poszczególne klasy dyrektor, omawiając spostrzeżone na wizytacyi uwagi na konferencyach szkolnych.

Tych odbyło się w roku 1905/6 ośm. Prócz szkolnych spraw bieżących, omawiano na nich szczegółowe plany i przeprowadzono rewizyę tychże. Na ośmiu innych konferencyach omawiano plany ogólne i podręczniki dla szkół ludowych w Królestwie Polskiem. Jedna z pierwszych konferencyj odbyła się pod przewodnictwem p. E. Pelikana, inspektora szkolnego, a reszta pod przewodnictwem dyrektora szkoły.

Kronika zakładu.

Od dnia 28 do 31 sierpnia 1905 odbywały się wpisy uczniów i uczenic do tutejszej szkoły na rok szkolny 1905/6. W dniu 1 września rozpoczął się rok szkolny uroczystem nabożeństwem.

W dniu 9 września 1905 wzięła udział młodzież szkoły tutejszej i w Leszczynach wraz z gronem nauczycielskiem w nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. cesarzowej Elżbiety. Dzień ten był wolny od nauki szkolnej.

W dniu 4 października 1905 r. wzięła młodzież udział wraz z gronem nauczycielskiem w uroczystem nabożeństwie z okazyi imienin cesarza. Dzień ten był wolny od nauki szkolnej.

W dniu 15 października 1905 obchodzono rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki.

W dniu 20 października święcono uroczystość patrona młodzieży szkolnej św. Jana Kantego.

W dniu 8 listopada rozpoczęto wykłady popularne.

W dniu 29 listopada 1905 obchodziła szkoła rocznicę listopadową nabożeństwem żałobnem za dusze poległych bohaterów i uroczystością szkolną.

W grudniu urządziło grono nauczycielskie w Leszczynach przedstawienie na dochód ubogiej młodzieży.

W dniu 21 grudnia odbyła się „Gwiazdka“ dla dziatwy — Staraniem Zarządu Koła Pań T. S. L. otrzymały ubogie dzieci obydwóch szkół kilkaset sztuk odzieży i obuwia, tudzież przyborów szkolnych i łakocie. Przy rzęsiście oświetlonem drzewku śpiewały dzieci kolendy i pieśni patryotyczne.

W styczniu 1906 r. zwiedził tutejszy zakład c. k. inspektor szkolny okręgowy p. Emil Pelikan.

W dniu 30 stycznia 1906 wzięła młodzież udział wraz z gronem nauczycielskiem w nabożeństwie żałobnem za dusze poległych w powstaniu styczniowem bohaterów a następnie odbył się poranek dla uczczenia tej rocznicy i wreszcie w dniu tym zakończono pierwsze półrocze roku szkolnego 1905 6.

W miesiącu lutym b. r. odbył wizytacyę szkoły delegat Zarządu Głównego T. S. L. Dr. Kazimierz Wróblewski.

W marcu b. r. młodzież szkolna w Leszczynach pod przewodnictwem grona nauczycielskiego urządziła wieczorek Kościuszkowski.

W dniu 10 kwietnia odbyło się uroczyste zakończenie nauk na kursie dla dorosłych analfabetów, w obecności c. k. Starosty WPana Macieja Biesiadeckiego, delegata Zarządu Głównego T. S. L. Dra Kazimierza Wróblewskiego, delegatów Rady powiatowej bialskiej i licznie zgromadzonych gości.

W dniu 7 maja b. r. obchodziła szkoła tutejsza wspólnie z wszystkiemi Towarzystwami polskiemi, miejscowemi 115 rocznicę wiekopomnej Konstytucyi Trzeciego Maja uroczystem nabożeństwem i porankiem.

W dniu 23 czerwca b. r. odbył się popis na zakończenie roku szkolnego pod przewodnictwem WPana Prezesa T. S. L. Dra Ernesta Bandrowskiego, w obecności Wgo Starosty Biesiadeckiego, delegatów Rady powiatowej, Dra Wróblewskiego z Cieszyna i licznych gości miejscowych i zamiejscowych.

Po uroczystem nabożeństwie zgromadzili się goście i dziatwa w pięknie udekorowanej sali szkolnej, w której urządzono także wystawę robót ręcznych kobiecych, slöjdowych i rysunków.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem nabożnej pieśni, poczem dziatwa popisywała się deklamacyami naszych najcelniejszych poetów i śpiewem pieśni patryotycznych. Po przemówieniu dyrektora p. J. Bobaka i p. prezesa Dra Bandrowskiego do dziatwy i zgromadzonych gości, nastąpiło odczytanie klasyfikacyi i rozdanie na-

Wykaz klasyfikacyi za II półrocze roku szkolnego 1905 6.

	Klasa	LICZBA DZIECI																	
		zapisanych		klasyfikowanych		z postępem								przeznaczonych do egzaminu popraw.		nieklasyfikowanych		opuściło szkołę	
						b. dobrym		dobrym		dostatecz.		niedostat.							
		chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt	chłopców	dziewcząt
w Białej	I *a* pospolita	—	51	—	48	—	10	—	15	—	17	—	6	—	—	—	2	—	1
	I *b* "	70	—	62	—	5	—	21	—	20	—	16	—	—	—	4	—	4	—
	II *a* "	—	44	—	38	—	8	—	12	—	11	—	7	—	—	—	4	—	2
	II *b* "	67	—	61	—	14	—	19	—	16	—	12	—	—	—	6	—	—	—
	III *a* "	—	44	—	39	—	9	—	9	—	13	—	6	—	2	—	1	—	4
	III *b* "	70	—	61	—	10	—	12	—	19	—	15	—	5	—	4	—	5	—
	IV "	33	32	33	30	4	6	10	10	7	8	7	1	5	5	—	2	—	—
	I wydziałowej	30	13	28	12	4	3	4	3	11	4	8	2	1	—	2	1	—	—
	II "	8	8	8	7	2	3	1	3	4	—	1	—	—	1	—	1	—	—
	III "	11	2	9	2	5	1	4	1	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—
Razem w Białej		289	194	262	176	44	40	71	53	77	53	59	22	11	8	16	11	11	7
w Leszczynach	I pospolita	28	31	26	29	6	8	12	11	5	6	3	4	—	—	1	3	1	2
	II "	40	17	35	13	4	3	7	6	15	2	9	2	—	—	3	4	2	—
	III "	40	16	32	13	3	2	15	2	11	7	5	2	—	—	3	1	5	2
	IV "	16	12	16	8	1	3	11	3	4	1	—	1	—	—	—	—	—	4
Razem w Leszczynach		124	79	109	63	14	16	45	22	35	16	17	9	—	—	7	8	8	8
Ogółem w Białej i Leszczynach		413	273	371	239	58	56	116	75	112	69	76	31	11	8	23	19	19	15

Dnia 9 lipca 1906 roku.

Józef Bobak, dyrektor szkoły.

gród. — Pieśń „Boże coś Polskę“ zakończyła tę piękną uroczystość szkolną.

W ten sam dzień popołudniu odbył się popis młodzieży w szkole im. St. Konarskiego w Leszczynach, również pod przewodnictwem p. prezesa T. S. L. Dra Ernesta Bandrowskiego, w obecności delegata Rady szkolnej Okręgowej. p. Mycińskiego. notaryusza w Białej. Dra Kazimierza Wróblewskiego i dość licznie zgromadzonych gości miejscowych i zamiejscowych.

W następnym roku szkolnym t. j. 1906/7 będą otwarte w tutejszej szkole 4 klasy szkoły ludowej pospolitej tudzież 3 klasy wydziałowe dla chłopców i dziewcząt.

Wpisy do wszystkich klas odbywać się będą w trzech ostatnich dniach sierpnia 1906 r. od godz. 8 do 12 przed południem i od 2 do 6 popołudniu.

Rok szkolny rozpocznie się dnia 1 września o godz. rano nabożeństwem w kościele parafialnym w Białej.

Biała. w lipcu 1906.

Józef Bobak,
dyrektor szkoły.

Sprawozdanie

Dyrekcyi pięcioklasowej mieszanej szkoły polskiej T. S. L. im. Maryi Konopnickiej w Morawskiej Ostrawie, za rok szkolny 1905/6.

Ubiegły rok 1905/6, był czwartym rokiem istnienia szkoły, która w ciągu pierwszych dwóch lat z powodu nieodpowiedniego pomieszczenia i innych danych, do upadku się chyliła. Dlatego z początkiem roku 1904/5 okazało się koniecznością przeniesienie szkoły do Domu Polskiego i wytężenie wszystkich sił. aby zakład postawić na wysokości zadania. Wygłoszony na pierwszej konferencyi w roku sprawozdawczym do grona nauczycielskiego program pracy, ułożony przez kierownika szkoły, natrafił na chętnych wykonawców i wydał już pewne owoce.

Ponieważ oświatowa działalność pozaszkolna musi być integralną częścią pracy nauczycielskiej, to wyznać trzeba, że grono nauczycielskie musiałoby być o wiele liczniejsze, aby podołać mogło nawałowi pracy choćby tylko w Ostrawie i najbliższej okolicy.

Grono nauczycielskie wzięło się ochoczo do pracy, a zadanie ma przed sobą bardzo trudne, bo dziatwa najczęściej przybywa ze szkół czeskich i niemieckich, które nie tylko że jej nie nauczyły myśleć po polsku, ale jeszcze wykoszlawiły jej język rodzinny.

Zakład nasz, a w szczególności klasa pierwsza, poniosła zaraz z początkiem roku niepowetowaną stratę, przez powołanie do czynnej

służby wojskowej nauczyciela, p. Kojzara. Wskutek fatalnego zbiegu okoliczności. klasa ta miała w ciągu roku aż pięć sił nauczycielskich. a mianowicie: do 10 października uczył w niej p. Kojzar, potem zastępczo przez dni kilkanaście p. Mayer, od 23 października do 13 listopada p. Makuch w połączeniu z klasą drugą, odtąd do 1 marca p. Kostyrkowa, a do końca roku szkolnego p. Saloni. Klasę czwartą prowadził do 17 grudnia p. Bielas. po nim objął gospodarstwo p. Rut.

Skład grona nauczycielskiego.

1. Adam Wojdałowicz. kierownik szkoły. gospodarz klasy V.
2. Stanisław Saloni (od 1 marca 1906). gospodarz klasy I.
3. Karol Rut (od 17 grudnia 1905), gospodarz klasy IV.
4. Józef Kostyrka, gospodarz klasy III.
5. Karol Makuch. gospodarz klasy II.
6. Eugenia Kostyrkowa, nauczycielka robót ręcznych kobiecych.

Ks. Franciszek Blaha, katecheta szkół czeskich w Zabrzegu (Morawy), udzielał nauki religii w klasach: I. III. IV i V, razem w ośmiu godzinach tygodniowo. Nauki religii w klasie II udzielał p. Makuch.

Z początkiem sprawozdawczego roku otwartą została klasa V (oddział 1). W roku 1906/7 otwarta będzie klasa V (oddział 2). jako szósty rok nauki. a w następnych dwóch latach powołaną zostanie do życia klasa VI jako 7 i 8 rok nauki, (na Morawach jest ośmioletni obowiązek uczęszczania do szkoły).

Ochronka.

Czyniąc zadość potrzebie ochrony dzieci. nie będących jeszcze w wieku szkolnym i pragnąc je wydrzeć z czeskich „Skolek materskich“ i niemieckich „Kindergartenów“, otworzył Zarząd Główny T. S. L. w roku ubiegłym ochronkę przy polskiej szkole i prowadzenie jej powierzył pannie Michalinie Lipińskiej. Ale wielu, bardzo jeszcze wielu rodzicom polskim niestety, imponuje kultura obca, i dlatego ochronka nie była w pierwszym roku swego istnienia tak zapełniona, jakby sobie tego życzyć należało.

Kursa wieczorne dla polskich terminatorów i analfabetów.

W Ostrawie Morawskiej przebywa kilkudziesięciu polskich majstrów rękodzielniczych. Tak oni. jak i czescy i niemieccy majstrowie, chętnie przyjmują polskich uczniów. Aby tym ostatnim umożliwić pobieranie nauki w języku ojczystym i uchronić ich od wynarodowienia, objął te kursa, utrzymywane dawniej przez tutejsze Koło T. S. L., na swój koszt Zarząd Główny T. S. L. W roku 1905/6 uczęszczało na kurs niższy (przygotowawczy uczniów 32, na kurs wyższy 27. Nauczycielami kursów byli pp.: Kostyrka i Rut,

którzy tam udzielali: rysunków, rachunków, języka niemieckiego, stylistyki, historyi polskiej i buchalteryi pojedyńczej, razem na obydwu kursach 16 godzin tygodniowo. Nauczycielem kursu analfabetów, na który zapisało się 22 uczniów, a regularnie uczęszczało 10-ciu, był p. Makuch. Nauka odbywała się w niedzielę od godz. 8 do 10 rano, a we środy i piątki po półtorej godziny w czasie, kiedy większość analfabetów była wolną od pracy w kopalniach.

Konferencye nauczycielskie.

Grono nauczycielskie odbyło w ciągu roku 11 konferencyi, na których oprócz bieżących spraw szkolnych, omawiało również postulaty, co do stworzenia i uzupełnienia polskiej literatury szkolnej dla świeżo założonej Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, a mianowicie:

1) wypowiedziała swe uwagi nad Brzezińskiego: „Projektem prywatnej szkoły ludowej dla Królestwa Polskiego“, (zob. „Miesięcznik T. S. L.“ za miesiąc listopad 1905).

2) opracowało i przedyskutowało referaty:

a) „O ile nasze podręczniki do seminaryów nauczycielskich, nadawałyby się dla takichże zakładów naukowych w Królestwie?“

b) „Książki metodyczne i ogólno kształcące, przy pomocy których nauczyciel ludowy, mógłby uzupełnić i rozszerzyć swoje wykształcenie ogólne i zawodowe“.

c) „O ile nasze czytanki dla szkół typu wyższego, nadają się do prywatnych szkół polskich w Królestwie?“

d) „O ile galicyjskie czytanki szkół typu niższego, nadawałyby się dla szkół w Królestwie Polskiem?“

e) „O ile nasze książki rachunkowe dla klas: 1, 2, 3 i 4 nadawałyby się dla Królestwa?“

f) „Książki dla dzieci i młodzieży, mogące stanowić pełną bibliotekę szkolną“.

g) „Atlasy, tablice poglądowe, dyapozytywy i t. p. wydawnictwa polskie dla szkoły ludowej“.

h) „Dzieła metodyczne wszystkich przedmiotów naukowych, wykładanych w szkole ludowej miejskiej i wiejskiej“.

Konferencya dziewiąta odbyła się pod przewodnictwem c. k. krajowego inspektora szkół z Berna, W. p. radcy Josefa Loštaká, w dniu 7 czerwca 1906.

Ćwiczenia gimnastyczne.

W myśl dewizy, „ciało ćwicz, Ojczyźnie służ“, szkoła zwracała baczną uwagę na fizyczne wychowanie powierzonej sobie dziatwy i dlatego oprócz musztry, ćwiczyła ją w grach i zabawach na obszernym dziedzińcu szkolnym, do czego posiada piłki nożne, obręcze, linę, wywijadła i t. p. przybory. Część zabaw odbywała się bez przyrządów.

Aby „Ojczyźnie służyć“, było staraniem szkoły krzepić w dziatwie ducha narodowego, tak przez śpiew pieśni narodowych, jak

przez umieszczenie na korytarzach szkolnych obrazów patryotycznych. a wreszcie przez urządzanie uroczystych poranków i wieczorków w rocznice: Kościuszkowską, Powstania listopadowego. Powstania styczniowego, Konstytucyi 3 Maja i inne. Znaczny nacisk kładliśmy także na naukę historyi i geografii polskiej.

Nauka języka niemieckiego.

Naukę języka niemieckiego zreformowaliśmy, udzielając jej metodą Berlitza, która znakomite wydaje rezultaty; uczyniliśmy w ten sposób zadość miejscowym potrzebom i postawili nauczanie tego przedmiotu wyżej, aniżeli w szkołach czeskich. Okoliczność ta może w przyszłości oddziałać na emigracyę polskiej dziatwy ze szkół czeskich do naszej. Przy nauce języka niemieckiego posługujemy się czytankami Ulricka i Branky'ego (na stopniu najniższym „Fiblem" wiedeńskim).

Praktyki religijne.

Dziatwa przystąpiła w ciągu roku trzy razy do świętych Sakramentów: Pokuty i Ołtarza, a na nabożeństwo polskie uczeszcza raz w miesiącu.

Biblioteka i zbiory naukowe.

Biblioteka dla użytku grona nauczycielskiego składa się z 51 książek.

Biblioteka dla czytającej młodzieży szkolnej liczy 185 dzieł w 193 tomach.

Z czasopism pedagogicznych otrzymuje szkoła: „Miesięcznik pedagogiczny" (Cieszyn). „Szkołę" (Lwów), „Szkołę przyszłości" (Kraków), „Głos nauczycielstwa ludowego" (Kraków), i „Dziennik urzędowy galicyjskiej Rady szkolnej krajowej".

Zbiory naukowe: Globus, teluryum. mapy: Polski, Europy, Monarchii Austro-Węgierskiej. Galicyi, Półkuli wschodniej i zachodniej, Moraw, Palestyny, powiatu ostrawskiego, cztery tablice do anatomii, 59 tablic zoologicznych, 30 tablic botanicznych, 1 tablica technologiczna, 2 serye obrazów do nauki poglądu (wyd. Tow. Ped. Lwów), 1 Storchno Prirodopis obrazich, W. Kłapkowskiego: 2 serye wzorów rysunkowych, zbiór miar i wag metrycznych, 1 zbiór liter polskich drukowanych, 1 zbiór niemieckich liter drukowanych. waga, 1 decimetr sześcienny, 1 cyrkiel, 1 kątomierz, 63 przyrządów do nauki fizyki, modele: serca i chrabąszcza majowego. kościec kury, ryby, lisa; w spirytusie: jaszczurka, zaskroniec, żmija; wypchane: nietoperz, kret, jeż, sowa. myszołów, dzięcioł. drozd, krogulec, jemiołuch, sojka; zbiór chrząszczy i motyli, rozgwiazda, jeżowiec, koral biały. Do nauki botaniki: model kwiatu lnu, 14 modeli grzybów, owoc bawełny. Do nauki mineralogii 34 okazów. Do nauki chemii 23 przyrządów i naczyń. Do nauki rysunków: 7 modeli drutowych, 11 modeli drewnianych geometrycznych, 7 przedmiotów użytkowych, 8 naczyń greckich, 12 odlewów gipsowych.

Wyciąg z kroniki Zakładu.

Dziatwa, uczęszczająca do tutejszej szkoły tak jest ubogą, że niema środków na pokrycie wydatków na książki i zeszyty, które dlatego otrzymuje bezpłatnie.

Dyrekcye kopalń węgla i hut witkowickich, uiszczają za dzieci swych robotników opłatę szkolną w kwocie 11 kor. 52 h. rocznie od każdego dziecka.

Na rok 1905/6 uzyskała szkoła subwencyę od reprezentacyi miasta, w kwocie 2.000 koron.

Lekarzem szkolnym jest p. Dr. Wacław Seidl, który tę funkcyę spełnia bezinteresownie.

Na pomieszczenie ochronki i klasy V, przerobiono w czasie feryi dwie sale w parterze Domu Polskiego, urządzono odpowiednio miejsca ustępowe i zaprowadzono wodociągi; wszystko kosztem około 2.000 koron.

16 października odbył się poranek Kościuszkowski.

W tymże miesiącu wniesiono podanie o udzielenie szkole prawa publiczności.

27 listopada odbył się poranek ku uczczeniu 50-letniej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza.

17 grudnia miała miejsce uroczystość „Gwiazdki“ w obecności sześciu członków Zarządu Głównego T. S. L. Dziatwa odegrała uscenizowany „Powrót taty“ i odśpiewała pieśni narodowe i kolędy. Rozdane dziatwie podarunki przedstawiały wartość 763 koron, nad zebraniem których wiele pracy zadały sobie: WP. Drowa Seidlowa i panna Lipińska, co w tem miejscu z uznaniem podnieść należy.

Od 21 grudnia do 8 stycznia była szkoła zamknięta z powodu szkarlatyny.

21 stycznia dziatwa odegrała „Betlejem polskie“, pod reżyseryą p. Kostyrki.

20 maja odbył się staraniem szkoły uroczysty wieczór, ku uczczeniu 115 rocznicy Konstytucyi 3 Maja.

7 czerwca wizytował szkołę c. k. inspektor szkolny krajowy z Berna, celem przekonania się, czy nie zachodzi przeszkoda do nadania szkole prawa publiczności, a wyraziwszy pełne uznanie dla pracy grona nauczycielskiego, zaopiniował też korzystnie podanie i na tej podstawie berneńska Rada szkolna krajowa, postanowiła większością głosów postawić ministerstwu wniosek o udzielenie prawa publiczności, które wobec tego w niedalekiej przyszłości nastąpić powinno, co wpłynęłoby nader korzystnie na rozwój zakładu.

19 czerwca odbyła się przy wspaniałej pogodzie majówka dziatwy szkolnej.

28 czerwca, ustawiona rzędem przy ulicy Kolejowej, witała dziatwa przybyłego do Morawskiej Ostrawy na kilkugodzinny pobyt Najjaśniejszego Pana.

15 lipca odbyła się w wielkiej sali Domu Polskiego uroczystość zakończenia roku szkolnego przy licznym udziale rodziców

dziatwy. Uroczystość tę połączono z wystawą robót ręcznych kobiecych, rysunków klasy V i piśmiennych prac uczniów i uczenic.

Klasyfikacya uczniów i uczenic za drugie półrocze 1905/6.

Klasa	Liczba dzieci zapisanych	Liczba dzieci klasyfikow.	Z POSTĘPEM b. dobrym	dobrym	dostateczn.	niedostat.	Przeznaczonych do egzam. poprawczego	Nie klasyfikow.	Opuściło szkołę
I	46	41	14	17	7	3	—	—	5
II	39	31	8	14	8	2	—	3	4
III	33	25	5	5	8	5	2	3	5
IV	29	20	4	3	9	2	2	3	6
V	23	19	5	7	16	1	—	—	4
Razem	170	136	36	46	48	13	4	9	24

Z tej liczby tylko 26 dzień był z okolicy: Przywóz, Maryańskie Góry, Polska Ostrawa, reszta t. j. 144 dzieci było z Morawskiej Ostrawy.

Ogłoszenie.

Wpisy dzieci na rok szkolny 1906/7 będą się odbywały w dniach: 13, 14 i 15 września 1906 w kancelaryi szkoły polskiej — od rana do wieczora. W niedzielę, dnia 16 września nabożeństwo, w poniedziałek, 17 września, rozpocznie się nauka. Przyjmować się będzie również dzieci ze szkół czeskich i niemieckich.

Adam Wojdałowicz
kierownik szkoły.

Morawska Ostrawą, w lipcu 1906.

Konkurs budowlany.

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie zamierzając postawić w Hałcnowie (powiat bialski) polską szkołę ludową, ogłasza niniejszem, celem uzyskania projektu do budowy, konkurs pod następującymi warunkami.

Do konkursu dopuszczeni są tylko architekci Polacy.

Projekty, opatrzone godłem należy nadsyłać do Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie ul. Szczepańska l. 7 do dnia 5 września 1906 r. do południa. W osobnej kowercie zamkniętej, temże godłem opatrzonej, podane ma być nazwisko autora projektu. Dla projektów, nadesłanych z poza Krakowa powyższy termin obowiązuje do nadania na poczcie, co w razie wątpliwości należy udowodnić recepisem nadawczym. O wysłaniu pracy pocztą należy uwiadomić Zarząd Główny T. S. L. listem rekomendowanym podpisanym godłem autora.

Najpóźniej w 14 dni od terminu konkursu będą projekty rozpatrzone przez komitet znawców złożony: z Prezesa Zarządu Głównego T. S. L. lub jego delegata i rzeczoznawców fachowych PP.: Władysława Kaczmarskiego, budowniczego, prof. Sławomira Odrzywolskiego, rad. budow., prof. Józefa Pokutyńskiego, architekta, nadinżyniera Wydziału Krajowego p. Władysława Tureckiego.

Za dwa względnie najlepsze projekty wyznacza się: 1-szą nagrodę w wysokości 300 k., 2-gą nagrodę w wysokości 200 k.

Zarząd Główny T. S. L. zastrzega sobie wejście w układy z jednym z autorów odznaczonych o wypracowanie projektu do wykonania ewentualnie objęcia kierownictwa budowy za osobnem wynagrodzeniem. Po rozstrzygnięciu konkursu będą wszystkie nadesłane projekty wystawione na widok publiczny. Wynik konkursu będzie ogłoszony w dziennikach.

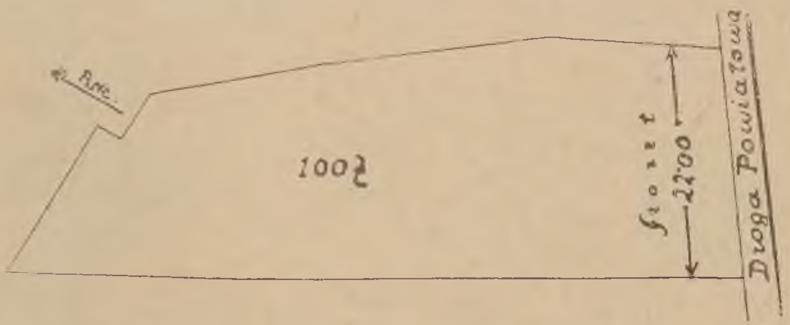
Projekty nagrodzone stają się własnością T. S. L. konkurs ogłaszającego. Projekty nienagrodzone należy odebrać z kancelaryi Zarządu Głównego T. S. L. do 4 tygodni od dnia rozstrzygnięcia konkursu, za udowodnieniem nadesłania.

Po upływie tego terminu przysługiwać będzie Zarządowi Głównemu T. S. L. prawo otwarcia kopert, celem zwrócenia autorom projektów nieodebranych pod adresem wskazanym w kopercie.

Szczegółowy program konkursu z sytuacyą gruntu pod budowę przeznaczonego przesyła sekretaryat Zarządu Głównego T. S. L. na żądanie.

Program konkursu do budowy szkoły ludowej w Hałcnowie.

Szkoła ma stanąć na parceli naszkicowanej o szerokości frontu około 22 m.



Budynek szkoły ma być od ulicy cofnięty, aby pomiędzy drogą a budynkiem szkolnym powstał ogródek.

Szkoła projektowana obejmuje parter i jedno piętro, ewentualnie częściowo zabudowane poddasze i ma pomieścić: 1) 4 sale szkolne na parterze i I-szem piętrze o powierzchni każdej około 60 m.; 2) kancelaryę szkolną na parterze 30—60 m² powierzchni; 3) pomieszkanie kierownika na parterze, składające się z 2 pokoi,

kuchni, spiżarki, i małego przedpokoju; 4) 2—3 pokoi kawalerskich dla nauczycieli na I-szem piętrze ewentualnie w poddaszu.

Korytarz względnie sień, służąca za dostęp do sal szkolnych, będzie równocześnie szatnią.

Wychodki mające się pomieścić w osobnym budynku, powinny być względem głównego budynku możliwie położone.

Pomieszkanie stróża umieszczone ma być w suterenach, odpowiadających przepisom budowlanym m. Krakowa. Reszta piwnic służyć będzie na cele gospodarcze i skład materyałów opałowych dla szkoły i kierownika. Wejście do pomieszkania kierownika szkoły i stróża ma być od wejścia dla dziatwy szkolnej oddzielone. Wysokość sal szkolnych, pomieszczonych w połowie na parterze, w połowie na I-szem piętrze, ma mieć przynajmniej 3—5 m. w świetle.

Dom szkolny ma być murowany, pokryty dachówką, o formach jak najskromniejszych, lecz charakterystycznych. O ile poddasze będzie użyte na pomieszkanie, można użyć do jego ścian zewnętrznych drzewa. Jakkolwiek nie żąda się kosztorysu, budynek szkolny powinien być zaprojektowany jak najoszczędniej i z uwagą na jak najłatwiejszą konserwacyę.

Projekt ma obejmować: *a)* rysunek poziomy parteru, I-go piętra, piwnic ewentualnie i poddasza, o ile zostało użyte na pomieszkanie. *b)* Wszystkie widoki nie powtarzające się. *c)* Przynajmniej jeden przekrój. *d)* Budynek z wychodkami.

Rysunki od *a—d* w rozmiarze 1:100. Naddo sytuacya szkoły na danej parceli w rozmiarze 1:500.

Nadmienia się, że część dziedzińca od tyłu szkoły przeznaczoną będzie na zabawy i ćwiczenia gimnastyczne dla dziatwy szkolnej. Do projektu dołączyć należy krótkie objaśnienie.

Wiadomości różne.

Drzewka owocowe dla szkół ludowych i czyteln wiejskich T. S. L. Komitet c. k. galic. Towarz. Gospodarskiego we Lwowie zakupuje z subwencyi na ten cel otrzymanej pewną ilość drzewek i krzewów owocowych, które potem po zniżonej cenie dostarcza włościanom i innym małorolnym gospodarzom. Pierwszeństwo w nabyciu rezerwuje się dla członków Oddziałów, w miarę zapasów mogą korzystać także Zarządy Szkół Ludowych oraz czyteln T. S. L.

Komitet będzie dostarczać półpiennych jabłoni, grusz, śliw, czereśni i wiśni, ewent. także wysokopiennych czereśni i wiśni, agresty zaś i porzeczki, jako krzaki. W miarę możności i zapasów dostarczać się będzie odmian poleconych przez Dobór krajowy, z zastosowaniem do lokalnych warunków, w braku takich odmian także zbliżone, nie objęte Doborem.

Jako zasadę, by żaden odbiorca nie nabył w jednym roku zwyż 30 sztuk drzewek, względnie 60 krzewów.

Oddziały względnie zamawiający mają najdalej do połowy lutego podać swe zapotrzebowanie drzewek i krzewów do Komitetu, o ile po-

trzebne są na sezon sadzenia wiosenny, dla sezonu jesiennego ustanawia się termin 15 października jako ostateczny. Zamówienia należy zaopatrzyć w dokładne adresa odbiorów z podaniem stacyi pocztowej i kolejowej, oraz w należytość przypadającą, a to:

za 1	sztukę	jabłoni, śliwy, czereśni lub wiśni	płaci	odbiorca	60	groszy
„ 1	„	gruszy	„	„	75	„
„ 1	krzak	agrestu	„	„	25	„
„ 1	„	porzeczki	„	„	15	„

Po bliższe szczegóły zwracać się należy do Komitetu c. k. Galicyjskiego Tow. Gospodarczego, Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Sprostowanie. Do protokołu IX posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 19 i 20 maja r. b., zamieszczonego w czerwcowym zeszycie „Miesięcznika“ na str. 229 i nast. — do sprawozdania kasowego za I kwartał r. b. wkradło się do kolumn cyfrowych kilka błędów drukarskich, które niniejszem prostujemy. I tak:

W rubryce dochodów pod „VI. Centralna składnica“ na str. 230 suma 4821 K 53 h. zamiast w prawej, znajdować się powinna w lewej kolumnie i do tejże kolumny na str. 231 ma być przeniesiona; oczywiście, o taką też sumę zmniejszona być musi cyfra „z przeniesienia“, znajdująca się w pierwszym wierszu prawej kolumny na str. 231.

W rubryce wydatków

na str. 231	pod	A. 1)	zamiast	3560.02	ma być	8560.02
„ „ „	„	A. 2)	„	1139.29	„ „	1139.28
„ „ 232	„	V	„	6109.17	„ „	7109.17
„ „ „	„	X 3)	„	1383.73	„ „	1379.73
„ „ „	„	XI	„	21.023.—	„ „	21.024.—

Powyższe błędy drukarskie nie wpływają jednak wcale na wyprowadzone ogólne sumy w dochodach i wydatkach, które podane zostały ściśle i wynoszą po 63.565 kor. 62 hal.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Zarządowi Koła T. S. L. w Gorlicach. Szczerze wdzięczni jesteśmy Panom za wskazanie błędów, które się wkradły do sprawozdania kwartalnego. Prostując je jak wyżej, zwracamy tylko uwagę, że odpowiedzialność za nie nie ciąży na biurze Zarządu Głównego, lecz spada całkowicie na redakcyę, a przyczyna tkwi w tem, iż podczas drukowania czerwcowego zeszytu, redaktor, zazwyczaj osobiście robiący korekty, był na urlopie. Dodać jeszcze winniśmy, że zamieszczone w protokule Zarządu Głównego sprawozdanie kasowe na I kwartał r. b. jest zestawieniem jedynie oryentacyjnem i znaczenia buchalterycznego nie posiada wcale.

Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. — Pod kierownictwem Komitetu Redakcyjnego. Komitet Redakcyjny stanowią członkowie Zarządu Głównego T. S. L., pp.: Antoni Januszewski, Stanisław Nowicki, Dr. Maryan Stępowski, Dr. Władysław Wasung, Dr. Stanisław Węckowski. Redaktor naczelny: Dr. Maryan Stępowski. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nowicki.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, pod zarządem L. K. Górskiego.